ZWYCIĘŻYLIŚMY BY ŻYĆ I PRACOWAĆ DLA OJCZYZNY

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 108 R PONIEDZIAŁEK – WTOREK, 8–9 MAJA 1978 R. CENA 1 ZŁ

W 33 rocznicę rozgromienia faszyzmu

Patriotyczne manifestacje społeczeństwa

z udziałem premiera Piotra Jaroszewicza

Pomnik Bohaterów 2 Armii WP w Zgorzelcu ◆ Rejon Pamięci Narodowej Cedynia-Siekierki-Gozdowice odznaczony Orderem Krzyża Grunwaldu II kl.

(A) 33 lata temu — 9 maja 1945 r. rzucony został na kolana hitlerowski faszyzm. Zwycięstwo przyniosło ludziom wartość najcenniejszą — pokój. Liczący się wkład w ostateczne zwycięstwo nad faszyzmem wniósł żołnierz polski. Spośród wszystkich armii państw koalicji antyhitlerowskiej, tylko jednostki Ludowego Wojska Polskiego — u boku głównej siły koalicji — Armii Radzieckiej — miały satysfakcję uczestniczenia w walkach na ulicach stolicy III Rzeszy. Udział żołnierza polskiego w operacji berlińskiej, która to zwycięstwo poprzedziła, to jedna z najchlubniejszych kart w 1000-letniej tradycji naszego oręża. Był tym, czym ongiś był Grunwald.

W sobotę 6 bm. w miejscowościach, gdzie przed 33 laty żołnierze 1 i 2 Armii WP rozpoczynali swój udział w finale II wojny światowej — operacji berlińskiej forsując Nysę Łużycką i Odrę, odbyły się z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, zastępcy dowódcy 1 Armii WP podczas operacji berlińskiej, patriotyczne manifestacje społeczeństwa: w Zgorzelcu odsłonięto na cmentarzu poległych bohaterów 2 Armii WP pomnik. Tego samego dnia rejon pamięci narodowej Cedynia-Siekierki-Gozdowice odznaczony został Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy.

W uroczystościach uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: minister obrony narodowej — gen. armii Wojciech Jaruzelski i sekretarz KC — Stanisław Kania. Obecni byli minister d/s kombatantów gen. dyw. Mieczysław Grudzień, prezes ZG ZBoWiD Stanisław Wroński, wiceminister ON, szef GZP WP — Włodzimierz Sawczuk.

Przybyła delegacja dowództwa północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej z dowódcą gen. płk Jurijem Zarudinem.

Uroczystości w Zgorzelcu

Cmentarz żołnierskiej chwały: tu właśnie odbywa się patriotyczna manifestacja mieszkańców województwa jeleniogórskiego, która zgromadziła reprezentantów dwóch pokoleń: kombatantów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne i młodzież, która rzetelną pracą i nauką służy swej socjalistycznej ojczyźnie, utrwala owoce majowego zwycięstwa.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego,

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

33 rocznica zwycięstwa

ZW ZBoWiD w Radomiu otrzymał sztandar ufundowany przez społeczeństwo

Informacja własna

(R) 6 maja — Plac Zwycięstwa w Radomiu. W przededniu 33 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem licznie stawili się na uroczystość wręczenia sztandaru Zarządowi Wojewódzkiemu ZBoWiD, ufundowanemu przez społeczeństwo ziemi radomskiej, kombatanci 2 wojny światowej, byli partyzanci, przedstawiciele zakładów pracy, młodzież i mieszkańcy Radomia.

Na trybunie honorowej zajęli miejsce członkowie egzekutywy KW i KM PZPR w Radomiu — z I sekretarzem Januszem Prokopiakiem, kierownictwa stronnictw politycznych, urzędu wojewódzkiego z wojewodą radomskim — Romanem Maćkowskim, kombatanci, przedstawiciele organizacji społecznych.

Do zebranych przemówił Janusz Prokopiak. Przypomniał on dzieje walk o wyzwolenie społeczno-narodowe, hekatombę ofiar 15 tys. żołnierzy radzieckich i polskich, którzy przed 33 laty polegli podczas wyzwalania ziemi radomskiej pod Iłżą, Prędocinami, Piłatką i w setkach innych miejscowości województwa radomskiego, upamiętnionych symbolami pamięci narodowej. Pod Romanowem, Garbatką, Molendami, w każdym zakątku bogatej w tradycje walk ziemi radomskiej ginęli partyzanci, dając dowód niezłomnej woli wyzwolenia ojczystej ziemi.

Następuje uroczysty moment wręczenia sztandaru przez I sekretarza KW PZPR Janusza Prokopiaka. 131 kombatantów udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi i bojowymi.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Leon Andrejew, Jadwiga Bordzio, Adam Chaberko, Stanisław Jasiński, Stefan Jerski, Antoni Kruk, Bolesław Lachowicz, Stefan Mitrowski, Jan Próchnik, Kazimierz Szczepański, Stanisław Urbanek, Michał Zalewski, Aleksander Zaremba, Jan Zdziech i Edward Rogowski z Radomia oraz Remigiusz Amster z Błędowa i Jan Niedzielski z Sieciechowa. Ponadto odznaczono 30 kombatantów Krzyżami Partyzanckimi, 70-ciu Medalami Zwycięstwa i Wolności, 2 — Medalami za Warszawę, 12 — Medalami za Berlin.

W imieniu odznaczonych podziękował Michał Zalewski.

Moment składania wieńców pod Pomnikiem Zwycięstwa. Białe i czerwone kwiaty pokryły cokół pomnika.

W godzinach popołudniowych kombatantów ziemi radomskiej gościł Zakładowy Dom Kultury „Radoskóru", gdzie odbył się uroczysty koncert w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

be-de

Orkiestra POW najlepsza w Radomiu

Informacja własna

(P) 7 bm. zakończył się w Radomiu 10 festiwal orkiestr wojskowych, który zainaugurował dni kultury Ludowego Wojska Polskiego w woj. radomskim. W festiwalu wzięło udział sześć najlepszych, reprezentacyjnych orkiestr okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych Ludowego Wojska Polskiego: pomorskiego, śląskiego i warszawskiego okręgów wojskowych, wojsk lotniczych, marynarki wojennej i wojsk ochrony pogranicza.

Miano najlepszego zespołu zdobyła reprezentacyjna orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego z Bydgoszczy, której przyznano największą ilość nagród: nagrodę wiceministra obrony narodowej, szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — za najlepszy poziom artystyczny, nagrodę przewodniczącego WRN w Radomiu — za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego, nagrodę przewodniczącego MRN w Radomiu — za najlepsze wykonanie marsza wojskowego oraz nagrodę specjalną PP „Polskie Nagrania" i nagrodę publiczności.

Nagrodę wojewody radomskiego — za wartości ideowe programu przyznano orkiestrze reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych z Poznania. W dziedzinie marszy nagrodę wiceministra obrony narodowej za najlepsze wykonanie musztry paradnej zdobyła orkiestra reprezentacyjna Wojsk Ochrony Pogranicza z Nowego Sącza.

Festiwal Orkiestr Wojskowych który po raz drugi odbył się w Radomiu, zakończył koncert galowy centralnej orkiestry reprezentacyjnej Ludowego Wojska Polskiego.

tms



Maj 1945. Zwycięskie sztandary nad Berlinem.

Dzień Zwycięstwa

MAREK POGODOWSKI

„Przyszło zwycięstwo i ludzie przestali codziennie umierać tysiącami. Rodził się nowy świat, nowa Polska..." — napisał przed laty na łamach „Życia" w rocznicę 9 maja Zbigniew Załuski. Na taką syntezę — oddającą radość zwycięstwa i ból po setkach tysięcy zabitych i utraconych bliskich, kolegów, towarzyszy broni — mógł zdobyć się frontowy żołnierz, dla którego dzień 9 maja oznaczał koniec obcowania ze śmiercią. Jest to jednocześnie uwaga człowieka, który w realizacji celu doraźnego żołnierskiego zwycięstwa nad wrogiem, widział przede wszystkim walkę z ideologią, z barbarzyńskim faszystowskim systemem wymierzonym przeciwko całej ludzkości.

Ta wojna trwała 68 pełnych tragedii, bólu i krwi miesięcy. Każdy dzień tej wojny kosztował nas, Polaków 3 tysiące zabitych i zamordowanych. Maj 1945 roku kończył wojnę, która zaczęła się od napadu na nasz kraj, wojnę, podczas której polski żołnierz, jak cały naród, przeszedł długą, trudną drogę.

Nad zgliszczami Berlina powiewał, obok czerwonego, nasz polski biało-czerwony sztandar. Symbol naszego zwycięstwa, polskiego wkładu w rozgromienie faszyzmu. Wywieszonego — w imieniu tych, którzy walczyli we wrześniu, do ostatniego naboju bronili Westerplatte, tych którzy na obcej ziemi przelewali krew za Polskę: żołnierzy spod Lenino, spod Arnhem, Monte Cassino i Budziszyna, w imieniu tych którzy walczyli w górach Jugosławii i francuskiej Resistance, w Powstaniu Warszawskim i Lasach Janowskich; w imieniu 6 milionów Polaków poległych i zamordowanych w czasie sześciu lat wojny — żołnierze w polskich mundurach, z polskim orzełkiem. Jedni ze 180 tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego uczestniczących w finałowej operacji berlińskiej. To byli ci, którzy potrafili wybrać najkrótszą drogę do kraju, do zwycięstwa.

Zwycięstwo wielkiej koalicji nad faszyzmem w Europie, militaryzmem w Japonii, dominujący udział Związku Radzieckiego w rozstrzygnięciu wojny — spowodowały istotne przeobrażenia na politycznej mapie świata. Spora jest ich lista: wyzwolenie narodów Europy, które było zadaniem i osiągnięciem najważniejszym w roku czterdziestym piątym, poprzez utworzenie systemu państw socjalistycznych, a tym samym osłabienie wpływów kapitalizmu, zapoczątkowanie procesu dekolonizacji, i aktywizacji ruchów narodowowyzwoleńczych — zapoczątkowanie współpracy wielkich mocarstw i pokojowej współpracy międzynarodowej (utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych w październiku 1945 r.).

Były to przeobrażenia pozwalające określić dzień dzisiejszy, współczesny obraz świata, w którym Polska ma należne jej miejsce.

Tylko Polska demokratyczna, ludowa, socjalistyczna Polska sprawiedliwości społecznej, w sojuszu i przyjaźni — zapoczątkowanej i przypieczętowanej wspólnie przelaną krwią naszych żołnierzy — ze Związkiem Radzieckim mogła dokonać wielkiego dzieła budowy i odbudowy, stworzyć przesłanki obecnego rozwoju, osiągnąć dzisiejszą pozycję w świecie, nasze miejsce we wspólnocie socjalistycznej.

Wniósłszy swój wkład w dzieło zwycięstwa nad hitleryzmem, teraz — wraz z ZSRR naszym największym sojusznikiem i wspólnie z innymi państwami socjalistycznymi — działamy na rzecz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, aktywnie podtrzymujemy klimat odprężenia, dokładamy wysiłków, aby gwarancje na przyszłość były trwałe i niezawodne.

Naród nasz dokłada wszelkich starań by prawo do pokoju, do spokojnego życia stało się prawem wszystkich ludzi świata. Naród, który utracił co piątego obywatela w wojnie ma szczególne prawo domagać się zaniechania wszelkich działań zagrażających światowemu pokojowi. W swoim własnym i w imieniu całej ludzkości.

Dlatego też w Dniu Zwycięstwa jeszcze raz mówimy NIE tym wszystkim, którzy chcą zburzyć pokój, utrzymujący się przez 33 lata na naszym kontynencie, którzy szykując nową broń neutronową, nowe narzędzie szantażu chcą rozpętać wyścig zbrojeń, stanowiący zagrożenie dla światowego pokoju. To jest nasz obowiązek, nasz dług wobec tych, którzy polegli, aby zwyciężyć.

Leonid Breżniew zakończył wizytę w RFN

Wspólny komunikat ◆ Podpisanie deklaracji

Porozumienie o rozwoju dwustronnej współpracy

BONN, MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, zakończył w niedzielę wizytę oficjalną w RFN i powrócił do Moskwy.

L. Breżniew przebywał w Republice Federalnej Niemiec na zaproszenie prezydenta RFN, Waltera Scheela, i kanclerza federalnego, Helmuta Schmidta.

7 bm. ogłoszono wspólny radziecko-zachodnioniemiecki komunikat o wizycie L. Breżniewa w RFN. Treść komunikatu opublikujemy w terminie późniejszym.

W niedzielę przed południem L. Breżniew odwiedził H. Schmidta w jego domu w Hamburgu i przeprowadził z nim serdeczną, przyjacielską rozmowę, w której uczestniczyli minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher.

Tego samego dnia L. Breżniew udał się do robotniczej dzielnicy Hamburga — Eppendorf, gdzie znajduje się dom, w którym przez długi czas mieszkał wybitny działacz niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, Ernst Thaelmann. Obecnie w domu tym mieści się muzeum. L. Breżniew złożył kwiaty pod pamiątkową tablicą wmurowaną w ścianę budynku. Wpisał się także do księgi dla honorowych gości muzeum.

6 bm. L. Breżniew złożył wizytę w ratuszu Hamburga. Towarzyszyli mu H. Schmidt i H.-D. Genscher. Podczas wizyty L. Breżniew wpisał się do „złotej księgi" Hamburga i otrzymał pamiątkowy medal wybity z okazji jego przybycia do tego miasta. (P)

W trzecim dniu wizyty

BONN (PAP). W sobotę, w trzecim dniu wizyty sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa, w RFN, po zakończeniu jego oficjalnych rozmów z kanclerzem Schmidtem zostały podpisane dokumenty: wspólna deklaracja oraz porozumienie o rozwoju dwustronnej współpracy w dziedzinie gospodarki i przemysłu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Republiki Turcji

(A) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 6 bm. na audiencji pożegnalnej ambasadora Republiki Turcji Efdala Deringila. (PAP)

Deszcze — na zachodzie burze

W Kotle Gąsienicowym trenują narciarze

Informacja własna

(P) Pogoda niespodziewanie popsuła się. Wyż atmosferyczny, któremu zawdzięczaliśmy piękną słoneczną pogodę, ustąpił miejsca wilgotnemu niżowi z południa Europy. W sobotę niemal w całej Polsce było pochmurno, a w niedzielę wystąpiły opady deszczu na północnym zachodzie burze.

W niedzielne południe termometry wskazywały zaledwie 6 st. w Ustce, 3 st. w Łebie. Na pozostałym obszarze kraju było dżdżysto, ale ciepło: 19 st. notowano we Wrocławiu, 18 st. w Poznaniu, 15 st. w Warszawie.

Mieszkańcy miast, którzy korzystając z dni wolnych od pracy w sobotę wybrali się na dłuższe wycieczki — są niepocieszeni.

W Tatrach deszczowo; wystąpiły mgły i zamglenia. Wysoko w górach leży jeszcze ponad półmetrowa pokrywa śnieżna. W Kotle Gąsienicowym i Goryczkowym trenują narciarze. Czynne są wyciągi krzesełkowe, a także kolejka linowa.

Mimo deszczowej pogody do Zakopanego przybyły liczne wycieczki z całej Polski, a także z Czechosłowacji i NRD.

Duży ruch turystyczny panuje w śląskich miejscowościach wypoczynkowych. W Beskidach dużym powodzeniem cieszyła się uruchomiona już po wiosennym remoncie kolejka linowa na Szyndzielnię.

Jaka będzie pogoda w pozostałe dwa dni wolne od pracy? Synoptycy zapowiadają zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Okresami opady. Temperatura maksymalna w dzień od 10 st. na północy kraju do 14 i 17 st. na pozostałym obszarze. Temperatura minimalna w nocy od 3 do 8 st. (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i okresami opady deszczu. Temp. maks. około 13 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, przeważnie północno-wschodnie.

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 128 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 237 dni, w tym 198 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.53, a zajdzie o godz. 20.13; we wtorek wschód godz. 4.51, zachód godz. 20.14. Wschód Księżyca w poniedziałek godz. 5.56, zachód godz. 21.23; we wtorek wschód godz. 6.34, zachód godz. 22.19. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 37 minut, a wtorek o 7 godzin i 40 minut.*

● *Imieniny obchodzą: w poniedziałek — Stanisław; we wtorek — Grzegorz.* (J. L.)

Puchar Polski dla piłkarzy Zagłębia

(A) W finale Pucharu Polski zmierzyły się w sobotę drużyny ubiegłorocznego triumfatora tych rozgrywek — Zagłębia Sosnowiec i Piasta Gliwice. Zwyciężyło Zagłębie 2:0.

★

Judoka Adam Adamczyk wywalczył srebrny medal w mistrzostwach Europy.

★

Wojciech Fibak i Tomm Okker awansowali do finału deblowych mistrzostw WCT.

★

W sobotę na mistrzostwach świata w Pradze odbył się mecz CSRS — ZSRR. Zwyciężyli obrońcy tytułu — Czechosłowacy 6:4.

★

Leszek Błażyński przegrał z Jugosłowianinem Sacirovicem w pierwszym dniu II bokserskich mistrzostw świata w Belgradzie.

★

W eliminacyjnym meczu turnieju UEFA juniorów reprezentacja Polski pokonała w Będzinie Turcję 2:1 (1:0).

★

Kolarskie kryterium o puchar MON wygrał w Warszawie Lechosław Michalak przed Krzysztofem Sujką. Obaj ci zawodnicy wystartują 10 maja w XXXI Wyścigu Pokoju.

★

Podczas mistrzostw Europy w zapasach (styl wolny) w Sofii Władysław Stecyk (waga do 52 kg) i Dariusz Ćwikowski (waga do 68 kg) zdobyli brązowe medale.

SPORT na stronach 4—5

Dziś 8 stron

Następny numer „Życia" ukaże się w środę, 10 maja

W 33 rocznicę rozgromienia faszyzmu

Kontynuujemy dzieło zapoczątkowane przez pokolenia lat walki wyzwoleńczej i heroicznego okresu budowy społecznych i ekonomicznych podstaw socjalizmu

Przemówienie Piotra Jaroszewicza w Zgorzelcu

TOWARZYSZE I OBYWATELE!
ŻOŁNIERZE LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO!
DROGA MŁODZIEŻY!

Obchody Dnia Zwycięstwa zgromadziły nas dzisiaj na tej prastarej piastowskiej ziemi, której przeszłość i współczesność są ważną częścią naszych narodowych losów. Dzielny, szlachetny lud tej ziemi przez wieki całe stawiał czoła naporowi germańskich feudałów i junkiersko-pruskich militarystów, dokumentował swoją polskość walką, pielęgnował język, kulturę i obyczaje ojców. Zmagania o integralność terytorialną Polski i niepodległy byt nabierały tutaj często wymiaru wielkiego dramatu, który określał życie całych pokoleń, ich bolesne doświadczenia i wielkie zasługi są dziś cennym składnikiem świadomości narodowej i patriotycznego wychowania.

Najnowsze, powojenne dzieje tego regionu dają wymowne świadectwo przełomowi, jaki za sprawą partii klasy robotniczej i skupionych wokół niej sił patriotycznych — dokonał się w życiu całego narodu polskiego.

Stąd, znad Nysy Łużyckiej, w połowie kwietnia pamiętnego 1945 roku — żołnierze 2 Armii Wojska Polskiego, dowodzeni przez legendarnego generała Karola Świerczewskiego, ruszyli wraz z radzieckim sojusznikiem do ostatniej w Europie ofensywy II wojny światowej, aby wziąć udział w ostatecznym rozgromieniu faszyzmu i wyzwoleniu narodów Niemiec i Czechosłowacji. Czynem orężnym wytyczali jednocześnie sprawiedliwą historycznie i współcześnie granicę państwową nowej ludowej Polski.

Za trwały powrót tych ziem do macierzy żołnierze polscy i nasi radzieccy sojusznicy płacili cenę najwyższą, cenę krwi i życia. Zgorzelecki cmentarz, kryjący prochy poległych bohaterów, jest tego wiekopomnym świadectwem. Składamy hołd pamięci poległych. W ich czynie bojowym dopełniała się miara sprawiedliwości dziejowej, przybierały realny kształt dążenia wielu pokoleń Polaków.

Wyrazy serdecznych uczuć kierujemy do tych, którzy dokonawszy dzieła wyzwolenia, zamienili karabin na pług; na wojennych zgliszczach wskrzeszali życie i przez wszystkie powojenne lata pracą tworzyli nową, socjalistyczną rzeczywistość piastowskich ziem nad Odrą i Nysą Łużycką.

Wiekopomnym czynom i ludziom, którzy ich dokonali — żołnierzom 2 Armii Wojska Polskiego — poświęcamy dziś ten pomnik. Niechaj będzie on świadectwem naszej nieugiętej woli kontynuowania dzieła zapoczątkowanego przez pokolenia lat walki wyzwoleńczej i heroicznego okresu budowy społecznych i ekonomicznych podstaw socjalizmu. Niechaj po wsze czasy przypomina o obywatelskiej odpowiedzialności za losy ojczystego kraju, o potrzebie patriotycznej służby i pracy dla dobra Polski i socjalizmu.

Historyczne zadośćuczynienie

SZANOWNI ZEBRANI!

Nasza uroczystość odbywa się w jubileuszowym roku 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego i 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, po okresie rozbiorów i blisko 150-letniej niewoli. Obie rocznice odzwierciedlają ważne w naszych dziejach wydarzenia i każą pomyśleć: co sprawiło, że po raz pierwszy od setek lat zdołaliśmy przekształcić wojenny wysiłek żołnierza w zwycięstwo polityczne, że dzięki temu zwycięstwu kraj uwolnił się z wiekowej słabości i wszedł na drogę postępu oraz trwałego bezpieczeństwa.

Jakże odmienna była nasza sytuacja w roku 1945 od tej z 1918. Odzyskanie przed 60 laty niepodległego bytu państwowego, dzięki walce wyzwoleńczej narodu i zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej było wydarzeniem historycznym o ogromnej doniosłości. Niestety przez całe międzywojenne dwudziestolecie odrodzone państwo — wbrew interesom narodu i na przekór dążeniom światłych patriotycznych i demokratycznych sił społecznych — nie zapewniło sobie trwałego bezpieczeństwa opartego na sile własnej i realnych sojuszach, nie rozwiązało nabrzmiałych problemów społecznych i nie wykorzystało szansy wejścia na drogę postępu i rozwoju. Stało się tak dlatego, że władza w przedwrześniowej Polsce należała do burżuazji i obszarnictwa, stała na straży ich egoistycznych interesów, kierowała się wrogością do przyjaznego narodowi polskiemu Związku Radzieckiego. Za egoizm klas posiadających, za słabość wewnętrzną państwa, za jego zgubną politykę zagraniczną naród zapłacił klęską wrześniową i bezmiarem nieszczęść, które przyniosła mu zbrodnicza okupacja hitlerowska.

Z goryczy września 1939 r. i z refleksji nad jego przyczynami, w obliczu ciosów zadawanych narodowi przez okupanta, a także z rewolucyjnej tradycji polskiego ruchu robotniczego narodziła się nowa orientacja państwowo-polityczna, nowa koncepcja miejsca Polski w wojnie, łącząca w jedno walkę o wyzwolenie narodowe z rewolucją społeczną, zakładająca trwały klasowy sojusz z ZSRR.

Twórcami tej koncepcji i wynikającego z niej działania byli polscy komuniści. Ci, którzy w okupowanym kraju organizowali ruch oporu, i ci, którzy w Związku Radzieckim organizowali regularne jednostki wojskowe. Polska Partia Robotnicza zarysowała kształt nowej Polski i porwała naród do walki o jej urzeczywistnienie.

Walczyliśmy od pierwszego do ostatniego dnia wojny, na frontach Europy i Afryki na lądzie, w powietrzu i na morzu, w armiach regularnych i ruchu oporu. Jednakże główną siłą walczącego narodu, która w sposób bezpośredni przybliżała mu wolność i determinowała jego dalsze losy było 400-tysięczne Ludowe Wojsko Polskie, powstałe z połączenia Armii Ludowej w kraju z armią polską utworzoną w ZSRR.

Miarą naszego wysiłku wojennego i wkładu w zwycięstwo nad hitleryzmem jest fakt, że w półtora roku po bitwie pod Lenino, w niespełna rok po operacjach nad Wisłą, w kilkadziesiąt dni po ciężkich bojach na Wale Pomorskim i w Kołobrzegu, do ostatniej w Europie operacji radzieckich frontów stanęły dwie armie Ludowego Wojska Polskiego. Dla narodu, który pierwszy przeciwstawił się zbrojnie hitlerowskiej agresji, który przeżył gorycz klęski, ale przez całą wojnę nie złożył broni, udział jego żołnierzy w zwycięskim berlińskim finale u boku głównej siły koalicji antyhitlerowskiej — Armii Radzieckiej, był historycznym zadośćuczynieniem i pozostanie na zawsze przedmiotem naszej narodowej dumy.

Dzieło 34 lat

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

W ciągu 34 lat Polski Ludowej dokonaliśmy wielkiego dzieła. Mówimy o tym z dumą, bowiem jest to nasz wspólny dorobek. Polska weszła do czołówki uprzemysłowionych państw świata. Rośnie autorytet i prestiż naszego państwa. Cenią nas na świecie jako partnera.

Osiągnięcia naszej gospodarki i życia społecznego, szczególnie szybko narastające w dekadzie lat siedemdziesiątych, gdy na czele partii stanął tow. Edward Gierek, nie mają odpowiednika w przeszłości. Nie mogą ich też przesłonić przejściowe trudności, chociaż w niektórych sferach życia są one dla człowieka dokuczliwe. Skutecznie je przezwyciężamy. Wiemy przy tym wszyscy, że tylko od naszej pracy, rzetelnej i zdyscyplinowanej, zależy dostatek społeczeństwa i dalszy pomyślny rozwój kraju.

Racje polityczne naszego narodu i państwa, potwierdzone przez doświadczenie lat wojny i powojenny rozwój sytuacji międzynarodowej, nakazują jak źrenicy oka strzec bezpieczeństwa Polski. Jest to podstawowy warunek budowania socjalistycznej pomyślności narodu. Spełniamy go umacniając obronność kraju, której fudamentem jest rozwijająca się gospodarka i technika oraz jedność moralno-polityczna narodu, a ważnym ogniwem — zdyscyplinowane, dobrze wyszkolone i wyposażone Ludowe Wojsko Polskie.

Racja stanu, dobro i pomyślność narodu nakazują nam także ugruntowywać międzynarodowe gwarancje naszego bezpieczeństwa. Podstawowy czynnik tych gwarancji — niewzruszony sojusz i braterskie współdziałanie ze Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym naszej polityki. Umacniamy ten sojusz i przyjaźń, stale je rozwijając. Zacieśniamy braterskie więzy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która wspólnie z nami właśnie tu, w Zgorzelcu, dała wyraz swojemu pragnieniu uczynienia z Odry — Nysy granicy pokoju, przyjaźni i polsko-niemieckiej współpracy. Braterska przyjaźń, solidarność i wszechstronne współdziałanie łączą nas z narodami Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i z narodami innych krajów socjalistycznych.

Państwa socjalistycznej wspólnoty, której Polska jest mocnym ogniwem, stanowią dziś główną ostoję międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju. Dlatego rozwijanie współpracy w ramach RWPG i umacnianie koalicyjnego systemu obronnego — Układu Warszawskiego uważamy za najważniejszą patriotyczną, narodową i internacjonalistyczną powinność. Wypełniamy w ten sposób testament tych, którzy o Polskę Ludową walczyli i w znojnym trudzie budowali jej zręby; służyli dobrze narodowi, sprawie postępu społecznego, odprężenia i pokoju.

SZANOWNI ZEBRANI!

Pozwólcie, że z trybuny naszej patriotycznej manifestacji przekażę — w imieniu kierownictwa partii i rządu — gorące pozdrowienia weteranom walk o wolną, socjalistyczną Polskę.

Pozdrawiam mieszkańców ziemi zgorzeleckiej, wśród których tak wielu jest byłych żołnierzy 2 Armii Wojska Polskiego.

Pozdrawiam żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego — godnych kontynuatorów patriotycznych i postępowych tradycji narodu.

Pozdrawiam młode pokolenia Polaków, które pracowicie prowadzić będą dalej dzieło zapoczątkowane przez ojców, od was, młodzi przyjaciele, od waszej dojrzałości obywatelskiej, od rzetelnej nauki i pracy, zależy rozkwit, siła i szczęście socjalistycznej Polski.

W waszych rękach jej przyszłość i bezpieczeństwo. (PAP)

Patriotyczne manifestacje społeczeństwa

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

manifestację otworzył I sekretarz KW PZPR w Jeleniej Górze — Stanisław Ciosek.

Głos zabiera prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

(Tekst przemówienia — obok).

W imieniu byłych uczestników walk nad Nysą Łużycką wśród których znajdował się m.in b. zastępca dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego d/s polityczno-wychowawczych płk. Edmund Pszczółkowski — przemówił Wandalin Horbanowicz, zapewniając, że wczorajsi żołnierze w miarę swych sił, pragną nadal najlepiej służyć Polsce Ludowej.

Następuje podniosły moment uroczystości: Piotr Jaroszewicz w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego i Stanisława Kani dokonuje odsłonięcia Pomnika Bohaterów 2 Armii Wojska Polskiego.

Przy dźwiękach werbli i salucie armatnim, przed pomnikiem zaprojektowanym przez krakowskiego artystę-rzeźbiarza Józefa Potępę złożono kwiaty od OK FJN, MON, ZG ZBoWiD, północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej, władz wojewódzkich i miejskich oraz społeczeństwa Zgorzelca. Pomnik przedstawia orła zrywającego się do lotu. Na jego cokole umieszczono napis: „Bohaterom II Armii Wojska Polskiego poległym w walce o wyzwolenie ojczyzny".

Uroczystość kończy Międzynarodówka.

Po zwiedzeniu izby pamięci narodowej w zespole zawodowych szkół budowlanych, prezentującej tradycje polsko-radzieckiego braterstwa broni i wkład żołnierza polskiego w zwycięstwo nad hitleryzmem, goście udali się do hali sportowej w Zgorzelcu. Tu podczas spotkania pokoleń pn. „Młodzież zawsze z partią" ośmiuset młodych mieszkańców województwa — przodowników pracy, nauki i służby wojskowej, aktywistów Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej — otrzymało legitymacje kandydackie PZPR. Tym samym wojewódzka organizacja partyjna w Jeleniogórskiem przekroczyła 35 tys. członków i kandydatów. Legitymacje z numerem 35.000 otrzymał Grzegorz Odzimek, robotnik z Zakładów Przemysłu Lniarskiego, „Len" w Kamiennej Górze.

Legitymacje kandydackie wręczali: Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Mieczysław Grudzień, Stanisław Wroński, Włodzimierz Sawczuk i Stanisław Ciosek.

Salut honorowy w stolicy

(P) Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa — 33 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem minister obrony narodowej wydał rozkaz okolicznościowy, zgodnie z którym 9 maja br. oddany zostanie w Warszawie honorowy salut 24 salw armatnich. (PAP)

W Siekierkach

Siekierki nad Odrą: ze wszystkich stron kraju przybyli tutaj w sobotę po południu bohaterowie walk na szlaku Lenino—Berlin, b. żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego a także delegacje mieszkańców województw: szczecińskiego i gorzowskiego, by uczestniczyć w patriotycznej manifestacji zorganizowanej z okazji 33 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem zbiegającej się w roku bieżącym z jubileuszem 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz odbiera raport od dowódcy kompanii honorowej WP. Rozlegają się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

Uroczystość otwiera I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Janusz Brych.

Przemówienie wygłasza premier P. Jaroszewicz.

Sprawa o dużym znaczeniu przywiodła nas w przeddzień rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem — tu, nad Odrę, w miejsce które zapisało się trwale w tysiącletnich dziejach naszej państwowości — oświadczył premier. Na wniosek Biura Politycznego KC PZPR, Rada Państwa PRL nadała rejonowi pamięci narodowej, obejmującemu Cedynię, Gozdowice i Siekierki, Order Krzyża Grunwaldu II klasy.

To wysokie bojowe odznaczenie, ustanowione w latach wojny z faszyzmem, nadawane jest za wybitne zasługi położone w walce o wolność i niepodległość Polski. Ziemia nadodrzańska w pełni na to wyróżnienie zasłużyła. Tutaj wojowie Mieszka i Chrobrego zagrodzili drogę zaborczym najazdom germańskich feudałów. Tu, przez wieki, z męstwem, uporem i odwagą dawano świadectwo polskości. W to miejsce 33 lata temu dotarli w bojowym marszu razem z radzieckimi sojusznikami i ustawili polskie słupy graniczne żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego, wypełniając w ten sposób testament przodków. Stąd ruszyli potem do pamiętnej ofensywy kwietniowej, która w ogniu walki zawiodła ich do Berlina.

Jako żołnierz 1 Armii znam ogrom tego zbrojnego wysiłku. Z wielką przeto osobistą satysfakcją uczestniczę dziś, w 33 rocznicę owych heroicznych zmagań, w uroczystości złożenia hołdu tym, co na zawsze nad Odrą pozostali..., aby po wsze czasy trzymać na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej żołnierską straż. Oddajemy dziś również cześć serdeczną ludziom, którzy po zwycięskim zakończeniu wojny przywracali tej ziemi życie. Cała nasza rzeczywistość zaświadcza, że złożona nad Odrą hojna danina żołnierskiej krwi nie była daremna.

Z okazji odznaczenia rejonu pamięci narodowej Orderem Krzyża Grunwaldu przekazuję mieszkańcom Cedyni, Gozdowic i Siekierek serdeczne gratulacje od Biura Politycznego KC PZPR i rządu i osobiście od I sekretarza naszej partii, towarzysza Edwarda Gierka. Niech ten bojowy order przypomina młodym pokoleniom cenę, jaką zapłaciliśmy za powrót Polski nad Odrę i Nysę, niech zagrzewa je do patriotycznej służby socjalistycznej ojczyźnie.

9 maja – uroczysta odprawa wart. Transmisja w TV

(P) 9 maja o godzinie 11.25 Telewizja Polska w programie I (w kolorze) przeprowadzi bezpośrednią transmisję z uroczystej odprawy wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w dniu 33 rocznicy zwycięstwa. (PAP)

Nasze myśli i uczucia — mówił dalej P. Jaroszewicz — należą dziś do ludzi, których patriotyzm i dzielność w boju uwieńczone zostały największym w dziejach narodu polskiego zwycięstwem. Ich trud żołnierski organizowany i kierowany przez partię, skutecznie wspierał wyzwoleńczą misję Armii Radzieckiej i zdecydował o tym, że drugą wojnę światową naród polski zakończył zwycięstwem potrójnym: odzyskał niepodległy byt państwowy, określił dla Polski historycznie sprawiedliwe granice i godne miejsce w Europie, wprowadził kraj na drogę socjalistycznego rozwoju.

Wojenna epopeja zaczęła się dla nas od dramatu września 1939 r. nie osłabił on jednak ducha Polaków, nie złamał ich woli walki, przetrwania i zwycięstwa. Żonierz polski bił się na wszystkich frontach Europy i Afryki: na lądzie, w powietrzu i na morzu. Walczył w duchu oporu w kraju i za granicą. Uwieńczenia tej walki dokonali żołnierze 1 Armii Ludowego Wojska Polskiego, zatykając w imieniu narodu polskiego biało-czerwony sztandar na kolumnie zwycięstwa w Berlinie. Stało się tak dzięki partii, która wskazała drogę do zwycięstwa, politycznie najbardziej słuszną.

Obchody Dnia Zwycięstwa skłaniają do refleksji nad najnowszymi dziejami ojczystymi. Powinna ona każdemu dać odpowiedź — co sprawiło, że od ponad trzech dziesiątków lat możemy w spokoju żyć i pracować. Dwie rocznice obchodzone w tym roku mają wymowę szczególną: 60-lecie odzyskania niepodległości po latach rozbiorów i 35-lecie Ludowego Wojska Polskiego.

Z porównania dwóch okresów — 20-lecia międzywojennego i 34-lecia Polski socjalistycznej — płynie głęboka nauka. A więc w krótkim historycznie okresie Polska dwukrotnie odzyskała niepodległość dzięki wyzwoleńczej walce narodu oraz konsekwencjom Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Za drugim razem jednak po zwycięskim zakończeniu wojny, nie została zaprzepaszczona — jak przed wrześniem — wielka szansa jaką przyniosła niepodległość.

Zdaliśmy dziejowy egzamin dzięki nowej orientacji państwowo-politycznej, dzięki zespoleniu walki o wyzwolenie narodowe z rewolucją społeczną, dzięki temu, że prowadziliśmy tę walkę pod przywództwem komunistów i w sojuszu z najpotężniejszą, postępową siłą koalicji antyhitlerowskiej — Związkiem Radzieckim.

Wiążąc trwale nasze polskie losy z socjalizmem zapewniliśmy ojczyźnie możliwość szybkiego rozwoju, rozwiązaliśmy podstawowe problemy narodowego bytu. Realizacja programu partii nadała naszym poczynaniom nie spotykany nigdy przedtem rozmach, otworzyła przed Polską nowe rozległe perspektywy.

Uczestnicząc w utrwaleniu politycznych rezultatów II wojny światowej, zapewniamy ojczyźnie dogodne zewnętrzne warunki rozwoju — zaakcentował mówca. Podstawą naszej polityki zagranicznej uczyniliśmy przyjaźń, sojusz i braterskie współdziałanie z Krajem Rad. Polska dzisiejsza jest bezpieczna dzięki socjalizmowi, dzięki temu, że sama buduje socjalizm i że ma socjalistycznych sąsiadów i sojuszników. Nasza zachodnia granica, stojąca przez wieki w ogniu, jest dziś granicą pokoju i przyjaźni.

Rozwiązując pomyślnie sprawy naszego życia i rozwoju, umacniając jedność wspólnoty państw socjalistycznych, działając na rzecz wszechstronnej współpracy między narodami, na rzecz odprężenia, ograniczenia zbrojeń i stopniowego rozbrojenia, kraj nasz wnosi godny wkład do zapewnienia ludzkości jej podstawowego prawa — prawa do życiu w pokoju.

Pokojowa ofensywa państw socjalistycznych, skutecznie wspierana ich potencjałem gospodarczym i mocą obronną, doprowadziła w ostatnich latach do politycznego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Nie możemy jednak zamykać oczu na sprzeczne z tą korzystną dla wszystkich tendencją poczynania zimnowojennych kół wojskowo-przemysłowych na Zachodzie. Zdecydowany sprzeciw budzą podejmowane w krajach NATO zabiegi wokół rekonstrukcji i unowocześniania ofensywnego potencjału wojskowego. Wymownym przykładem ich knowań są złowróżbne próby wprowadzenia do arsenałów tych krajów nowej generacji broni jądrowej, znanej pod nazwą — broń neutronowa. Jest to broń ofensywna, przeznaczona głównie do zastosowania w Europie.

Naród Polski zdecydowanie przeciwstawia się tym machinacjom. Wspólnie ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi, w sojuszu z wszystkimi siłami postępu i pokoju będziemy dalej budować siłę i jedność krajów socjalistycznych, nieugięcie walczyć o zaniechanie wyścigu zbrojeń, o uwolnienie świata od groźby nuklearnej katastrofy, o powszechne bezpieczeństwo.

Dążąc do nadania odprężeniu cech trwałości, do rozciągnięcia go również na sferę militarną, nie zaniedbujemy spraw obronności. Rękojmią naszego bezpieczeństwa i pokojowej pracy jest moc obronna Układu Warszawskiego.

Cieszy nas, że Ludowe Wojsko Polskie, prężne i nowoczesne, silne świadomością i zdyscyplinowaniem żołnierza, dobrze spełnia swój patriotyczny i internacjonalistyczny obowiązek. Młode pokolenia żołnierskie dają tym samym dowód wierności kombatanckiej tradycji i woli jej wzbogacania o nowe wartości.

W końcowej części przemówienia premier P. Jaroszewicz przekazał serdeczne pozdrowienia kombatantom — bojownikom walk o wolność i demokrację, żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego oraz gratulacje mieszkańcom rejonu pamięci narodowej z okazji przyznania zaszczytnego wyróżnienia.

Następnie odczytano uchwałę Rady Państwa o nadaniu rejonowi pamięci narodowej Cedynia — Siekierki — Gozdowice Orderu Krzyża Grunwaldu II klasy, za wybitny wkład mieszkańców w walkę z najeźdźcą hitlerowskim i powojenny trud w rozwoju regionu.

Z kolei 25 kombatantów II wojny światowej b. żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, oddziałów partyzanckich, ruchu oporu, b. żołnierzy polskich sił zbrojnych na Zachodzie uhonorowanych zostało Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenia otrzymali: Jan Bawerna, Jerzy Bochner, Bronisław Dojlido, Antoni Gęślowski, Jerzy Ginglas, Wawrzyniec Hajdamowicz, Maria Jasiewicz, Grzegorz Jawny, Józef Jóźwiak, Bronisław Kamieniecki, Jan Zbigniew Karczewski, Antoni Kasprowicz, Eustachy Kowalski, Tadeusz Krupiński, Władysława Król, Marian Kwiatkowski, Bronisław Moroz, Stefan Pietras, Bolesław Pilecki, Paweł Siemianowski, Michał Szałagan, Adolf Świerczewski, Jan Wiśniewski, Władysław Wołoszczak, Józef Rowiński.

Aktu dekoracji dokonali: **Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania.**

Następnie głos zabrał Michał Bęgowski b. żołnierz 1 Armii Wojska Polskiego, uczestnik forsowania Odry, który zapewnił, że społeczność kombatancka tak jak dotąd nie będzie szczędzić sił w pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny.

Uczestnicy manifestacji udali się na pobliski cmentarz żołnierski, gdzie przed Pomnikiem Bohaterów 1 Armii Wojska Polskiego złożono wieńce i kwiaty.

Tego samego dnia odbył się w Siekierkach ogólnopolski zlot kombatantów.

W całym kraju

(P) W całym kraju trwają obchody 33 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem. Społeczeństwo oddaje hołd pamięci bohaterów poległych w walkach o wyzwolenie kraju, żołnierzom Armii Radzieckiej, którzy oddali swe życie za wolną Polskę, ofiarom hitlerowskiego terroru. Odbywają się spotkania młodzieży z weteranami walk narodowowyzwoleńczych.

Kwiaty złożono dziś m.in. pod pomnikiem: ofiar faszyzmu w Bydgoszczy, partyzanta w Kraśniku i pomnikiem bohaterów na Cytadeli w Poznaniu, pomnikiem Bohaterów Westerplatte i przed płytą obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, a także na wielu cmentarzach wojennych m.in. w Redłowie, oraz w Trojanowie, Młodzieszynie i Rybnie w woj. skierniewickim.

W miejscach pamięci narodowej, wśród nich pod pomnikami wdzięczności Armii Radzieckiej i pomnikiem zwycięstwa kwiaty złożyli dzisiaj także uczestnicy manifestacji antywojennych, które z udziałem reprezentantów środowisk kombatanckich odbyły się w Elblągu, Konstantynowie koło Łodzi, Skierniewicach i Sokołowie Podlaskim, Krośnie, Bielsku-Białej, Piotrkowie Tryb., w województwie białostockim, chełmskim, łomżyńskim, olsztyńskim i wrocławskim. (PAP)

Ślubowanie junaków radomskich OHP

Informacja własna

(R) W województwie radomskim istnieje 11 stacjonarnych Ochotniczych Hufców Pracy, skupiających 850 junaków, którzy pracują, uczą się i zdobywają zawód. Młodzież ta przejawia także dużą aktywność w podejmowaniu i realizacji czynów społecznych. Na fundusz festiwalu „Hawana-78" junacy z województwa radomskiego zebrali już ponad 100 tys. zł, co daje im miejsce w ścisłej czołówce krajowej.

Do tradycji należy uroczyste ślubowanie junaków z pierwszego rocznika. 7 bm. na Placu Zwycięstwa ślubowanie na sztandar złożyło blisko 400 junaków, którzy rozpoczynają swój życiowy start. W uroczystości udział wzięli m.in. sekretarz KW PZPR w Radomiu — Józef Tobiasz, wicewojewoda radomski — Eugeniusz Jędrzejewski i z-ca Komendanta Głównego OHP — Ludwik Jeleśniański, rodzice junaków, członkowie organizacji młodzieżowych.

Miłym akcentem uroczystości było pasowanie na „Syna Hufca", wychowanka Państwowego Domu Dziecka, którym został 6-letni Wojciech Chrobak. Od tego momentu opiekę nad chłopcem sprawować będzie hufiec OHP 33-11 z Kozienic. Obecnie Komenda Wojewódzka OHP w Radomiu sprawuje opiekę nad 7 wychowankami z Domów Dziecka, którzy zostali pasowani na „Synów Hufca".

W trakcie uroczystości złotymi, honorowymi odznakami OHP udekorowano sztandary szkolnych komend OHP z Technikum Samochodowego, Zespołu Szkół Ekonomicznych i Zasadniczej Szkoły Budowlanej KBM w Radomiu. Ponadto wychowawcom junaków wręczono odznaczenia. Brązowe Odznaczenia im. Janka Krasickiego otrzymali: Krystyna Kasińska, Urszula Mizak, Barbara Jamka, Marek Oleszczuk, Wojciech Ozimek i Andrzej Piwoński.

(bw)

Zjazd absolwentów Liceum Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim

(P) W dniach 17—18 czerwca 1978 r. z okazji 65-lecia istnienia szkoły odbędzie się w Ostrowcu Świętokrzyskim zjazd absolwentów i wychowanków Gimnazjum i Liceum J. Chreptowicza.

Zgłoszenia należy kierować pod adres Komitetu Organizacyjnego 27-400 Ostrowiec, tel. 20-621. Koszt uczestnictwa wynosi 350 zł. Sumę tę należy przekazać na konto Komitetu Organizacyjnego III Zjazdu w PKO Ostrowiec, nr 29649-4893-132 do dnia 25 maja.

W programie zjazdu m.in. koleżeński obiad i wieczorna zabawa, wycieczki turystyczne. Uroczyste otwarcie zjazdu o godz. 10 w dniu 17 czerwca.

Z obrad Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Ruch „walterowskiego" współzawodnictwa ★ Ocena ładu i bezpieczeństwa

Informacja własna

(R) Na 2 wojewódzkiej konferencji partyjnej w Radomiu „walterowcy" podjęli hasło „Mnie też stać na więcej i lepiej" wzywając do tego socjalistycznego współzawodnictwa zakłady, instytucje, różne środowiska w całym województwie.

Ocena tego ruchu, stopnień jego upowszechnienia w społeczeństwie były 6 bm. tematem prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu, którym przewodniczył I sekretarz KW Janusz Prokopiak. Jak stwierdzono, hasło „walterowców" należy upowszechniać szerzej i nie ma ono jedynie aspektu ekonomicznego. W szerokim znaczeniu dotyczy ono postaw kształtowania właściwych norm współżycia — winno być tym instrumentem, który aktywizuje zespoły ludzi do realizacji programów, jakie podjęte zostały dla przyspieszenia społeczno-gospodarczego rozwoju województwa.

Dotychczasowa realizacja „walterowskiego" hasła daje też efekty wymierne. Z danych przedstawionych przez WRZZ wynika, że upowszechnienie „walterowskiego" hasła w wielu zakładach woj. radomskiego przyniosło dodatkową produkcję rynkową wartości 35 mln zł. Efekty te mogłyby być większe. Wiele zakładów, a także spółdzielczość pracy są jeszcze poza zasięgiem tego ruchu współzawodnictwa. I sekretarz KW partii podkreślił, że dziś, kiedy wiele zagadnień przychodzi realizować w trudnych warunkach, należy upowszechniać obywatelską myśl jak rozwiązywać złożone problemy, jaką przyjąć strategię pokonywania trudności. Hasło „walterowskie" winno być dla załóg robotniczych, całego społeczeństwa ruchem społeczno oświatowym i w praktyce prowadzić do podnoszenia świadomości obywatelskiej ludzi, ich odpowiedzialności za wykonywaną pracę na każdym posterunku.

W drugiej części posiedzenia Sekretariat KW partii ocenił stan bezpieczeństwa w województwie. Stwierdzono postęp w wykrywalności spraw, obniżyła się ilość przestępstw. Zwrócono jednak uwagę na niepokojące zjawisko szerzącego się chuligaństwa i pijaństwa. Potrzebny jest — jak stwierdzono — bardziej zdecydowany obywatelski sprzeciw wobec wybryków ludzi z tzw. marginesu społecznego. Niepokoi duża ilość przestępstw gospodarczych. Ostatnio organa ścigania rozpoznają duże afery gospodarcze w zakładach piekarniczych, w zakładach mięsnych i tzw. „sprawę grzybową".

Uznając duży wysiłek aparatu ścigania Sekretariat KW partii zwrócił uwagę, że należy jeszcze bardziej uaktywnić wszystkie siły dla zapewnienia porządku, ładu i bezpieczeństwa. Surowe represje wobec złodziei mienia społecznego mają być czynnikiem odstraszającym, ale jeszcze w większym stopniu należy prowadzić działalność profilaktyczną w zakładach pracy i instytucjach.

Podczas posiedzenia Sekretariatu KW poinformowano, że najbliższe plenum KW PZPR w Radomiu odbędzie się 18 maja br.

(bd)

Główna nagroda dla szczecińskich „Słowików" na festiwalu w Belgii

(P) Szczeciński chór chłopięcy „Słowiki" zdobył główną nagrodę na europejskim festiwalu muzycznym młodzieży w Neepelt (Belgia). W imprezie uczestniczyło 91 zespołów z 27 krajów. Szczecińskie „Słowiki" zaproszono na tournée po RFN, Irlandii i Holandii. (PAP)

Walki o Berlin fragment...

ZBIGNIEW FLISOWSKI

ODSKOCZYLIŚMY z Frąkiem i Naruszewiczem od kolumny batalionowej i ujrzeliśmy jezioro, nad którego brzegami rozkwitły na biało żywopłoty. Zostawiliśmy rowery, o które przed chwilą pokłóciliśmy się z naszymi nieporównanymi zwiadowcami dywizyjnymi (nie wiedzieć czemu, uważali się za właścicieli wszystkich zdobycznych rowerów) i wyszliśmy na pomost.

Przed nami wody jeziora, parę zielonych kajaków i wokół nich gotykiem wymalowana tabliczka „Auf Widersehen Berliner Kind!" Do widzenia dziecko berlińskie! Zrobiliśmy sobie pod tą tabliczką zdjęcia — wszyscy po kolei. Czego jak czego, ale pobytu pod Berlinem z bronią w ręku żaden z nas trzech nie spodziewał się jeszcze przed kilkunastoma miesiącami, mimo że wszyscy wierzyliśmy w zwycięskie zakończenie wojny...

Znajdowaliśmy się o 25—30 kilometrów na północ od stolicy Niemiec. Weszliśmy na teren, który przed wiekami stanowił bazę wypadową Hohenzollernów — nawet kanały rzeczne nosiły ich imię. Teraz przychodziła powracająca fala. Ci, których ongiś wypierano z ich ziem, wracali, aby przypieczętować klęskę historycznej koncepcji Hohenzollernów. Wpadł nam w ręce ostatni numer czołowego pisma III Rzeszy „Das Reich" z datą 21 kwietnia 1945. Goebbels pisał na pierwszej stronie: „Jeśli Niemcy zginą, to jak okręt liniowy — strzelając ze wszystkich dział..." Po raz pierwszy w niemieckiej gazecie mówiło się otwarcie o nadchodzącej klęsce.

Lewoskrzydłowe dywizje naszej pierwszej armii szybciej w tych dniach posuwały się, niż idące na skrzydle północnym. Wyraźnie zaznaczył się także podział zadań między obydwoma skrzydłami armii 24 kwietnia, gdy południowe natarcie frontem na zachód a północne przeszło do obrony nad Hawelą, kanałem Hohenzollernów, ukończonym na początku pierwszej wojny światowej i kanałem Ruppiner, wywodzącym swą nazwę od hrabstwa wchłoniętego w roku 1524 przez przodków Wilhelma II. Kanały żeglowne i melioracyjne nadawały charakterystyczny rys krajobrazowi i bardzo komplikowały marsz wielkich jednostek piechoty i artylerii. Saperzy — jak zwykle pokazywali się od najlepszej strony i bystrze budowali przeprawy...

25 kwietnia zrobiliśmy wypad na lotnisko w Oranienburgu. Na betonowej płycie, przed dwoma wielkimi hangarami stały pękate, na wysokich podwoziach, podparte kółkiem z przodu, samoloty... bez śmigieł. Nie domyślaliśmy się nawet w tych potworkowato wyglądających maszynach niemieckich samolotów odrzutowych „Me 262". Na widok dziwacznych nieco maszyn, tak niepodobnych do Spitfirów, Jaków czy Messerschmittów, któryś żołnierz wykrzyknął: „Ale mądrzy, wymontowali silniki!".

W tej ciszy oranienburskiego lotniska, w tych dziesiątkach samolotów stojących bez ruchu, bez obsługi, w tych hangarach, gdzie głosy nasze odbijały się głuchym echem, było coś niesamowitego, rzekłbyś złowróżebnego. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że mamy stać się uczestnikami dramatu, którego sprężyna nawijała się w murach ponurej berlińskiej „Reichskanzlei", skąd próbował dowodzić tym wszystkim, co wokół Berlina pozostało z sił niemieckich, sam Adolf Hitler.

W CZTERY dni po upadku obrony niemieckiej na Odrze, Hitler począł montować jako tako zsynchronizowaną operację, w której Schörner od południa, Wenck od zachodu i generał SS Felix Steiner od północy mieli przyjść na pomoc zagrożonej bezpośrednio stolicy Trzeciej Rzeszy. Do obergruppenführera Steinera poczęły napływać w rejon na północ od Oranienburga i kanału Hohenzollernów coraz to nowe siły, których trzonem staną się 25 dywizja grenadierów pancernych, 7 dywizja pancerna i 3 dywizja piechoty morskiej. Steiner, mimo dramatycznych rozkazów, które docierały do jego radiostacji, mimo gróźb, nie kwapił się z atakiem w stronę Berlina. Wreszcie przyjazd samego generała Wilhelma Keitla i bezpośrednia rozmowa z Hitlerem przeważają szalę: Wenck od zachodu, Steiner od północy — oto dotykalna niemal nadzieja dla okrążonego Berlina...

25 kwietnia Steiner uderzył z przyczółka utrzymanego na południowym brzegu kanału Ruppiner w rejonie Behrensbrück. Niemieckie rozpoznanie i obserwacja wykazały niezbicie — na południe od kanału pojawili się żołnierze w zielonych mundurach i czworograniastych czapkach polowych — rzecz ciekawa, nie mają w ogóle hełmów*).

25 kwietnia po południu w styk naszych pułków piątego i szóstego Steiner wymierzył cios według wszelkich zasad regulaminów walki: tam gdzie obrona jest najsłabsza. Wydaje się też, że jego zamiarom sprzyjała pewna luka w szykach pierwszego rzutu naszej dywizji. W każdym razie na linii wyglądało to trochę inaczej niż na mapach wydziału operacyjnego. A zresztą, czym był ten pierwszy rzut w naszych pułkach po krwawych i zażartych walkach nad Odrą i Starą Odrą? — Gdy 28 kwietnia poszedłem nawiązać kontakt z sąsiednim szóstym pułkiem, ujrzałem na stanowiskach kompanii po kilkunastu ludzi śmiertelnie utrudzonych i nie pamiętających, kto jeszcze żyw, kto ranny, kto odszedł na zawsze...

Ponieważ klin niemieckiej piechoty, czołgów i transporterów opancerzonych wdzierał się coraz głębiej w szyki dywizji, 25 kwietnia po południu rzucony został do walki nasz dywizyjny Batalion Szkolny. Teraz, z perspektywy lat można powiedzieć, że był elitarnym wyszkoleniem i duchem niż uzbrojeniem.

W zmiennych losach tej walki przyszło naszym kompaniom raz walczyć w lesie, raz w otwartym polu. Na wojnie współczesnej niewiele się zwykle widzi, przynajmniej na poziomie szeregowego, i jeśli w ogóle krajacz się z fałdami terenu, domami, drzewami, nie jest tak widoczny — jak to przedstawiają stare sztychy i obrazy wypełnione szeregami maszerujących, wyprostowanych żołnierzy. Siła ognia przygięła piechura do ziemi i największe szanse wypatrzenia przeciwnika miał ten, kto uzbrojony był w lornetkę lub jak strzelec wyborowy — w lunetę. Staliśmy naprzeciw wroga, który miał wielu świetnych strzelców wyborowych, strzelał też do nas z odległości, z jakich normalnie nie prowadzi się ognia — doświadczyłem tego na sobie, gdy przedostawałem się w otwartym polu z linii czwartej kompanii moździerzy do stanowisk pierwszej kompanii strzeleckiej porucznika Franciszka Sawickiego, który swoje SD (stanowisko dowodzenia) umieścił w samotnym domku stojącym pośród polany. Były to ranne godziny 26 kwietnia — żołnierze po nocnej walce źli, niewyspani, przeciwnik nie bardzo jeszcze orientował się w położeniu naszej kolejnej pozycji. Czekała mnie droga powrotna — z kluczeniem, przypadaniem do ziemi i kawałkiem zbawczego rowu dobiegowego — pozostałości po starych pozycjach niemieckich. Koło domku przycupnęła pod drzewem obsługa rusznicy przeciwpancernej, broni, do której generalnie nie mogłem się przekonać, chociaż wszystkie drużyny „erpepanców" jak jeden mąż nazywały swą broń a r t y l e r i ą. Okazywały się skuteczne przeciw cekaemom przeciwnika i potrafiły zapalić to, co miało z takich czy innych przyczyn płonąć. Robiły piekielnie dużo huku i celowniczym o mniej wytrzymałych obojczykach potrafiły zrobić swym potężnym odrzutem niemałą krzywdę. Jest jednak faktem, że czołg, który dostał od 13,5-milimetrowej rusznicy w odpowiednio czułe miejsce, mógł się nawet zapalić...

I OTO miałem stać się świadkiem niepowtarzalnej sceny, która zapewne wiele radości dostarczyłaby Prusowi, gdyby żył. Obsługa mianowicie rusznicy była nie bardzo zdecydowana co robić — ktoś z boku mi podpowiedział: „Nie widzi chorąży „Ferdynanda"?" i pokazał o jakieś sto metrów kępę drzew z szarozielonym kształtem. Trudno było stwierdzić, czy rzeczywiście był to „Ferdynand" — w czterdziestym czwartym we wszystkich czołgach niemieckich widziano „Tygrysy", a w 1945 „Ferdynandy". W każdym razie „to coś" było ledwie widoczne, bo pomalowane w zielonobrązowe łaty i miało cholernie długą lufę, jak na razie skierowaną nie w naszą stronę.

— Czego nie strzelacie, kropnijcie go — mówię.

— Nu, panie chorunży, o n n i e r e g u l a m i n o w o s t o i...

— Jak to nieregulaminowo stoi?

— Nie pod takim kątem, jak trzebno...

— A jaki Wam potrzebny?

— Bardziej od tyłu, o n ma słabszy t y ł!

Później a r t y l e r z y ś c i wyszukali sobie miejsce z takim namiarem na czołg, jaki był im potrzebny, dali ognia i czołg, na wszelki wypadek, odszedł w gęstwinę...

...Las grzmiał wybuchami, spadały na nas gałęzie, wylatywały w górę słupy ziemi. Z wściekłym gwizdem pomnożonym leśnym echem leciały nieprzyjacielskie miny.

Nasze moździerze znajdujące się nieco z tyłu, za linią piechoty, już zaczęły odpowiadać Niemcom. Od plutonu porucznika Huberta dochodziły raz po raz komendy: — Celownik... Kątomierz... Ładunek... Pocisk odłamkowo-burzący... Serią... Ognia!

Obsługi w większości składały się z Wilnian i Białostoczan, którzy na Pomorzu dostali szkołę taktyczną bojów piechoty, której by z racji swej specjalności nie przeszli, teraz byli jednak w swoim żywiole. Amunicyjni obwiązywali obok stateczników niewielkie białe woreczki z prochem (tutaj na małych odległościach wystarczał tylko jeden) po czym pocisk znikał w lufie przypominającej zwykły wydłużony bardzo cylinder i z głuchym łoskotem szedł między koronami drzew w stronę wroga.

Sytuacja w lesie zmieniała się raz po raz — to nasi żołnierze, to Niemcy szli do przodu. Zdarzyło się, że nagle n a s z cekaem odezwał się nie ze skrzydła, ale z przodu — gdy utracono go, gdy znalazł się w rękach przeciwnika. I potem ta wielka ulga, gdy jego spokojny, wyważony jakby rytm słychać znów z n a s z e j strony, a naprzeciw nas brzmi tylko warczenie niemieckiego „Dreyse". Do historii batalionu przeszła obrona, do ostatka, cekaemisty elewa Czurłowskiego — gdy fala żołnierzy Steinera już miała go przykryć, rzucił między nich i siebie granat...

ŻOŁNIERZE nasi poznawali z daleka swoich dowódców po tym, że mieli tylko pistolety — niestety, był to sygnał wywoławczy także dla ognia niemieckich snajperów i dlatego wszyscy nasi dowódcy kompanii i plutonów — Sawicki, Porajski, Dragynowski, Lekach, Pluszcz mieli w walce broń automatyczną własną lub zdobyczną — pepesze, empi lub bergmany z uciętymi jakby lufami i regularnie dziurkowanymi chłodnicami. Każdy miał wreszcie granaty. Tylko gruby pień drzewa i automat ocaliły życie chorążemu Pluszczowi: zetknąwszy się z przeciwnikiem niemal twarz w twarz, odskoczył za pień drzewa: na serię, która zdarła korę z j e g o drzewa, odpowiedział celniejszą. Elew Sińskі, powstaniec warszawski, wziął przed chwilą do niewoli między drzewami strzelca wyborowego. Rozwścieczony, rozgorączkowany, potrząsał ramieniem wysokiego blondyna w „feldgrau", wygrażając mu jego własnym karabinem z lunetą: „Panie chorąży, Panie chorąży — wołał — o, ma jeszcze lufę gorącą, tak do nas strzelał. Niech Pan popatrzy..."

Nikt z nas nie miał zresztą czasu, żeby dotykać karabinu. Między drzewami pojawiały się coraz to nowe postacie w „feldgrau", biliśmy do nich, jeden leżał ranny, a właściwie przewalał się z boku na bok przed naszymi stanowiskami. Cóż, tylu naszych zostało już rannych. Ilu — może czterdziestu, może stu. A zabitych? Zginął młody Rodakowski, Antoniuk, oficerowie, podoficerowie, żołnierze...

27 kwietnia Niemcy zaatakowali silnie nasz batalion używając szybkostrzelnych, sprzężonych działek przeciwlotniczych. Na odcinku drugiej kompanii, gdzie wytworzyła się krytyczna sytuacja, pojawia się dowódca batalionu kapitan Gomza i prowadząc przeciwnatarcie ginie od pocisku ekrazytowego lub przyciętej kuli, która trafia go w udo i najprawdopodobniej powoduje udar serca. Gdy zabrakło dowódcy, duszą obrony staje się zastępca dowódcy batalionu porucznik Kazimierz Gostyński, który przedtem pięknie zapisał się w walce o sforsowanie Odry. Skromnej postaci, w okularach, wyglądał raczej na zapracowanego referenta niż na człowieka zdolnego swą wolą kierować działaniami setek ludzi wciągniętych w dramatyczną sytuację. Wielokrotnie przeprowadza kontrataki, wypiera Niemców i prowadzi wespół z samobieżnymi działami 76 mm, które do nas doszlusowały, ostatnie natarcie, odrzucając Niemców na ich stanowiska wyjściowe nad kanałem. Płaci za to ciężką raną, krwią pieczętując swój udział w operacji berlińskiej, w dramatycznej walce naszej dywizji z nacierającą grupą Steinera. Batalion nasz drogo zapłacił za zwycięstwo — śmiercią dowódcy, stratami wynoszącymi prawie jedną trzecią stanu bojowego jednostki. Walka toczyła się w trudnej dziś do oddania atmosferze, gdy dni dzielące nas od ostatecznego zwycięstwa były policzone i gdy wydawało się każdemu, że przeciwnik nie jest zdolny do zgotowania poważniejszej niespodzianki. A jednak...

★

ZBIERA się teraz materiały do książki, która opowie o tym jak kto przeżył 9 maja. Prawdę mówiąc lepiej pamiętamy dzień 8 maja. Gdy wieczorem doszła do nas wieść o kapitulacji wojsk Trzeciej Rzeszy, czyniąc niemiecką noc prawdziwym dniem, wystrzeliliśmy wszystkie pociski i rakiety, które mieliśmy w magazynkach lub w lufach — na spotkanie pokoju. W pożegnalnym salucie trzystu dwudziestu czterem żołnierzom naszej drugiej dywizji, którzy broniąc oddziałom „Armeegruppe Steiner" dostępu do Berlina przelali tu swą krew i tym stu dwudziestu sześciu, którzy tutaj oddali swoje życie.

*) Taka była wojenna moda naszego żołnierza, w pierwszej armii, że występował przeważnie w rogatywkach...



Berlin, 9 maja 1945 roku

Notatki ze starego notesu

JERZY STRZAŁKOWSKI

PIERWSZĄ datą w tym notesie jest 26 stycznia 1948 roku. Data została podkreślona dwa razy, znaczy ważna. Pod tym notatka: „Przedwczoraj Naczelna Rada Odbudowy Stolicy akceptowała projekt trasy, nad którym od 4 lipca 47 pracowało 80 architektów i inżynierów. Środkowy odcinek 6-kilometrowej arterii pobiegnie w tunelu pod placem Zamkowym, a dalej w wykopie obok Hipoteki Miejskiej". Słowo „przedwczoraj" zostało wymazane, dlatego, że szef tępił wszystko co mogło źle świadczyć o operatywności gazety: „Gazeta, chłopcy, żyje tylko ten jeden dzień, który zaczyna się i kończy dziś."

Notatka brzmiała zatem w ten sposób: „Dziś uzyskaliśmy informację, że 24 stycznia na posiedzeniu specjalnym Naczelna Rada Odbudowy Stolicy zaakceptowała projekt trasy znany czytelnikom z licznych publikacji w naszej gazecie. Jak się obecnie dowiadujemy nad projektem pracowało..." itd. Niby to samo, ale inaczej. Toteż kiedy na początku roku nastąpiła w Europie seria katastrof wysłużonych samolotów typu „Dakota", reporter, zgodnie z uwagami szefa notował: „Dziś o godzinie 11.40 autobus linii D — jak Dakota uderzył w balustradę mostu Poniatowskiego, przerwał ją i przednimi kołami zawisnął nad przepaścią. Niewiele brakowało, dosłownie pół metra, a bylibyśmy świadkami jednej z największych katastrof, bowiem pod plandeką autobusu, którym jest stary ciężarowy „Dodge", znajdowało się 45 osób w tym 8 dzieci."

Na kratkowanych kartkach pierwszego dziennikarskiego notesu zapisywałem przez kilka dni spostrzeżenia z wydarzeń, jakie miały miejsce w połowie maja w czteropiętrowych oficynach u zbiegu ulic Wspólnej i Emilii Plater. Domy te na wpół wypalone, okaleczone pociskami artylerii, jak się dało jakoś posklecane, zamieszkane od piwnic po strychy przez 140 lokatorów zaczęły się niebezpiecznie rysować i grozić zawaleniem. Kto miał możliwość innego zakwaterowania szybko wyniósł głowę i dobytek, zostało jednak blisko 100 osób, nie licząc gromady „waletów". Władze wydały nakaz eksmisji do zastępczych pomieszczeń w barakach za miastem, ale do podstawionych ciężarówek nikt się nie zgłaszał. Pierwszego dnia po upływie terminu eksmisji łaziłem jeszcze po piętrach rozmawiając z ludźmi, natomiast już nazajutrz nikogo do wewnątrz nie wpuszczono, a na urzędników, którzy usiłowali wejść do bram, posypały się cegły. Lokatorzy oświadczyli, że do żadnych baraków za miasto nie pójdą, zabarykadują bramy, będą się bronić. W istocie oficyny, okalające wąskie podwórko, przypominały fortecę. Na górę prowadziły jakieś strzępy schodów i drabiny, nad dziurawymi stropami położono deski, niektóre okna były tak zamurowane, że pozostały jedynie wąskie szczeliny. W południe przyjechał starosta (starostwo Warszawa — Śródmieście) i z podwórka wygłosił przemówienie skierowane do okien oficyn. Było tak cicho i pusto, że zdawało się — przemówienie trafia w próżnię. Dopiero po kilku minutach wyszli z bramy parlamentariusze: Owszem opuszczą domy, jednakże potrzebna jest gwarancja na piśmie, że w ciągu pół roku otrzymają normalne mieszkania.

Żądania miały oczywiście charakter przetargowy i nikt z lokatorów nie sądził, że zostaną w tej postaci przyjęte. Sytuacja mieszkaniowa w Warszawie była wówczas krytyczna, napływ ludzi do miasta olbrzymi, a rozmiary budownictwa jeszcze bardzo skromne. Pertraktacje ciągnęły się dwa dni, przy użyciu raz prośby, raz groźby, łącznie z groźbą użycia straży pożarnej, nikt jednak nie brał tego poważnie, szarża z sikawkami na dom, który ledwie stoi mogła się skończyć tragicznie, apelowano zatem do rozsądku i sumienia, namawiano, zaklinano.

Zmasowane użycie środków perswazji zaczęło łamać opór. Czwartego dnia przed wieczorem wyszła z parteru jedna rodzina, wygwizdana i obrzucona ciężkimi słowami. Potem druga, trzecia... Gwizdy i okrzyki ustały, i zaraz ciężarówki zajechały po lokatorski dobytek. Ten dobytek to było zbiorowisko gratów i rupieci, tobołów, metalowych łóżek, okopconych garów, drewnianych balii do prania. Wynoszono to wszystko pospiesznie, żeby się teraz nie spóźnić, nie zostać w zagrożonym domu i dopiero na ulicy ludzie wygaszali emocje, cichli, łagodnieli.

Część eksmitowanych lokatorów otrzymała potem mieszkania na Muranowie. Ich dobytek wywieziony z baraków do nowego osiedla nieco się zmienił, ale to już inna sprawa, z innego notesu.

LATEM tego roku młodzież z brygad Służba Polsce „pracowała przy budowie wałów ochronnych w zakolu Wisły niedaleko Kazunia i Grochali". Na marginesie tematu zapisałem kilka uwag dotyczących wsi, obok których kwaterowali junacy: „Część domów jeszcze nie wyremontowana po ostatniej powodzi, płoty porozrywała i zabrała kra. Chłopi biedni i nieufni".

Dziewczyny z pobliskich chat przynosiły junakom zielone, kwaśne jabłka, chichotały i biegały do wsi po sypkim, nagrzanym piasku. Były bose.

W krytych słomą chatach zaraz za wydmą piachu brzęczały muchy i pachniało ziemniakami, gotowanymi w czarnych saganach wpuszczanych w paleniska. Izby bielone, okienka małe, drzwi na haczyk, za progiem klepisko. Rozmowy z chłopami jakoś nie wychodziły, odpowiadali niechętnie, „bo my panie gazet nie czytamy, a radia we wsi nie ma".

W 48 roku zelektryfikowanych było zaledwie 10 proc. wsi, a jeden odbiornik radiowy przypadał na 80 mieszkańców. Upowszechnianie kultury dopiero kiełkowało, natomiast same plony w rolnictwie ani drgnęły i były tak niskie, że to co podano na konferencji prasowej o wynikach gospodarstw Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Nieznanicach wydawało się wprost nieprawdopodobne: „24 kwintale z ha!". Wykrzyknik, ponieważ średnio zbierano wówczas 11 kwintali. Do Nieznanic w woj. łódzkim, ale pod Częstochową, która z kolei znajdowała się w granicach woj. kieleckiego, należało jechać także dlatego że organizowano tam uroczyste dożynki. Impreza odbyła się wieczorem, na wielkim majdanie, oświetlonym rzęsiście żarówkami, jak gdyby z zamiarem rozproszenia ciemności nad tysiącami wsi polskich gdzie zapalano naftowe lampy. Przodem toczyło się 20 traktorów, które za oświetlonym kręgiem wracały po pewnym czasie na majdan, tworząc wrażenie potęgi maszyn wkraczających do naszego rolnictwa. Luki między tymi nawrotami wypełniały czwórki koni i kapele, wreszcie wniesiono wielki wieniec na miarę nieznanickich plonów i przemówił wojewoda. Potem zaczęło się przyjęcie przy biało nakrytych stołach biesiadnych, do których każdy mógł podejść, zjeść i wypić. Impreza zanosiła się do rana, a ponieważ materiał należało oddać w redakcji również rano, więc udostępniono mi dyrektorski samochód, z kierowcą, który opowiadał anegdoty z wojska, i z dziewczyną, która miała zamiar wystąpić w charakterze traktorzystki, ale nie wystąpiła, bo w Nieznanicach nie chcieli robić sensacji.

Gdzieś koło Radomska za ostrym zakrętem szosę przegradzała zwalona sosna i człowiek z karabinem. Samochód najpierw stanął dęba, potem rzucił się do przodu, po gałęziach przeskoczył pobocze, reflektory omiotły skraj lasu, blacha zatrzeszczała, światła zgasły, wóz z powrotem na szosę, w ciemność, byle najdalej od tamtego miejsca. Dusza z ramienia powoli wracała do pozycji wyjściowej.

1 października, w piątek rozpoczął się czwarty po wojnie rok akademicki. Jest na ten temat w notesie kilka informacji: liczba studentów, ilość miejsc w domach akademickich, coś o stołówkach. Jest także domowy adres jednego z działaczy ZAMP, który organizował, jakbyśmy to dziś określili, kwatery prywatne dla zamiejscowej młodzieży: „Chałubińskiego róg Alei z bramy na lewo III piętro, drzwi prosto, korytarzem do końca, za łazienką w lewo, pierwsze drzwi, sektor prawy pod oknem".

Pojechałem do Krakowa, żeby skonfrontować warszawskie i krakowskie warunki, zobaczyć jak studiuje i mieszka młodzież studencka w mieście niezniszczonym, dostojnym i jeszcze nie przeczuwającym Nowej Huty. Ludzie byli tam spokojni, dobrze ubrani, młodzież, poza grupą przybyszów ze wsi, beztroska, kolorowa.

DWA WYDZIAŁY były wówczas dosłownie oblegane: lekarski i architektura; inne miały deficyty mimo różnych form zachęty. Tego dnia wykład dla I roku wydziału lekarskiego trwał półtorej godziny i był ilustrowany barwnymi filmami z operacji płuc, żołądków i chyba dwunastnic. Po pierwszych kadrach, kiedy już padł pierwszy student, a profesor nie przerywając projekcji, zarządził położenie zemdlonego na wznak — zamknąłem oczy, a ponieważ słuch również pobudza wyobraźnię, zatkałem palcami uszy i w ten sposób dotrwałem do końca wykładu, aby stwierdzić, że zemdlało 6 osób i że my warszawiacy jesteśmy jednak bardziej odporni i zahartowani. Wśród zapisanych na końcu notesu wskazówek i złotych myśli mojego szefa znajduje się takie zdanie: dziennikarz zawsze powinien mieć uszy i oczy szeroko otwarte.

Serce w plecaku

JANUSZ KAPUŚCIK
WOJCIECH J. PODGÓRSKI

WŁASNYMI drogami wędrowała podczas wojny i okupacji zapomniana przez autora, Michała Zielińskiego, jego piosenka o **Sercu w plecaku.** Na tych samych zasadach wchodziły wówczas w krwiobieg partyzantki i podziemia inne jeszcze utwory, których próżno by szukać wśród poddanego refleksji naukowej pokłosia lat 1939—45 w książce „Literatura wobec wojny i okupacji" (Warszawa: 1976). Zawrotnym powodzeniem cieszyła się też przedwojenna piosenka Romana Ślęzaka „Rozszumiały się wierzby płaczące"; niewiele ustępowała jej piosenka „Białe róże" („Rozkwitają pęki białych róż...") Kazimierza Wroczyńskiego, napisana jeszcze wcześniej, bo w 1918 r., pod bezpośrednim wpływem wydarzeń I wojny światowej.

Nikt wtedy nie troszczył się o sławę autorów ani o nich pamiętał. Trzeba zatem ku ich chwale odświeżyć jeden z trafnych paradoksów życia społecznego literatury, zawdzięczany wykwintnemu styliście — Stanisławowi Wasylewskiemu. „Najwyższą popularność — pisze autor «Życia polskiego w XIX wieku» — osiąga poeta w chwili, gdy staje się bezimiennym, gdy powszechność jego utworu wykwitnie wysoko i swym listowiem zakryje doszczętnie jego imię. Vox populi nie wybiera do tego bynajmniej wielkich mistrzów. O ludzi nie pyta w ogóle. Szuka tonu i dźwięku przymilnego, łatwo chwytnego, a od razu się tłumaczącego. Słowem i melodią."

Znali „Serce w plecaku" partyzanci, żołnierze polscy wszystkich frontów i więźniowie obozów koncentracyjnych. O jej popularności świadczy fakt, że zasłużona w dziejach naszej kultury oficyna wydawnicza Gebethnera i Wolffa opublikowała konspiracyjnie (1943 r.) słowa i melodię „Serca w tornistrze". „Wiadomym mi jest, że podczas okupacji (1943 r.) znana kompozytorka, członkini Związku Kompozytorów Polskich Anna Maria Klechniowska — pisze do autorów niniejszego artykułu wybitna artystka rzeźbiarka, twórczyni pomnika Syreny Warszawskiej, Ludwika Nitschowa (w liście z dn. 12.V 1975 r.) — była wezwana do firmy Gebethner i Wolff. Tam została zamknięta w jakimś bezpiecznym przed Niemcami pomieszczeniu i proszona przez Gebethnera czy Wolffa, aby z nieumiejętnie zapisanej i skąpej notatki muzycznej, przesłanej do niego od jakiegoś żołnierza, wyłowić sens melodii do słów «Serce w tornistrze»..." Już w dwa lata później Eugeniusz Dołmatowski, poeta-żołnierz Armii Czerwonej, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, zaszczepił naszą piosenkę wśród towarzyszy broni.

Autor przekładu nazwał „Wtoroje sjerdce" „piosenką żołnierzy Wojska Polskiego", nadając jej tym samym wysoką rangę znaczeniową. Znawcy twierdzą, iż tłumaczowi należy się nie mniej pochwał niż samemu Michałowi Zielińskiemu, ponieważ strofy rosyjskie odznaczają się dużymi walorami artystycznymi.

Nic dziwnego, pochodziły bowiem spod wprawnego pióra. Eugeniusz Dołmatowski debiutował jako 19-letni młodzieniec, publikując w 1934 r. pierwszy zbiorek, zatytułowany „Liryka". Zaś do chwili dokonania przekładu „Serca w plecaku" uzbierał kolejnych pięć tomików poezji. Doskonałość przekładu mogła wziąć się również stąd, że tłumacz, podobnie jak autor „Serca w plecaku", należał do generacji poetów walczących piórem i orężem, że podobnie bliskie były mu codzienne radości i troski żołnierskie, że chętnie sięgał po piosenkę jako uniwersalną formę wypowiedzi poetyckiej — i właśnie piosenkami ugruntował swą popularność. Znane są też w Polsce jego „Leninowskie góry" „Pieśń o Dnieprze" czy „Ukochane miasto".

Obaj poeci żołnierze — Zieliński i Dołmatowski — walczyli z tym samym wrogiem, na tych samych szańcach, z jednakim celem — „na Berlin!" Tylko jednemu z nich — Dołmatowskiemu — było dane odbyć zwycięski marsz od Stalingradu aż po Berlin.

Nie będzie jednak błędem, jeżeli powiemy, iż doszło do spotkania obu poetów żołnierzy, choć nie było to spotkanie dosłowne, rzeczywiste; Zieliński i Dołmatowski spotkali się bowiem, śpiewając to samo „Serce w plecaku" i „Wtoroje serdce".

NIE TYLKO tłumaczono „tę piosenkę, tę jedyną" na języki obce; poddawano ją również rozmaitym zabiegom trawestacyjnym, aby jej wymowę dostosować do potrzeb chwili, dyktowanych przez zmieniające się okoliczności. Weźmy pierwszy z brzegu przykład. Otóż więzień oflagu w Luckenwalde pod Berlinem, Jan Kruszewski, z polecenia polskiego dowódcy obozu płk Rymuta przedstawił władzom niemieckim do ocenzurowania — zamiast słów oryginalnych — następujący ułożony przez siebie tekst „Serca w plecaku":

A gdy ruszył w świat
z baraku,
Smiało poszedł na tułaczkę,
Nic się nie bał, bo
w plecaku
Miał amerykańską paczkę.
Tę piosenkę, tę jedyną,
Spiewam tobie,
margaryno,
Smieję się jak do
dziewczynki
Do łososia lub sardynki...

Warto dodać, iż zainteresowanie cenzury niemieckiej „Sercem w plecaku" wiązało się z wyjątkową popularnością piosenki na terenie obozu. „Stała się tak powszechną — pisze Kruszewski — że oficerowie amerykańscy, angielscy i norwescy śpiewali ją na przemian z nami".

☆

Pod jasnym niebem,
Solą i chlebem,
Pośród zielonych drzew —
Znad Odry polski płynie
śpiew...

Takimi strofami witał Michał Zieliński Dzień Zwycięstwa. Walczył o ten dzień od sierpnia 1944 r. w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, jako żołnierz 8 batalionu zapasowego w rodzinnym Jarosławiu. Już 26 maja 1945 r. na pierwszej kolumnie „Dziennika Rzeszowskiego" znajdujemy poetyckie powitanie nowych dni, wkomponowane w realia ziemi rodzinnej.

W poprzek ulicy
przed farą
stanęła wieża dzwonnicy
i prężąc na baczność
harde płuca
radiowym rozgwarem
dźwięki żywe rozrzuca
w majowe kwietniki.
Niżej, pod głośnikiem,
wy—ma—lo—wa—no:
NIECH ZYJE WOLNA,
SILNA,
DEMOKRATYCZNA
POLSKA!

Fragment eseju poświęconego Michałowi Zielińskiemu poprzedzającego wybór jego poezji, który ukaże się wkrótce nakładem Wydawnictwa MON.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Zagłębie Sosnowiec zdobywcą Pucharu Polski

Zagłębie Sosnowiec — Piast Gliwice 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Włodzimierz Mazur w 28 min. i Marek Jędras w 60 min. Widzów ok. 12 tys.

Po raz czwarty w 23-letniej historii tych rozgrywek oraz po raz drugi z kolei, piękny, ufundowany przez przewodniczącego Rady Państwa Puchar Polski, przypadł w udziale piłkarzom Zagłębia Sosnowiec. Podopieczni trenera Józefa Gałeczki, ubiegłoroczni triumfatorzy gier pucharowych, przystąpili do meczu na Stadionie Śląskim w roli faworytów, ponieważ ich przeciwnikiem był drugoligowy zespół Piasta Gliwice.

Przez pierwsze 25 minut spotkania — ku zaskoczeniu wszystkich — drużyną przeważającą był Piast. Drugoligowcy byli szybsi, łatwiej wypracowywali sytuacje strzeleckie. Dwóch z nich nie wykorzystał Statowski. Niewykorzystane sytuacje mszczą się. Tak też było i tym razem. W 27 min. spotkania pierwszoligowcy przeprowadzili szybki kontratak, Mazur otrzymał piłkę od Dworczyka i z ok. 19 metrów zaskoczył Apostela. Od tego momentu coraz bardziej zaznaczać się zaczęła przewaga Zagłębia, którego piłkarze opanowali środek pola, a w obronie łatwo rozbijali dosyć chaotyczne kontrataki gliwiczan.

Pierwszą groźną sytuację po przerwie wypracowali jednak ponownie piłkarze Piasta. W 53 min. Statowski znalazł się sam na sam z Kostrzewą. Reprezentacyjny bramkarz wybiegiem skrócił kąt i wybił piłkę na róg. Drugą bramkę zdobyli sosnowiczanie również w okresie przewagi przeciwników. W 60 min. Jędras wykorzystał nieporozumienie obrony gliwickiej z bramkarzem i podwyższył wynik meczu.

Zwycięstwo Zagłębia jest jednak w pełni zasłużone. Mimo że częściej w posiadaniu piłki byli piłkarze Piasta, sosnowiczanie byli zespołem bardziej zdyscyplinowanym taktycznie, kontrolowali grę w środku pola i szybciej wypracowywali sobie sytuacje strzeleckie. Drugoligowców pochwalić należy za olbrzymią ambicję oraz świetne przygotowanie kondycyjne, które pozwoliło grać im na pełnych obrotach do końca spotkania. Braki w doświadczeniu i wyszkoleniu technicznym, nie pozwoliły jednak sprostać dobrze dysponowanemu w tym dniu ubiegłorocznemu zdobywcy Pucharu Polski.

Po meczu sekretarz Rady Państwa, Ludomir Stasiak wręczył kapitanowi Zagłębia Sosnowiec, Władysławowi Szaryńskiemu Puchar Polski.

W sobotę zainaugurowane zostały rozgrywki o Puchar Ligi, w których biorą udział również drużyny ekstraklasy węgierskiej.

ZAWISZA — POGOŃ 2:1 (2:0)

Bramki dla Zawiszy zdobyli: Holewa (5 min. z karnego) i Nuckowski (w 14 min.). Dla Pogoni: Krasowski (87 min.).

Drużyna Zawiszy, mimo spadku do II ligi, zagrała bardzo ambitnie. Przez cały mecz, zwłaszcza w pierwszej połowie, przewaga jej była wyraźna. Dopiero pod koniec spotkania udało się Pogoni zdobyć honorową bramkę. Gra jednak nie stała na wysokim poziomie.

SZOMBIERKI — SZEGED 0:1

Jedyną bramkę zdobył z rzutu karnego w 88 min. Jerne.

Niezbyt efektownie wypadła inauguracja Pucharu Ligi na boisku, w Bytomiu. Polacy przegrali, a i forma jaką zaprezentowali, nie mogła nikogo zachwycić. Przez większą część meczu przeciętny zespół Węgier był stroną przeważającą. Bramka padła 2 minuty przed końcem spotkania, kiedy to sędzia za rękę Włodarczyka podyktował rzut karny.

WIDZEW — POLONIA 1:1 (1:1)

Bramkę dla Widzewa zdobył Chodakowski w 41 min., dla Polonii Bochnia (34 min.).

Obie drużyny zagrały w osłabionych składach. Mecz stał na słabym poziomie i toczył się przy nieznacznej przewadze Widzewa. Gra była dość ostra. Żółte kartki otrzymali: Chodakowski z Widzewa i Górski z Polonii za krytykę orzeczeń arbitra.

ODRA — GÓRNIK 1:4 (1:2)

Bramkę dla Odry zdobył Tyc (2 min.), dla Górnika Socha — (21 min., 55 i 68) oraz Cyrylo (głową — 25 min.).

Odra zagrała kompromitująco spotkanie ze zdegradowanym z I ligi Górnikiem. Po dobrych początkowych akcjach gospodarzy, do głosu doszli goście, którzy już do końca spotkania dyktowali przebieg wydarzeń na boisku.

STAL — DIOSGYOER 1:2 (0:0)

Bramki zdobyli: dla Stali Oratowski (55 min.), dla Diosgyoer Gorgei (w 77 min.) i Tatar (85 min.).

Mimo braku aż 5 swych czołowych piłkarzy mielczanie zagrali lepiej niż w kilku ostatnich meczach ligowych. W zespole Stali wyróżnili się bramkarz Jałocha oraz Zarężny i Karaś. W zespole Diosgyoer podobał się bramkarz Szabo, doskonały organizator gry i zdobywca decydującej bramki Tatar, a także Salamon i Salai.

CSRS—ZSRR 6:4

(A) Dwaj główni pretendenci do tytułu mistrza świata, hokeiści CSRS i ZSRR, spotkali się w sobotę w bezpośrednim meczu w Pradze. Wygrali aktualni mistrzowie świata, zespół Czechosłowacji 6:4 (1:2, 3:1, 2:1). Bramki zdobyli — dla CSRS: Cernik — 3 (w 8, 23 i 36 min.) oraz Hlinka (38 min.), Peter Stastny — 45 min i Ebermann w 49 min; dla ZSRR: Balderis — 2 (16 min. i 24 min.), Pierwuchin (17 min.) i Łutczenko (49 min.). Widzów 14 tys.

Było to emocjonujące spotkanie, stojące na bardzo wysokim poziomie. W pierwszej tercji inicjatywa należała do zespołu radzieckiego, który narzucił ostre tempo, lepiej od rywali organizował obronę i skuteczniej przeprowadzał akcje ofensywne. W drugiej tercji gospodarze zagrali o wiele lepiej niż w pierwszych dwudziestu minutach. Bohaterem spotkania był Josef Cernik, który zdobył trzy bramki, w tym dwie w drugiej tercji. Najpierw Cernik w 23 min. wykorzystał podanie Petera Stastnego, a następnie, po solowej akcji, uzyskał trzecią bramkę. Niemały wpływ na końcowy rezultat spotkania miał fakt ukarania Siergieja Makarowa 5 minutami. Wówczas to Czechosłowacy objęli prowadzenie 4:3 po strzale Ivana Hlinki. W trzeciej tercji trwała nadal zacięta walka, w której bardziej skuteczni pod bramką rywali byli hokeiści CSRS.

II mistrzostwa świata w pięściarstwie amatorskim

Porażka Błażyńskiego z Szaciroviczem

(A) W sobotę w Belgradzie nastąpiło uroczyste otwarcie II mistrzostw świata w boksie. W imprezie tej startuje 219 pięściarzy z 40 krajów. Mimo, że do Belgradu przybyło kilka spóźnionych ekip, władze Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) nie zmieniły losowania turnieju, które odbyło się w piątek.

Otwarcia II mistrzostw świata w Belgradzie dokonał prezydent AIBA — Nikołaj Nikiforow Denisow (ZSRR).

W pierwszym dniu mistrzostw odbyło się 16 walk w dwóch seriach. Walczyli pięściarze kategorii koguciej oraz lekkiej. Z Polaków wystąpił tylko Leszek Błażyński w wadze koguciej. Start pierwszego naszego pięściarza nie był udany. Leszek Błażyński przegrał wyraźnie na punkty z Jugosłowianinem Fazliją Szaciroviczem. Pięściarze gospodarzy był trudnym rywalem, wyższym i posiadającym większy zasięg ramion od Błażyńskiego. Po pierwszej, bardzo wyrównanej rundzie, która obfitowała w wymianę ciosów z dystansu, wydawało się, że Błażyńskiego będzie stać na rozstrzygnięcie tego pojedynku na swoją korzyść. Niestety w drugim starciu, mimo ciągłych ataków naszego boksera, Jugosłowianin zyskiwał przewagę, celnie kontrując. Ataki Błażyńskiego, momentami niezbyt czyste, zakończyły się w tej rundzie ostrzeżeniem Polaka przez sędziego ringowego za atak głową. Ta decyzja miała niewątpliwy wpływ na końcowy rezultat walki. W trzecim starciu nasz pięściarz „nadziewał” się na celne kontry Szacirovicza, który w końcówce tej rundy, ani razu nie pozwolił się celnie trafić.

Tuż przed losowaniem, które odbyło się w piątek, kierownictwo ekipy Wenezueli przesunęło swego pięściarza Pedro Camaro z kategorii lekkośredniej do półśredniej. Na jego miejsce natomiast wstawiono innego dobrego pięściarza, wicemistrza świata z Hawany Alfredo Lemusa. Tak więc 13 maja przeciwnikiem Jerzego Rybickiego będzie Alfredo Lemus.

Wyniki walk eliminacyjnych:

w. 54 kg

Feliks Pak (ZSRR) zwyciężył w III r. przez RSC Kossi Dieudonnsa (Republika Środkowo-Afrykańska), Kim Chung Chul (Korea Płd.) zwyciężył przez RSC w II r. Satoshi Koguchi (Japonia), Adolfo Horta (Kuba) wypunktował Theodora Dinu (Rumunia);

w. 60 kg

Łazo Bienvenido (Kuba) zwyciężył przez RSC w I r. Carlosa Riverę (Portoryko), Brian Link (Australia) znokautował w I r. Michaela Komu (Kenia), Ace Rusevski (Jugosławia) pokonał w II r. przez RSC Youko Moilanena (Finlandia), Andeh Davidson (Nigeria) pokonał przez RSC w II r. Jamesa Ochaya (Uganda), Daniel Londas (Francja) wypunktował Margarita Atanasowa (Bułgaria).

Romuald Keister (Polska) wypunktował 4:1 Gabora Takacsa (Węgry), Andras Bara (Węgry) zwyciężył 5:0 Pawła Jefinowa (Łotewska SRR), Czesław Sławiński (Polska) pokonał Kazimierza Szczerbę (Polska); Wiaczesław Bodnia (Łotewska SRR) wygrał z Zelsu Georgiewem (Bułgaria), Krzysztof Cichosz (Polska) wypunktował Władimira Kalgajewsa (Łotewska SRR), Reno Isma (Łotewska SRR) znokautował w II rundzie Janusza Czerniszewskiego (Polska), Ilia Gurowicz (ZSRR) wygrał z Ferencem Sodomim (Węgry).

Turniej „Gryfa szczecińskiego”

W Szczecinie zakończył się w niedzielę IX międzynarodowy turniej bokserski o nagrodę „Gryfa szczecińskiego”. Wyniki walk finałowych (w kolejności wag od papierowej do ciężkiej): Aleksander Bodnia (ZSRR) pokonał 3:2 Christo Bonewa (Bułgaria), Ryszard Czerwiński (Polska) odniósł jednogłośne zwycięstwo nad Asenem Nikołowem (Bułgaria), Ilia Ganuszew (Bułgaria) wygrał 5:0 z Władysławem Michalikiem (Polska), Ulf Graf (NRD), pokonał 5:0 Tadeusza Krupę (Polska).

Kolarze w PFS

(A) Prezes Polskiej Federacji Sportu, Marian Renke, spotkał się w sobotę z reprezentacyjną szóstką polskich kolarzy na tegoroczny Wyścig Pokoju. W spotkaniu wzięli udział członkowie kierownictwa PFS, działacze Polskiego Związku Kolarskiego z prezesem Witoldem Dłużniakiem, trenerzy i opiekunowie zespołu.

Prezes PFS życząc kolarzom sukcesów na szosach NRD, CSRS i Polski wyraził jednocześnie zadowolenie, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych jedynym kłopotem z jakim spotkali się szkoleniowcy był „kłopot bogactwa”. Do reprezentacyjnej szóstki kandydowało z równymi szansami 12 zawodników, gwarantuje to, że na starcie staną rzeczywiście najlepsi.

Najbardziej doświadczony z polskich kolarzy, pięciokrotny uczestnik Wyścigu Pokoju, Stanisław Szozda powiedział m. in., że choć większość z jego kolegów debiutuje w wyścigu, to będzie w nich miał równorzędnych partnerów.

Jeden z debiutantów — Jan Krawczyk, który pojedzie w tegorocznym wyścigu z numerem 1 na koszulce wyraził odczucia czwórki młodych kolarzy stwierdzając: „Trudno mi wprost uwierzyć, że właśnie ja będę jednym z uczestników imprezy, której bohaterów jeszcze przed kilku laty oglądałem tylko na ekranie telewizora”.

Dzień przerwy w turnieju UEFA

(A) Sobota, dzień przerwy w rozgrywkach w turnieju juniorów UEFA, wszyscy uczestnicy imprezy spędzili na lekkim treningu, wypoczynku i wycieczkach.

Nie najweselej było w ekipie polskiej. Przegrany mecz z Hiszpanią znacznie zmniejszył szanse Polaków na awans do półfinału. Natomiast zadowoleni ze zwycięstw zwiedzali Chorzowski Park Kultury i Wypoczynku piłkarze Hiszpanii i Anglii. Anglicy zachowują stosunkowo najlepszej kondycji i twierdzą, że przeciwko drużynom Polski i Hiszpanii wystąpią w jeszcze lepszej dyspozycji, niż w meczu z Turcją. Anglicy trenowali również w sobotę najpilniej.

Ekipy, które startują w Katowicach spotkały się w niedzielę z załogami patronackich zakładów. Polacy gościli wśród młodzieży huty „Kościuszko” w Chorzowie.

W miłej i serdecznej atmosferze spędzili sobotnie popołudnie piłkarze drużyn, które rozgrywają turniej w Bielsku Białej. Zespół RFN gościł w fabryce „Celma”. Portugalczycy byli w Zakładach Metali Lekkich w Kętach, Fabryk Samochodów Małolitrażowych w Bielsku zwiedzili Włosi, a w Andrychowskim „Andropolu” gościli Szkoci.

Komisja dyscyplinarna turnieju UEFA odsunęła od dwóch najbliższych spotkań (z RFN i Szkocją) włoskiego piłkarza Ernesto Trudani, który podczas meczu z Portugalią ukarany został czerwoną kartką.

Dzień pierwszy w turnieju piłkarze drużyn, które startują w Częstochowie, wykorzystali na treningi, a także na spotkania z załogami patronackich fabryk. W Częstochowskich „Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Ceba”, specjalizujących się w produkcji polskiego teksasu gościli piłkarze ZSRR. Norwegowie byli gośćmi Fabryki Pras Automatycznych, które eksportowane są m.in. również do Norwegii. Załoga Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Lentex” w Lublińcu gościła Holendrów, natomiast Grecy przebywali wśród młodych pracowników Zakładów Produkcyjno-Remontowych Energetyki 9.

Piłkarze Belgii wycofali się z turnieju UEFA

W sobotę kierownik ekipy belgijskiej Desire Ruiten złożył oświadczenie, że jego drużyna wycofuje się z turnieju UEFA w Nowym Sączu i wraca do kraju.

Jak wiadomo 8 graczy drużyny belgijskiej uległo zatruciu pokarmem w drodze do Polski i chorzy przyjechali do Nowego Sącza. Z tego względu drużyna Belgii wystąpiła w pierwszym meczu turnieju z Jugosławią w 8-osobowym składzie, a gdy jej dwóch dalszych graczy uległo kontuzji, mecz został przerwany przy stanie 2:1 dla Jugosławii. Decyzja władz UEFA spotkanie to zostało zweryfikowane na korzyść Jugosławii 3:0 (walkower).

Alpiniści Austrii na Mont Everest

Trzech austriackich alpinistów zdobyło najwyższy szczyt ziemi Mont Everest (8848 m), idąc szlakiem pierwszych zdobywców przez tzw. przełęcz południową. Są to Wolfgang Nairtz (kierownik ekspedycji) oraz Horst Bergmann i Robert Schauer. Austriacy używali w czasie ataku szczytowego aparatów tlenowych.

Przypominamy, że uczestnicy tej samej ekspedycji próbowali w ubiegłym tygodniu zdobyć Mont Everest bez użycia aparatów tlenowych. Dwie próby ataku na szczyt w ten sposób nie powiodły się jednak.

„Mundial-78” na giełdzie

Londyńscy bookmacherzy ocenili szanse wszystkich drużyn biorących udział w finałach piłkarskich mistrzostw świata. Według ich oceny największe możliwości wygrania „Mundialu-78” ma Brazylia, a następnie Argentyna i RFN. Specjaliści giełdowi oszacowali także szanse poszczególnych drużyn w grupach. Z ocen tych wynika, że do drugiej rundy zakwalifikują się zespoły: Argentyny i Włoch (grupa I), RFN i Polski (grupa II), Brazylii i Hiszpanii (grupa III) oraz Holandii i Szkocji (grupa IV). A oto notowania szans poszczególnych zespołów w grupach: grupa I Argentyna — 5:4, Włochy — 9:4 Węgry — 9:2, Francja — 6:1; grupa II RFN — 4:7, Polska — 7:4, Meksyk — 20:1, Tunezja — 200:1; grupa III Brazylia — 2:5, Hiszpania — 5:1, Austria i Szwecja — po 10:1; grupa IV Holandia — 5:6, Szkocja — 5:4, Peru — 10:1, Iran — 100:1.

Co się tyczy końcowej klasyfikacji drużyn szanse Brazylii ocenia się na — 11:4, a następnie Argentyny 11:2, RFN — 6:1, Holandii — 7:1, Szkocji — 8:1, Włochów i Polski — po 12:1, Węgrów — 14:1, Hiszpanii — 20:1, Austrii i Francji — po 25:1, Peru i Szwecji — po 33:1, Meksyku — 100:1, Iranu — 500:1 oraz Tunezji — 1000:1.

DUŻY LOTEK

I losowanie:

1 — 16 — 19 — 26 — 34 — 48 — dod. 9.

II losowanie:

2 — 9 — 19 — 23 — 32 — 40.
Końcówka banderoli: 0602.

*

Nagroda specjalna (1.000.000 zł) w zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 3.V.1978 r. przypadła na kupon o numerze banderoli 8378926 serii GT w kol. 12/109 w oddziale PPTS w Rzeszowie.

Duża Syrenka

9 — 13 — 26 — 30 — 45.
Końcówka banderoli: 686.

Mała Syrenka

I losowanie:
1 — 8 — 13 — 16 — 22 — 28.
II losowanie:
11 — 17 — 20 — 22 — 26 — 27.

Na Wyspach Brytyjskich rozdano puchary

(A) Na Wembley odbył się 97 finał piłkarskiego Pucharu Anglii, w którym zmierzyły się drużyny Arsenalu i Ipswich. Wygrał Ipswich 1:0 (0:0). Bramkę w 77 min. zdobył Roger Osborne. Mecz oglądało 100 tys. widzów.

Ipswich zdobył puchar po raz pierwszy w historii tych rozgrywek, których początek datuje się od 1872 r.

*

W finale piłkarskiego Pucharu Szkocji na stadionie Hampden Park w Glasgow, spotkały się zespoły Glasgow Rangers i Aberdeen. Wygrali Rangersi 2:1 (1:0). Bramki zdobyli — dla Glasgow Rangers: MacDonald w 33 min. i Johnstone w 58 min.; dla Aberdeen: Ritchie w 86 min. Spotkanie obserwowało 61,5 tys. widzów.

Fibak i Okker w finale WCT

(A) Wojciech Fibak i Tom Okker (Holandia), zakwalifikowali się do finału turnieju WCT o mistrzostwo świata w grach podwójnych. Polsko-holenderski debel zwyciężył w drugim swym pojedynku w grupie z doskonałą parą Ilie Nastase i Jaime Fillol 6:3, 6:4.

W niedzielnym finale przeciwnikami pary Fibak — Okker byli zwycięzcy pojedynku amerykańskich debli Stan Smith i Bob Lutz — Sherwood Stewartk i Fred McNair.

Srebrny medal Adama Adamczyka



Fot. CAF — Matuszewski

(A) W sobotę w Helsinkach w drugim dniu mistrzostw Europy judo srebrny medal w kategorii 78 kg wywalczył Adam Adamczyk. Polak w finale uległ reprezentantowi NRD Haraldowi Heinkemu. W sobotę walczyli także dwaj inni Polacy. Marian Talaj w wadze 71 kg został sklasyfikowany wspólnie z Rumunem Cornelem Ionem Romanem na 7 miejscu, natomiast w wadze 65 kg Edward Alkśnin odpadł w eliminacjach grupowych.

Medaliści:

waga 65 kg 1. Reissman (NRD), 2. Sołodukin (ZSRR), 3. Kosic (Jugosławia) i Tuncsik (Węgry).

71 kg 1. Krueger (NRD), 2. Doerbrandt (RFN), 3. Molnar (Węgry) i Adams (W. Brytania)

78 kg 1. Heinke (NRD), 2. Adamczyk (Polska), 3. Jatowit (Austria) i Tchoulouyan (Francji).

Adam Adamczyk w eliminacjach wygrał 4 walki. Polak, który walczył w grupie I pokonał Vladimira Bartę (CSRS), Holendra Theo Knegjensa, Chrisa Bowelsa (W. Brytania) i Norwega Kenta Westerby.

Zwycięsko przez eliminacje przebrnął także Marian Talaj. Polak wygrał rywalizację w grupie III, odnosząc zwycięstwo nad Cornrelem Ionem Romanem, Timo Holmlahti (Finlandia), Tomem Witjesem (Holandia i Jensenem Andersonem (Dania).

Natomiast w grupie I wagi 65 kg Edward Alkśnin zajął trzecie miejsce — 2 zw. Pierwszy był Arvo Tarvainen (Finlandia) — 3 zw., przed Yvesem Delvingtem (Francja) — 3 zw. Czwarte miejsce zajął Ray Neenan (W. Bryt.) — 2 zw., a piąte Ilian Medczow (Bułgaria) — 0 zw.

W II lidze

Remis Polonii, porażka Gwardii

(P) Lider grupy północnej, stołeczna Gwardia przegrał nieoczekiwanie w Białymstoku z ostatnią w tabeli Jagiellonią 1:2 (1:0). Bramkę dla Gwardii uzyskał w 12 min. Sroka, dla Jagiellonii gole zdobyli Leśniewski w 53 min. i Kapa w 56 min.

Z potknięcia Gwardii skorzystała Lechia, która u siebie pokonała Bałtyk. Obecnie prowadzą w grupie północnej Gwardia i Lechia z jednakowym dorobkiem punktowym. Zespół trenera Bogusława Hajdasa wyprzedza rywali tylko lepszą różnicą bramek.

Warszawska Polonia znów wróciła na Stadion Dziesięciolecia i jak zapewnia kierownictwo klubu, ma tam grać do końca rundy wiosennej. Sobotni mecz Polonii z Motorem był bardzo nudny i słaby. Lepsi pod względem technicznym i dokładniej rozgrywający piłkę goście mieli zdecydowaną przewagę, zwłaszcza w pierwszej części, ale nie wykorzystali wielu dogodnych okazji. Dobrze spisywał się w bramce Polonii młody Rutkowski, który m. in. wygrał dwa pojedynki sam na sam.

Bramkarz Motoru nie miał wielu okazji do interwencji. W ciągu całego meczu piłkarze Polonii oddali kilka zaledwie strzałów w światło bramki. Bezbramkowy remis podarowali gospodarzom rywale grający bardzo nieskutecznie. Styl gry, jaki prezentują „Czarne koszule” może budzić tylko troskę.

Pozostałe wyniki:

GRUPA PÓŁNOCNA

Warta Poznań — Start Łódź 0:0

GRUPA POŁUDNIOWA

Stal Stalowa Wola — BKS Bielsko 2:0

Chemik Kędzierzyn — Hutnik Kraków 2:2

„Biegi zwycięstwa” w Lublinie

(P) W niedzielę w ośrodku rekreacyjno-sportowym nad Zalewem Zemborzyckim k/Lublina odbyła się centralna inauguracja „Biegów zwycięstwa” — największej masowej imprezy sportowej w Polsce, organizowanej od 17 lat. Przed rozpoczęciem zawodów sztafeta młodzieżowa członków ZSMP z lubelskiego „Startu” przeniosła z centrum Lublina, spod pomnika żołnierzy Armii Radzieckiej, ogień, od którego zapalono znicz. Delegacje młodzieżowe złożyły także wieńce i wiązanki kwiatów w Majdanku, cmentarzu wojskowym, pod „Pomnikiem wdzięczności” i miejscu straceń przy stadionie KS „Start”.

W 19 biegach na różnych dystansach startowało 4 tys. osób w wieku od 12 do 63 lat. Najmłodszą uczestniczą lubelskich zawodów była 12-letnia Elżbieta Kloc ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zakrzówku, a najstarszym — 63-letni emerytowany nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 10 w Lublinie, Stanisław Mańkowski.

Bieg główny na dystansie 6 tys. m, w którym uczestniczyli członkowie kadry narodowej, wygrał Zenon Poniatowski (Wawel Kraków) przed Zbigniewem Sawickim (Wawel), Henrykiem Piotrowskim (Legia) i Wiesławem Watrasem (Start Lublin).

W SKRÓCIE

● 24 maja meczem Finlandia — Grecja rozpoczną się eliminacje II młodzieżowych mistrzostw Europy do lat 21. Drużyna polska została przydzielona do grupy IV, gdzie spotka się z finalistą bieżących rozgrywek, zespołem NRD oraz Holandią. Polacy rozpoczną w przyszłym roku udział w mistrzostwach meczem z NRD 17 kwietnia. Oto terminy pozostałych meczów Polaków: maj 1979 r. Holandia — Polska, 25.9.1979 NRD — Polska i 16.10.1979 r. Polska — Holandia.

● Załoga z RFN, Tobias Neuhann i Herbert Plenk, zdobyła mistrzostwo Europy w żeglarstwie w klasie „Tornado”. Tytuł wicemistrzowski przypadł reprezentatom ZSRR — Wiktorowi Kliwierowi i Sergiejowi Fogolewowi, a trzecie miejsce także żeglarzom z RFN — Wernerowi Fiali i Gerdowi Vosslamberowi.

22 piłkarzy Tunezji

(A) Federacja Piłkarska Tunezji wytypowała 22 piłkarzy na finały „Mundialu-78”.

W kadrze znalazło się trzech bramkarzy, dziewięciu obrońców, sześciu pomocników i tylko czterech napastników. Oto skład kadry reprezentacji Tunezji:

bramkarze: Attouga, Lamine Ben Aziza, Naili;

obrońcy: Kaabi, Dhouib, Ellouz, Gasmi, Kamel, Jendoubi, Jeballi Moussa, Karoui;

rozgrywający: Tarak: Labidi, Hasni, Agrebi, Gommida, Chaibi;

napastnicy: Temine, Akid, Liman, Raouf Ben Aziza.

Lechosław Michalak najszybszy na trasie kryterium MON

(P) W niedzielę odbyło się w Warszawie kolarskie kryterium MON, będące jednocześnie Mistrzostwami Armii Zaprzyjaźnionych. Na liczącej 78,4 km trasie (28 okrążeń po 2800 m) triumfował Lechosław Michalak (Legia Warszawa) — 59 pkt, wyprzedzając czechosłowackiego kolarza Rudolfa Hejhala — 33 pkt i Krzysztofa Sujkę (Społem Łódź) — 31 pkt.

W pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze dwóch członków naszej reprezentacji na Wyścig Pokoju. Czesław Lang zajął czwarte miejsce, a dziewiąty był Stanisław Szozda.

Już na drugim okrążeniu zaatakował Szozda, później również samotnie uciekał Lang. Rozstrzygnięcie nastąpiło jednak na 16 okrążeniu, kiedy to zainicjowali ucieczkę Michalak i Sujka, z którymi „zabrał się” Hejhal. Trójka ta walczyła między sobą na jedenastu finiszach. Bezkonkurencyjny był Michalak, który zwyciężył w kryterium z dużą przewagą punktową. Pierwszy linię mety przejechał jednak Sujka, który miał czas 2;05:13 godz.

Wyniki:

1. Lechosław Michalak (Legia) — 59 pkt. 2. Rudolf Hejhal (Dukla) 33, 3. Krzysztof Sujka (Społem Łódź) 31, 4. Czesław Lang (Legia) 19, 5. Rudolf Labus (Dukla) 19, 6. Witas Galinauskas (CSKA) 18, 7. Vlastimil Moravec (Dukla) 18, 8. Michaił Pierwiejew (CSKA) 18, 9. Stanisław Szozda (LKS Ziemia Opolska) — 15, 10. Radosław Serafin (Społem Łódź) — 11.

W klasyfikacji drużynowej w Mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych zwyciężyła reprezentacja Wojska Polskiego — 109 pkt. przed Czechosłowacką Armią Ludową — 70 pkt. i zespołem Armii Radzieckiej — 44 pkt. W klasyfikacji klubowej triumfowała Legia Warszawa — 82 pkt.

★

X etap wyścigu „Dwóch Kalifornii” zakończył się zwycięstwem Holendra Jacquesa van Meera — 2;15:15. Uzyskał on na mecie niemal minutę przewagi nad Włochem Giacomo Maffiolim — 2:16:10 i swym rodakiem Bertem Schuenemanem — 2;16.11.

XI etap wygrał Anatolij Miklawiczius (ZSRR). Pokonał on trasę 162 km w czasie 4:38:13 i wyprzedził na finiszu Polaka Tadeusza Zawadę oraz Kubańczyka Juana Rivierę. Liderem jest nadal nasz reprezentant Henryk Charucki — 37;14:45. Polak wyprzedza Meksykanina Francisco Vazqueza — 38;16:18 i Holendra Berta Scheunemana — 37;16:59.

★

Kolarze radzieccy, którzy jako pierwsi z „wielkiej czwórki” ujawnili skład reprezentacyjnej szóstki na tegoroczny Wyścig Pokoju, wystąpią ostatecznie w Berlinie w zmienionym zestawieniu. Choroba Władimira Osokina uniemożliwiająca mu start w wyścigu spowodowała, że trener Kapitonow zdecydował się ostatecznie na powołanie do drużyny doskonałego „górala” Siergieja Morozowa. Nie wystąpi także młody, utalentowany zawodnik Siergiej Nikitienko, którego zastąpi doskonale ostatnio dysponowany Aleksander Awierin.

Ostatecznie w szóstce trenera Wiktora Kapitonowa znaleźli się: Aavo Pikkuus, Aleksander Awierin, Aleksander Gusiatnikow, Siergiej Morozow, Said Gusejnow i Jurij Zacharow. Dwaj ostatni zadebiutują na trasie Wyścigu Pokoju, ale ich nazwiska znają już jednak kibice sportu kolarskiego z licznych startów międzynarodowych.

Awierin i Morozow startowali ostatnio w czterech wyścigach w CSRS, które prowadziły trasami etapów Wyścigu Pokoju. Aleksander Awierin zwyciężył w łącznej klasyfikacji punktowej, a Morozow okazał się najlepszym specjalistą jazdy górskiej, zdobywając zielony trykot.

★

W sobotę rozegrany został 3 etap kolarskiego wyścigu dookoła Dolnej Austrii, który prowadził z Restenfeld do Ybbs (141 km). Zakończył się on sukcesem reprezentanta Polski — Grzegorza Banaszaka, który wyprzedził Austriaków Herberta Seidla i Franza Engledera. Na 7 miejscu sklasyfikowano drugiego Polaka — Tomasza Kowalika, który miał taki sam czas jak zwycięzca.

Tylko trzech naszych zapaśników w stylu wolnym walczyło o medale

(A) Zapaśnicy stylu wolnego postawili sobie za cel dorównanie w sukcesach naszym „klasykom”. Po przedostatnim dniu sofijskich mistrzostw wiadomo już jednak było, że jeszcze tym razem cel ten nie zostanie osiągnięty. Nasi reprezentanci demonstrowali zmienną formę, a wielu z nich wykazywało brak doświadczenia w walce z silnymi przeciwnikami.

Po sobotnich walkach z naszej 10-osobowej ekipy na placu boju pozostało już tylko trzech zawodników. Byli to: Władysław Stecyk (waga 52 kg), Dariusz Ćwikowski (68 kg) i Tomasz Busse (90 kg). Trójka ta wystąpiła w niedzielnych rundach decydujących o medalach.

Władysław Stecyk mógł jeszcze walczyć o srebrny medal, ponieważ „złoto” w tej kategorii zapewnił już sobie Bułgar Nerhedin Selimow. Z nim właśnie Stecyk przegrał sobotnią walkę w III rundzie a w IV miał wolny los. Polak miał stracone 3 punkty.

Dariusz Ćwikowski po porażce w III rundzie z Rumunem Sandorem, położył następnie na łopatki Szwajcara Magestrini i także miał 3 pkt.

Tomasz Busse w spotkaniu z Neupertem (NRD) został zdyskwalifikowany za pasywną walkę, a w IV rundzie wypunktował reprezentanta RFN Neumanna.

W sobotę wyeliminowani zostali trzej dalsi nasi reprezentanci. Władysław Olejnik (48 kg) nie miał wiele do powiedzenia w walce z Kazakblewem (ZSRR) i przegrał przez położenie na łopatki. Marian Skubacz (57 kg) stoczył dwie walki. Po punktowym zwycięstwie nad Czechosłowakiem Mendlem, w IV rundzie przegrał 3:1 z Turkiem Cogdoganem i odpadł. Jeden z naszych faworytów — Henryk Mazur (82 kg) przegrał przez dyskwalifikację z Rumunem Seregeli i mając po tej walce 7,5 pkt został wyeliminowany, w wadze ponad 100 kg Adam Sandurski w 3 rundzie wypunktował wprawdzie Czechosłowaka Drozda, ale później walczył z reprezentantem gospodarzy Gerczewem i już w pierwszej fazie walki został położony na łopatki.

Sport – Sport – Sport – Sport – Sport – Sport – Sport – Sport

Następcy wielkich mistrzów polskiego futbolu

Przed czterema laty w składzie reprezentacji na mistrzostwa świata w RFN było 5 zawodników krakowskiej Wisły: Antoni Szymanowski, Adam Musiał, Zdzisław Kapka, Marek Kusto i Kazimierz Kmiecik. W 22-osobowej ekipie piłkarzy na „Mundial-78" jest 4 zawodników z drużyny aktualnego mistrza kraju: Antoni Szymanowski, Henryk Maculewicz, Adam Nawałka i Andrzej Iwan.

A. Szymanowski i Maculewicz dobrze już są znani kibicom, przedstawiamy dzisiaj sylwetki najmłodszych wybrańców trenera Gmocha: Adama Nawałki i Andrzeja Iwana.

Adam Nawałka

Zadebiutował oficjalnie w reprezentacji dopiero przed rokiem, podczas meczu z Węgrami w Budapeszcie. Wszedł na boisko w drugiej połowie i strzelił bramkę. Potem grał na wyjeździe z Cyprem, w spotkaniu z Danią w Kopenhadze wszedł na 6 min. przed końcem, z Portugalią w Chorzowie grał cały mecz. Był z kadrą w Jugosławii i Kuwejcie. Występował we wszystkich pięciu meczach kontrolnych kadry przygotowującej się do mistrzostw świata w Argentynie. W 21 roku życia (urodził się 23.X.1957 roku) znalazł się w grupie 22 reprezentantów Polski na „Mundial-78", a jego drużyna Wisła — zdobyła tytuł mistrza kraju.



Andrzej Iwan (w środku) na treningu z reprezentantami Polski juniorów: Joachimem Kajrysem i Kazimierzem Budką.

Adam Nawałka jest wychowankiem Wisły. „Przed 8 laty — mówi — dzięki mojej nauczycielki się panu Grabce: odkrywcy wielu talentów, że mam pociąg do piłki. Od razu trafiłem do trampkarzy. Potem występowałem w drużynie juniorów i zdobyłem z nią 2 razy mistrzostwo Polski. Wiele zawdzięczam swemu ówczesnemu trenerowi — Lucjanowi Franczakowi.

Pierwszy raz Nawałka wystąpił w ekstraklasie w 1975 roku, w meczu przeciwko Górnikowi, w którym grali jeszcze Włodzimierz Lubański i Jan Banaś. Od jesieni 1975 gra już bez przerwy w I drużynie. Jest zawodnikiem tzw. drugiej linii. Najlepiej się czuje na lewej pomocy.

Zanim zwrócił na niego uwagę Jacek Gmoch rozegrał Nawałka 19 spotkań w reprezentacji juniorów i 8 w młodzieżówce. W dotychczasowych występach w reprezentacji Nawałka strzelił 2 bramki. W meczach Wisły też rzadko udawało mu się zdobywać gole. „Rzeczywiście mało strzelam bramek — przyznaje — decyduję się na strzały tylko w czystej sytuacji. Najważniejszą dla mnie sprawą jest podporządkowanie się założeniom taktycznym".

Zapytany o to, jakie widzi u siebie braki, Nawałka odpowiedział: „Nie ma jeszcze w moim repertuarze dłuższego przerzutu oraz dryblingu na pełnej szybkości. Wytrzymałościowo jestem dobrze przygotowany. Najważniejszą dla mnie sprawą jest „Mundialem" będzie uzyskanie odpowiedniej szybkości." I to jest chyba zgodne z prawdą, bo ambicji i co za tym idzie, pracowitości Nawałce, nie brakuje. Za te cechy wyróżniono go właśnie po meczu z Bułgarią, w którym był jednym z najlepszych zawodników na boisku. (J.Z.)

Andrzej Iwan o sobie:

— Spodziewałem się nominacji do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Argentynie. Pewności nabrałem po zgrupowaniu w Jugosławii, choć nikt mi tego wtedy nie powiedział. Moja kariera jest chyba nietypowa. Po roku gry w zespole ligowym od razu awans do kadry. Podobnie zaczynał kiedyś Lubański.

Grałem jako trampkarz w „Wandzie" Kraków, której pierwsza drużyna występowała wtedy w „A" klasie. Nie zdążyłem awansować tam do pierwszego składu. W 1976 roku zainteresowanie moją Wisły przemieniło się w konkretną propozycję i od wiosny olimpijskiego roku byłem już wiślakiem.

Spodziewałem się dłuższego terminowania w rezerwach, a tu trener Aleksander Brożyniak kazał mi grać w lidze. Dużo co prawda nie pograłem, bo pojechałem z juniorami na turniej Michałowicza do Wrocławia. Mieliśmy niezły zespół. Po jednym ze spotkań schodząc z boiska rozmawiałem z kolegą o sędziowaniu. Na nieszczęście sędzia był blisko i zanim doszedłem do szatni, zobaczyłem czerwoną kartkę. W konsekwencji nie grałem już do końca roku (6 miesięcy dyskwalifikacji skrócono później do trzech). Odtąd staram się nie rozmawiać na boisku.

Może się wydawać, że przejście z juniorów, a właściwie to trampkarzy „A"-klasowego zespołu do drużyny, która ubiega się o tytuł mistrza kraju to ogromny skok. W Wiśle udała się podobna sztuka wielu młodym zawodnikom, gdyż jest w klubie dobra atmosfera do pracy z młodzieżą, wiara, że wcale nie muszą być oni słabsi. Nie odczułem w Wiśle podziału na generacje. Obok mnie grali przecież niewiele starsi, bądź rówieśnicy. Nawałka, Jałocha, Płonka...

Trener Brożyniak od razu wskazał mi środek ataku i tak pozostało. Wisła budowała wiele akcji. Do zespołu coraz to przybywał jakiś piłkarz. Okazało się, że koncepcje były dobre. Mistrzostwo Polski zawdzięczamy chyba w takim samym stopniu Aleksandrowi Brożyniakowi, co obecnemu naszemu trenerowi — Orestowi Leńczykowi. Po bardzo wyczerpującym treningu z tym pierwszym, Leńczyk dał nam odpocząć. Nabraliśmy świeżości i gra w piłkę stała się przyjemnością. W rundzie jesiennej graliśmy na luzie. Przystąpiliśmy do wiosennej mieliśmy dość specyficzne. Widomo było, że sprawa rozstrzygnie się w marcu. Zima wiec graliśmy i graliśmy, aby w sezon wejść już z piłką u nogi.

Przygodę z reprezentacją rozpocząłem od konsultacji w Chorzowie. Trener Jacek Gmoch nie wierzył chyba z początku, że moge się przydać w zespole. Albo też przewidywał, iż będę potrzebny najpierw w reprezentacji juniorów. Po raz pierwszy powołany zostałem do kadry na mecz z ZSRR. Nie grałem, natomiast w następnym spotkaniu z Bułgarią, kiedy stanąłem na boisku.

Brakuje mi szybkości i zbyt często strzelam niecelnie. W naszej lidze nie lubię grać przeciwko Władysławowi Żmudzie. Spotkaliśmy się chyba trzykrotnie i tak jakby mnie nie było na boisku.

(L. S.)

Od poniedziałku – 8. V. do niedzieli – 14. V.

8—14. TENIS. Dallas. Finałowy turniej WCT w grze pojedynczej;
8—15. PIŁKA NOŻNA. Polska. Finałowy turniej UEFA;
8—15. TENIS. Duesseldorf. Puchar Narodów;
8—20. BOKS. Belgrad. II mistrzostwa świata;
8—28. KOLARSTWO. Giro d'Italia;
9. PIŁKA NOŻNA. Eindhoven. Rewanżowy mecz finałowy o Puchar UEFA: PSV Eindhoven — SEC Bastia;
10. PIŁKA NOŻNA. Londyn. Fnałowy mecz o Puchar Europy: FC Bruges — FC Liverpool;
10. PIŁKA NOŻNA. Puchar Ligi;
10—14. TENIS. Gliwice Grand Prix Polski;
10—24. KOLARSTWO. XXXI Wyścig Pokoju;
12—14. AUTOMOBILIZM. Rajd Firestone;
12—14. SZERMIERKA. Padwa. Trofeo Luxardo i Copa Marzi (szabla);
13—14. WIOŚLARSTWO. Poznań, Regaty otwarcia sezonu;
14. PIŁKA NOŻNA. Puchar Ligi;
14—20. Ateny. Sesja MKOl.

WTW rozpoczęło drugie stulecie

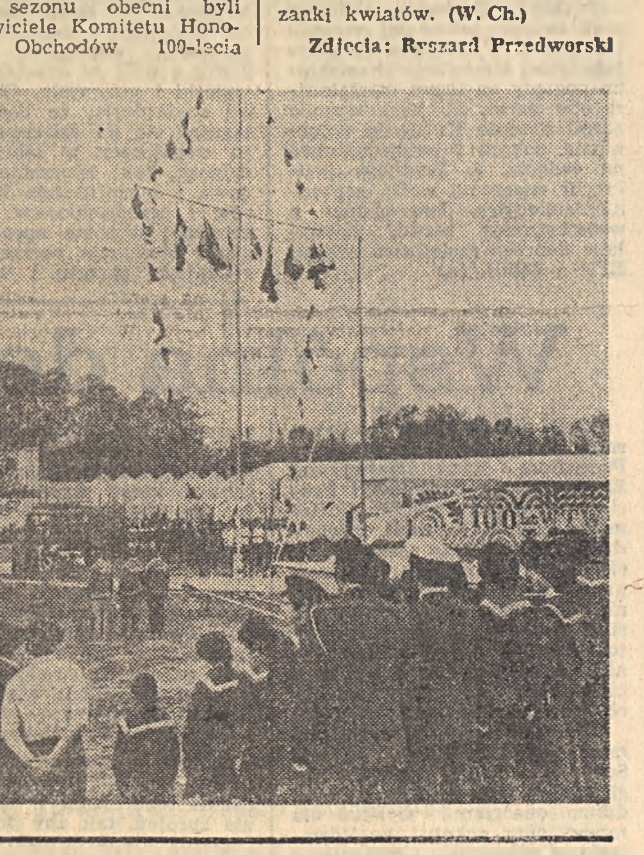


(A) W sobotę na przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbyło się uroczyste otwarcie nowego sezonu sportów wodnych. Rok 1978 rozpoczyna drugie stulecie działalności klubu. WTW, założone w 1878 r. przez Antoniego Chojnackiego i Władysława Deniszczaka, ma wielkie zasługi dla krzewienia w naszym kraju kultury fizycznej, co potwierdza nadany mu przydomek: „Macierz Sportu Polskiego". Ten najstarszy z istniejących dzisiaj polskich klubów sportowych rozpoczynał przed stu laty od jednej czterowiosłowej łodzi, nazwanej „Nimfą". Dziś WTW to aż sześć sekcji: wioślarska, turystyczno-wioślarska, wioślarstwa regatowego, turystyki żeglarskiej, bojerowa i motorowodna. 130 zawodników wiodącej sekcji wioślarskiej korzystać może obecnie z 30 łodzi, którymi dysponuje przystań na Cyplu Czerniakowskim.

Na sobotniej uroczystości otwarcia sezonu obecni byli przedstawiciele Komitetu Honorowego Obchodów 100-lecia Sportu Warszawskiego z jego przewodniczącym, prezydentem Warszawy Jerzym Majewskim, członkowie KW PZPR oraz Zarząd WTW z prezesem Jackiem Nurowskim. Przybyli również przedstawiciele Zrzeszenia Sportowego „Start", do którego należy WTW, oraz reprezentacje stołecznych klubów: Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, Legii, Polonii, Spójni, Skry, AZS, a także Związku Harcerstwa Polskiego.

Głównym punktem ceremonii otwarcia był chrzest nowych łodzi wioślarskich. Nadano im imiona zmarłych członków WTW, którzy należeli do Towarzystwa przez co najmniej 50 lat. Uroczystość inauguracyjna zakończyła defilada jednostek pływających na Wiśle. Pod Pomnikiem Saperów na Przyczółku Czerniakowskim złożono wiązanki kwiatów. (W. Ch.)

Zdjęcia: Ryszard Przedworski



Kolarska szopka w szarawarach

● *W odpowiedzi redakcji jednego z czasopism wychodzących w 1896 roku, czytamy co następuje: czyniąc zadość życzeniu szanownych pań, podajemy opis kostjumu dla cyklistki, który nie tylko odpowiada wszelkim wymaganiom wygodnej jazdy na rowerze, ale nie narusza w niczem przepisów mody. Kostjum ten na pozór nie różni się niczem od najzwyklejszego ubrania, chociaż nadaje się doskonale do wszelkiego rodzaju ćwiczeń sportowych. Cała tajemnica zawarta jest w oryginalnej, przeistaczającej się spódniczce. Stosownie do życzenia, zwyczajnem pociągnięciem trzech tylko sznurów można ją zupełnie skrócić lub też nawet w zwyczajne zamienić szarawary. Czyż-nie jest więc to wynalazek zachwyacjący?*

Przechadzasz się pani w najformalniejszej spódniczce, toute correcte, lecz oto życzyłabyś sobie przejechać się na rowerze. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej spódniczka znika, a miejsce jej zajmują najmodniejsze szarawary: fin de siècle. Nowa spódniczka ma dwojakie zastosowanie: na damskiej maszynie zastępuje ona zwyczajną krótką lub długą spódniczkę, na rowerze męskim wyglądem zewnętrznym nie odróżnia się niczem od zwyczajnych szarawarów.

Przeistaczanie się spódniczki w szarawary lub też jej skracanie dokonywa się z pośrednictwem tylko 4 sznurów. Idą one na wewnętrznej stronie spódnicy z dołu do góry. Z nich dwa znajdują się z przodu, a dwa z tyłu. Na wierzchu koło paska sznury przez pętelki przechodzą nazewnątrz i tu przytrzymywane są przez specjalne zapinki, ukryte pod klamerkami.

W marcu 1898 roku skończyła się wreszcie londyńska szopka, w której sport odgrywał zaledwie rolę drugorzędną, roznamiętniającą próżniaków londyńskich. Tę szopkę zwano szumnie wyścigiem damskim 12-to dniowym. Walka ta rozstrzygała się pomiędzy 15-oma współzawodniczkami, w mundurach obowiązujących wszystkie lady-racers (panie wyścigowe) t.j. w różnokolorowych, ściśle przylegających do ciała koszulkach, co wyglądało bardzo negliżowo.

Polem walki było Royal Aquarium. Widowisko podobne, wzbudzające tylko obrzydzenie, a poniekąd litość dla wystawiających się na widok publiczny kobiet, utrzymać się może tym, że znajduje zawsze widzów tam, gdzie będą kobiety do oglądania, na których cierpienie można patrzeć, gdzie można nasycić wzrok krwią płynącą. Nie wiadomo gdzie zarząd Aquarium mógł zrekrutować swoją trupę.

Nieszczęściem tor w Aquarium z powodu swoich ciasnych rozmiarów, przedstawia prawdziwe niebezpieczeństwo. Mierzy około 160 metrów obwodu, łuki są o wiele mniej podniesione jak łuki innych torów. Niepodobieństwem jest przejechać tor we trzy w rzędzie, co było powodem rozmaitych wypadków tak smutnie zapoczątkowujących pierwszy dzień wyścigów. Niektóre z pań mają bardzo świeże i ładne kostjumy o delikatnych odcieniach. Obecnie szarawary są więcej noszone od czarnej przylegającej koszulki, nieodzownej w wyścigach na otwartem powietrzu. Bohaterką wyścigu była Francuzka — panna Louise Roger.

Trudno opisać entuzjazm organizatorów wyścigu i publiczności po zwycięstwie jakie odniosła. Literalnie noszono ją na rękach w triumfie przy oklaskach i okrzykach: hip, hop, hurra! Zapytana czy czuje się zmęczona, odpowiedziała: nic a nic. Panna Roger wygrała 850 franków.

T. KOS.

Piłkarze ręczni zakończyli rozgrywki

(P) W niedzielę zakończyły się rozgrywki I ligi piłkarzy ręcznych. Mistrzowski tytuł zdobył Śląsk Wrocław, ekstraklasę opuszczają Wisła Płock i Wybrzeże Gdańsk.

Oto wyniki ostatnich spotkań: Spójnia Gdańsk — Wybrzeże Gdańsk 21:22 (11:8) i 25:18 (13:8), Grunwald Poznań — Gwardia Opole 17:16 (11:7) i 15:14 (6:6), Wisła Płock — Stal Mielec 19:19 (7:12) i 17:28 (8:15), Pogoń Zabrze — Anilana Łódź 26:20 (10:10) i 27:27 (17:16), Hutnik Kraków — Śląsk Wrocław 28:31 (13:16) i 26:24 (13:15).

Końcowa tabela:

1. Śląsk	52:20	901—803
2. Hutnik	47:25	953—866
3. Anilana	36:36	785—813
4. Stal	35:37	785—785
5. Spójnia	34:38	837—824
6. Pogoń	34:38	717—713
7. Gwardia	33:39	692—720
8. Grunwald	33:39	790—774
9. Wybrzeże	32:40	816—839
10. Wisła	24:48	767—906

Futbolistki Okęcia znów zwyciężają

(P) Doskonale spisują się futbolistki warszawskiego Okęcia w batalii o mistrzostwo Polski. W niedzielę zawodniczki stołeczne pokonały zespół Jaworzyny Śląskiej 2:0. Bramki zdobyły Chojnacka i Krawczyk, a oprócz nich wyróżniły się Zakrzewska, Kucharska i Guttmajer.

Zawody jeździeckie na błoniach Stadionu Dziesięciolecia

(P) Błonia Stadionu Dziesięciolecia (od ul. Zielenieckiej) nie gorzej służą sportowi niż ten wielki obiekt. Tam właśnie młodzi piłkarze rozgrywają swoje turnieje dzikich drużyn, tam też w najbliższy wtorek (9 maja) odbędą się zawody konne w skokach przez przeszkody, organizowane przez Okręgowy Związek Jeździecki i TKKF „Horyzont". Prócz reprezentantów Warszawy wystartują zawodnicy z województwa elbląskiego. Początek imprezy — godz. 11.

30-lecie „majowej imprezy" wspomina Roman Siemiński

Od marzeń o wodzie sodowej i przejażdżce na rowerze do drugiego miejsca w pierwszym Wyścigu Pokoju

ANDRZEJ FĄFARA

Roman Siemiński miał 29 lat, gdy stanął na starcie pierwszego Wyścigu Pokoju. Dziś wiek ten jest dla kolarzy zazwyczaj początkiem końca kariery. Wtedy jednak pisali o nim w gazetach „młody Siemiński". W porównaniu z Napierałą, któremu niebawem czwarty krzyżyk miał stuknąć, Siemiński był oczywiście młodzieniaszkiem. Ale przecież ten „młody" Siemiński zanim wystartował na trasie z Warszawy do Pragi, zdążył już swoje na rowerze przejechać.

Kolarską karierę rozpoczął w 1936 r. Szukał wtedy pracy. Wiedział, że jeśli zacznie wygrywać i zdobędzie sławę, łatwiej znajdzie dobrą robotę. I miał rację. Wkrótce został zaangażowany przez Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne. Reprezentował wtedy barwy klubu „Iskra".

Ścigał się z coraz lepszymi wynikami. W 1939 r. uzyskał tzw. licencję, dzięki której mógł startować z najlepszymi. Zdążył jeszcze wziąć udział w „Wyścigu do morza" oraz w Tour de Pologne. Gdy wybuchła wojna, miał zaledwie 19 lat.

— Pierwszy wyścig w okupowanej Warszawie zorganizowaliśmy w 1940 roku — wspomina Siemiński. W samym środku miasta: w Alejach Niepodległości, między Filtrową a Rakowiecką. Niemcy nic początkowo nie mówili, podobało im się to nawet. Żołnierze Wehrmachtu robili nam zdjęcia. W następną niedzielę przenieśliśmy się na Karową. Tym razem przyjechała buda i rozpędzili zbiegowisko. Za tydzień to samo. Daliśmy więc spokój. Wkrótce potem wyszło zarządzenie, żeby oddać wszystkie rowery. Oddałem jakiś stary grat, a ten wyścigowy zatrzymałem. Na co dzień jeździłem wtedy rykszą, zaś wyścigówką co pewien czas wyprawiałem się na tzw. szmuglelek do Lublina. Natomiast każdą niedzielę przeznaczałem na trening. Skoro świt, żeby Niemcy nie widzieli, pedałowałem na Bielany, tam przejeżdżałem co najmniej 80 km. Tak wyglądało moje wojenne kolarstwo.

W 1944 r. Siemiński walczył w Powstaniu Warszawskim, później znalazł się w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

„W obozie zapomniałem, jak wygląda moja żona. Zamykałem oczy i nie mogłem sobie za nic w świecie przypomnieć. Miałem dwa wielkie marzenia: napić się wody sodowej i pojeździć na rowerze. Kiedy 5 maja 1945 r. Amerykanie wyzwolili obóz, przeszedłem piechotą 27 km z Gusen do Linzu. Tam znalazłem na poczcie stary rower, pozostawiony przez listonosza. Nie mogłem się tym gratem nacieszyć."

1 lipca 1945 r. Siemiński wrócił do kraju. 8 lipca odbyły się pierwsze po wojnie kolarskie mistrzostwa Polski. Siemiński, niestety, nie mógł wystartować. Był wycieńczony, nie miał mieszkania i sprzętu. Mistrzowski tytuł wywalczył Zygmunt Wiśniewski. Pierwszy raz po długiej przerwie wziął Siemiński udział w wyścigu dopiero w kwietniu 1946 r. Szło mu ciężko, ale powoli dobijał do krajowej czołówki. W 1947 roku zdobył wraz z kolegami z Elektryczności drużynowe mistrzostwo Polski. Aż wreszcie przyszedł rok 1948 i pierwszy Wyścig Pokoju.

Zapytałem Romana Siemińskiego, jak wtedy on i jego koledzy przygotowywali się do tej imprezy. Odpowiedział, że zimą wszyscy trenowali na własną rękę w klubach. Dopiero w kwietniu spotykali się na 3-tygodniowym zgrupowaniu. Na koniec tych wspólnych treningów odbywał się wyścig eliminacyjny, decydujący o reprezentacyjnych nominacjach.

Nogi same się kręciły

A oto jak wspomina Siemiński swój pierwszy start w majowej imprezie:

Atmosfera była wspaniała. Jechaliśmy z radością. Działo się to przecież tuż po wojnie, więc wszyscy cieszyliśmy się po prostu z tego, że żyjemy. A zainteresowanie wyścigiem — przeogromne. Na trasie tłumy. Już na pierwszym etapie, z Warszawy do Łodzi, kilometr przed metą z pędzącego tramwaju skoczył mi na plecy rozentuzjazmowany kibic. A we Wrocławiu, jak nam ludzie przed startem odśpiewali „Rotę", to od razu chcieliśmy wsiadać na rowery i jechać. Nogi same się kręciły.

Plagą pierwszego wyścigu były defekty. Jechaliśmy po drogach zniszczonych przez czołgi, przebijaliśmy gumy o gwoździe, które odpadały z żołnierskich butów. A regulamin imprezy był srogi. Każdy musiał sam zmieniać gumę. Nie to co dziś — zawodnik dostanie z wozu technicznego nowe koło i jedzie dalej. Za moich czasów jeśli ktoś nie miał na starcie dwóch zapasowych opon, sędziowie nie pozwalali mu jechać. A teraz to nawet pompek nie mają ze sobą. Jaka zresztą mogła być wtedy pomoc, jeśli jako wóz techniczny jeździł samochód ciężarowy?

Jechaliśmy na „Bałtykach". Były to całkiem dobre rowery wyprodukowane przez braci Targońskich, byłych kolarzy zresztą. Ramy były polskie, a detale zagraniczne. Tak jak przy dzisiejszych „Jaguarach".

Kraksy nie zdarzały się tak często jak dzisiaj. Szosy były kiepskie, więc pruliśmy po prawej stronie wężykiem. Rzadko jeździliśmy w dużej grupie.

Założenia taktyczne były podobne jak dziś. Wszystko psuły jednak defekty. Lider zespołu łapał gumę i tracił z nawiązką to wszystko, co wcześniej zyskał.

Na drogę braliśmy chleb, pęto kiełbasy, albo kotlet. Dziś zawodnicy nie mają problemów z jedzeniem — wszystko dostają w płynie.

Na wesoło

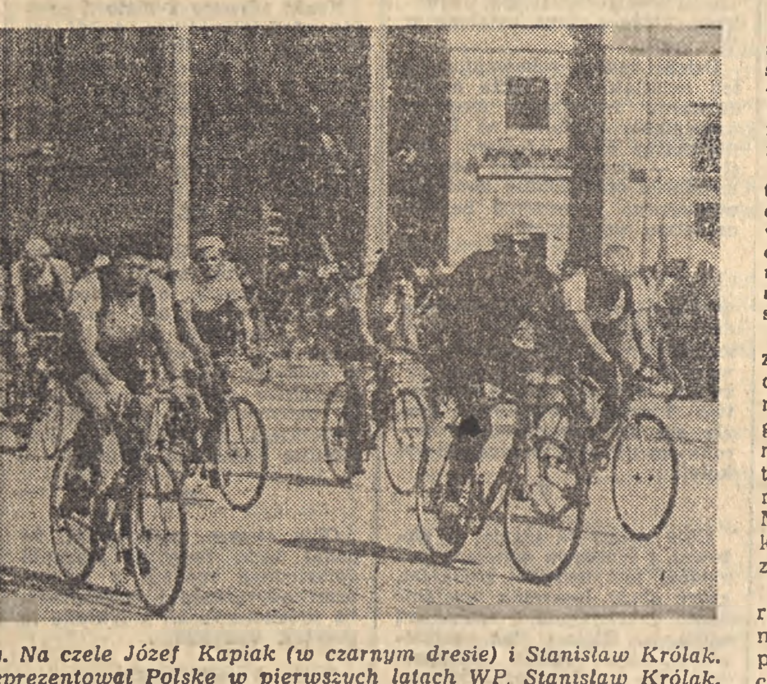
Przed rozpoczęciem wyścigu wszyscy uczestnicy spali w jednej wielkiej sali na stadionie Legii — tam, gdzie teraz bokserzy trenują. Budzi mnie w środku nocy jakiś Bułgar, pokazuje piękną czerwoną skrzynkę i pyta: „Kupisz?". „A co jest w środku?" „Sól" — słyszę. Pewnie jakaś specjalna, do masażu albo do kąpieli — pomyślałem. A Bułgar na to, że to sól do jedzenia. „Czyś ty zgłupiał?" — mówię i tłumaczę mu, że mamy Wieliczkę i Bochnię, że soli nam nie brakuje. Okazało się później, że Bułgarom ktoś powiedział, że w Polsce brakuje soli. No i każdy z nich przywiózł tego towaru od metra.

Roman Siemiński zajął w pierwszym Wyścigu Pokoju II miejsce. Przegrał do zwycięzcy, Jugosłowianina Augusta Prosenika, 4 min. i 59 sek. Dostał w nagrodę radio marki „Tesla". Trzyma je do dziś w szafie wśród innych sportowych trofeów.

Później jeszcze dwa razy startował Roman Siemiński w Wyścigu Pokoju. W 1949 r. był 16, a w 1950 r. 22. W 1954 r. zakończył karierę i zajął się szkoleniem. Do dziś pracuje jako trener koordynator w sekcji kolarskiej Legii.

Tęsknił — jak powiada — za Wyścigiem Pokoju tak bardzo, że kiedy zaproponowano mu w 1965 r. funkcję sędziego, zgodził się bez chwili namysłu. Tym razem przejechał trasę majowej imprezy nie na rowerze, lecz na motocyklu. Mówi, że był zawiedziony. Po kilkunastu latach zobaczył zupełnie inny wyścig.

Czy należy się temu rozczarowaniu dziwić? Rzeczywistość nigdy nie może się równać z pięknymi wspomnieniami. Uczestnicy tegorocznego Wyścigu Pokoju za kilkanaście lat zareagują zapewne tak samo.



Parada kolarskich gwiazd stolicy. Na czele Józef Kapiak (w czarnym dresie) i Stanisław Królak. „Szpagat" wraz z Siemińskim reprezentował Polskę w pierwszych latach WP, Stanisław Królak, zwycięzca WP w 1956 roku, wraz z Siemińskim tworzyli rezerwową parę naszej reprezentacji w roku 1951.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Leonid Breżniew zakończył wizytę w RFN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

6 maja po południu w gmachu Urzędu Kanclerskiego zakończyły się oficjalne rozmowy Leonida Breżniewa i Helmuta Schmidta.

Podsumowując wyniki rozmów L. Breżniew stwierdził, że dały one wyraz dążeniu obu stron do ostatecznego przezwyciężenia śladów przeszłości w stosunkach między ZSRR i RFN, do przekształcenia tych stosunków w czynnik stabilizacji na arenie międzynarodowej.

Helmut Schmidt wysoko ocenił wyniki rozmów i znaczenie wizyty L. Breżniewa dla dalszego owocnego rozwoju dwustronnych stosunków, dla wspólnej sprawy odprężenia i umocnienia pokoju.

Podpisanie dokumentów

W uroczystej atmosferze odbyła się ceremonia podpisania dokumentów będących rezultatem rozmów przeprowadzonych na najwyższym szczeblu w czasie wizyty L. Breżniewa.

Podpisy pod wspólną deklaracją złożyli Leonid Breżniew i Helmut Schmidt. Porozumienie o rozwoju i pogłębieniu długofalowej współpracy ZSRR i RFN w dziedzinie gospodarki i przemysłu podpisali: w imieniu ZSRR — Leonid Breżniew i Andriej Gromyko, w imieniu RFN — Helmut Schmidt i Hans-Dietrich Genscher. Podczas składania podpisów obecne były oficjalne osobistości towarzyszące L. Breżniewowi w podróży do RFN, a także członkowie rządu federalnego, deputowani do Bundestagu i inne oficjalne osobistości RFN.

Po podpisaniu dokumentów Leonid Breżniew i Helmut Schmidt wygłosili krótkie przemówienia. Obydwaj mężowie stanu podkreślili wagę i znaczenie tych dokumentów zarówno dla stosunków dwustronnych we wszystkich dziedzinach, jak i dla sprawy odprężenia w Europie i na całym świecie.

Spotkania Leonida Breżniewa w Bonn

Leonid Breżniew odbył rozmowy z przewodniczącym Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, Helmutem Kohlem, a także z przewodniczącym Unii Chrześcijańsko-Społecznej Franzem Josefem Straussem. Wymieniono poglądy na szereg problemów politycznych interesujących obie strony.

★

Podczas wizyty L. Breżniewa w RFN minister lotnictwa cywilnego ZSRR Boris Bugajew i minister komunikacji, poczty i łączności RFN Kurt Gscheidle podpisali dokument w sprawie opracowania długofalowego programu dalszego rozwoju komunikacji lotniczej między obu krajami na lata 1980—1985.

★

W godzinach wieczornych Leonid Breżniew w towarzystwie Helmuta Schmidta oraz Hansa-Dietricha Genschera, żegnany przez prezydenta RFN Waltera Scheela i inne oficjalne osobistości, udał się samolotem do Hamburga. W mieście tym L. Breżniew spędził ostatni dzień swej wizyty jako gość kanclerza RFN. (A)

Spotkanie Leonida Breżniewa z Herbertem Miesem

BONN (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i osoby towarzyszące mu w podróży do RFN spotkali się w sobotę z przewodniczącym Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) Herbertem Miesem oraz innymi członkami zarządu tej partii. W serdecznej, przyjacielskiej atmosferze wymieniono poglądy na temat działalności obu partii. H. Mies wysoko ocenił dążenie KPZR do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie. L. Breżniew podkreślił znaczenie walki zachodnioniemieckich komunistów o wszechstronny rozwój stosunków dobrego sąsiedztwa między RFN a ZSRR. (A)

Porozumienie o rozwoju dwustronnej współpracy

BONN (PAP). 6 bm. zostało podpisane w Bonn porozumienie o rozwoju i pogłębieniu długofalowej współpracy między ZSRR i RFN w dziedzinie gospodarki i przemysłu. Obie strony stwierdzają, że będą przyczyniać się do dalszego rozwoju współpracy w takich dziedzinach, jak: tworzenie, rozbudowa i modernizacja kompleksów i przedsiębiorstw przemysłowych; wspólne opracowywanie i produkcja poszczególnych rodzajów sprzętu i wyrobów; wydobycie i przetwórstwo różnych surowców, łącznie z zagospodarowaniem złóż kopalin na dnie morskim; energetyka; kooperacja techniczna między odpowiednimi przedsiębiorstwami i organizacjami; bankowość, ubezpieczenia; transport oraz inne rodzaje usług; kooperacja z przedsiębiorstwami i organizacjami krajów trzecich. Współpraca ta będzie realizowana zwłaszcza w takich dziedzinach, jak przemysł maszynowy, hutnictwo, chemia, elektrotechnika (w tym przemysł elektroniczny) oraz produkcja artykułów powszechnego użytku.

Obie strony postanowiły stymulować jak najszerszą wymianę informacji gospodarczych oraz usprawniać działalność organizacji i przedsiębiorstw handlowych. Postanowiono także uwzględniać zasady międzynarodowego podziału pracy i warunki odpowiednich rynków. Ustalono również, że średnioterminowe i długoterminowe kredyty powinny być udzielane na możliwie dogodnych warunkach zgodnie z zasadami istniejącymi w każdym z państw.

Sygnatariusze porozumienia stwierdzili, że zgodnie z czterostronnym porozumieniem z 3 września 1971 r. niniejszy dokument będzie obejmował Berlin Zachodni, odpowiednio do ustalonych procedur.

Podpisane przez L. Breżniewa, H. Schmidta, A. Gromykę i H-D. Genschera porozumienie będzie obowiązywać 25 lat, przy czym wstępny okres ważności postanowień tego dokumentu ustalono na lat 10. Następnie porozumienie będzie przedłużane przez obie strony na kolejne okresy 5 letnie. (A)

Wywiad dla telewizji RFN

BONN (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew udzielił 6 bm. wywiadu telewizji zachodnioniemieckiej, poruszając szereg istotnych kwestii dotyczących procesu rozbrojenia i odprężenia.

Znajdujemy się obecnie — stwierdził Leonid Breżniew — w bardzo odpowiedzialnym momencie rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej. ZSRR i RFN mogą wiele uczynić w celu usunięcia trudności, na które natrafiły procesy odprężenia. W dużym stopniu od naszych krajów zależy to, czy umocnią i pogłębią te procesy, zapoczątkowane w stosunkach międzynarodowych w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Nie jest tajemnicą, że procesy te uległy obecnie pewnemu zahamowaniu. Spośród wielu przyczyn za główną należy uznać tę, że do tej pory nie udało się powstrzymać mostrualnego wyścigu zbrojeń. Jest to zjawisko alarmujące, bowiem taki wyścig nie może trwać bez końca. Podważa on nieubłaganie gmach odprężenia politycznego. Niepowstrzymanie tego wyścigu może postawić pod znakiem zapytania przyszłość ludzkości.

Najważniejszym celem Związku Radzieckiego w polityce międzynarodowej — kontynuował L. Breżniew — jest zapobieżenie wojnie i umocnienie pokoju. Ten konsekwentny kurs nie jest uzależniony od żadnych prądów koniunkturalnych; został on ustawowo zawarty w konstytucji ZSRR i jest realizowany wszystkimi możliwymi środkami.

Sekretarz generalny KC KPZR omówił następnie wielkie zamierzenia inwestycyjne i gospodarcze. Zostaną one z pewnością zrealizowane pod jednym, jedynym warunkiem — warunkiem tym jest zapobieżenie wojnie światowej i zapewnienie trwałego pokoju na zasadach pokojowego współistnienia. Umiłowanie pokoju, leżące u podstaw naszej polityki, jest gwarancją niezmienności i stabilizacji polityki międzynarodowej ZSRR, której cele są dla wszystkich jasne — podkreślił Leonid Breżniew. Są to: pokój, rozbrojenie i bezpieczeństwo narodów. (A)

Nicolae Ceausescu przyjął marszałka Wiktora Kulikowa

BUKARESZT (PAP). Jak informuje Rumuńska Agencja Prasowa Agerpress, prezydent SRR, Nicolae Ceausescu, przyjął 5 bm. naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałka Wiktora Kulikowa.

W spotkaniu uczestniczył minister sił zbrojnych SRR, gen. płk. Ion Coman.

Neohitlerowcy zbezcześcili cmentarz żołnierzy radzieckich w Hoersten

BONN (PAP). Nazajutrz po wymalowaniu hitlerowskich haseł przez nie ujętych do dzisiaj sprawców na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen, który został przekształcony w miejsce pamięci ofiar zamordowanych przez hitlerowców, podobne hasła zostały wymalowane na cmentarzu żołnierzy radzieckich w miejscowości Hoersten, znajdującej się w odległości kilku kilometrów od Bergen-Belsen. Obie miejscowości leżą na terytorium Dolnej Saksonii. Policja przypuszcza, że oba miejsca pamięci zbezcześcili ci sami sprawcy.

Na cmentarzu w Hoersten pomnik oraz nagrobki pomalowano czarną farbą, wypisując na nich hitlerowskie hasła takie, jak „precz z Żydami" lub „SA maszeruje". Wymalowano też ponad metrowej średnicy hitlerowskie swastyki i znaki waffen SS. (P)

Starcia zbrojne w Bejrucie

KAIR (PAP). W stolicy Libanu Bejrucie, znowu doszło do zaostrzenia sytuacji w wyniku incydentów zbrojnych między oddziałami libańskich sił konserwatywnych a wojskami arabskiego korpusu bezpieczeństwa.

W nocy z piątku na sobotę oddział żołnierzy syryjskich, wchodzący w skład arabskiego korpusu bezpieczeństwa, znalazł się pod ostrzałem granatników i karabinów maszynowych. Incydent ten zapoczątkował wymianę ognia na większą skalę. Do akcji wkroczyły czołgi oraz artyleria.

W dzielnicy chrześcijańskiej Ail Rummanen wybuchły pożary. Wśród ludności cywilnej są zabici i ranni.

Oddziały konserwatywnych sił libańskich zostały postawione w stan pogotowia. (P)

Przywódca komunistów hiszpańskich opowiada się za monarchią

MADRYT (PAP). W komisji konstytucyjnej parlamentu hiszpańskiego toczy się debata nad projektem nowej konstytucji, która ma zastąpić ustawę zasadniczą z epoki frankistowskiej.

W pierwszym dniu dyskusji zabrał głos sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii, Santiago Carrillo, który opowiedział się za utrzymaniem ustroju monarchistycznego w kraju. Carrillo wezwał komisję do odrzucenia propozycji socjalistów, by parlament przeprowadził głosowanie na temat — czy Hiszpania powinna pozostać monarchią, czy też wrócić do ustroju republikańskiego.

Zdaniem Carrillo, postawienie w obecnej chwili alternatywy: republika czy monarchia, oznacza „rozpętanie katastrofalnej awantury, w której na pewno nie osiągnie się republiki, a utraci demokrację".

Przedstawiciel partii socjalistycznej PSOE, Peces Barba, wyjaśniając stanowisko swej partii, podkreślił, że PSOE domaga się głosowania nad sprawą monarchii „dla zasady" ponieważ jest partią republikańską i chce dotrzymać przyrzeczeń, składanych w swym programie. (P)

Majowe święto Czechosłowacji



(P) Hradczany — siedziba prezydenta CSRS. Fot. CAF — Łokaj

(P) A dokładniej mówiąc dwa święta. Losy historii splotły bowiem dzień zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem z dniem wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką. Umożliwiły one narodom Czechów i Słowaków przeprowadzenie zasadniczych przemian społeczno-gospodarczych. Tzw. Program Koszycki, ogłoszony jeszcze przed wyzwoleniem, w kwietniu 1945 roku przez Rząd Tymczasowy, nakreślił podstawowe ramy politycznego rozwoju powojennej Czechosłowacji. Dzięki przejęciu w lutym 1948 r. władzy przez klasę robotniczą pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji ramy te wypełnione zostały socjalistyczną treścią.

Dziś, w 33 rocznicę wyzwolenia niewielka obszarem i niezbyt liczna ludnościowo Czechosłowacja zajmuje wysokie miejsce w gospodarce światowej i plasuje się w pierwszej dziesiątce, jeśli chodzi o wielkość produkcji przypadającą na jednego mieszkańca. Szeroka współpraca ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi w ramach RWPG, trzydziestoletni program socjalistycznej industrializacji stworzyły podstawy sukcesów gospodarczych CSRS, przyczyniły się do wzrostu poziomu życia wszystkich obywateli.

Zaspokojenie wzrastających materialnych, socjalnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa stanowi obecnie główny cel gospodarki CSRS. Celowi temu, podobnie jak w latach poprzednich, podporządkowane zostały wszystkie zadania gospodarki kraju, co podkreślono na ostatnim XV Zjeździe KPCz. Na zjeździe tym nakreślono też ambitne zadania na najbliższe pięciolecie — wzrost dochodu narodowego w pięcioleciu 1976—1980 o ok. 29 proc., wzrost produkcji przemysłowej o 34 proc. i realnych dochodów ludności o 25 proc.

Sukcesy we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, wysoka pozycja CSRS w gospodarce światowej, stale rosnący poziom życia Czechów i Słowaków potwierdzają słuszność nakreślonych wiosną 1949 roku generalnych zasad budowy socjalistycznej rzeczywistości i obranej wówczas drogi rozwoju. Potwierdziły one również trwałość i nienaruszalność więzów przyjaźni, współpracy i braterstwa łączących CSRS ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą socjalistyczną. Więzów coraz bardziej wszechstronnych, corocznie wzbogacanych o coraz to nowe formy i wkraczających w kolejne, nowe dziedziny.

Z naszymi południowymi sąsiadami łączą Polskę długotrwałe i tradycyjne związki przyjaźni. Podpisany przed 31 laty Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy nadał nową jakość tradycjom przyjaznego współżycia naszych narodów, zakreślił szerokie ramy współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej.

Istotnymi impulsami rozwoju tej współpracy są spotkania przywódców CSRS i Polski — Gustava Husaka i Edwarda Gierka, kontakty szefów rządów, systematyczne konsultacje na szczeblu ministerstw.

Naszym czechosłowackim przyjaciołom w dniu ich podwójnego święta składamy życzenia pomyślnej realizacji ambitnych planów socjalistycznego rozwoju kraju. (N)

Wspólna deklaracja

BONN (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew i kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, Helmut Schmidt, stwierdzają, że zawarcie układu z 12 sierpnia 1970 r. było wydarzeniem o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju dwustronnych stosunków i dla poprawy sytuacji w Europie. Układ ten również nadal decydować będzie o kierunkach stosunków między obydwoma państwami.

W wyniku intensywnych rozmów Leonid Breżniew i Helmut Schmidt osiągnęli zgodność poglądów w tym, że niezbędne są dalsze energiczne wysiłki dla zapewnienia pokoju, współdziałania w odprężeniu i osiągnięciu postępów w dziedzinie rozbrojenia oraz redukcji zbrojeń.

W związku z tym oświadczają oni co następuje:

I

Z rozwoju sytuacji w ostatnim dziesięcioleciu obie strony wyciągają wniosek, że odprężenie jest możliwe, niezbędne i pożyteczne. Nie widzą one żadnej rozsądnej alternatywy pokojowej współpracy państw, bez względu na rozbieżności w niektórych zasadniczych stanowiskach i na odmienność systemów politycznych, gospodarczych i społecznych. Strony wyrażają wolę rozszerzania i pogłębiania procesu odprężenia, zapewnienia postępów tego procesu i nadania mu trwałego charakteru. Dla osiągnięcia tego celu będą one — z poszanowaniem niepodzielności pokoju i bezpieczeństwa we wszystkich rejonach świata — wykorzystywać swe możliwości polityczne i gospodarcze, samodzielnie, wspólnie i na gruncie wielostronnym.

II

Obie strony są zdecydowane przyczyniać się do dynamicznego kontynuowania rozwoju, zapoczątkowanego przez Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W tym celu będą czynić starania, by wszystkie zasady i założenia zawarte w Akcie Końcowym konferencji, podpisanym w Helsinkach, uzyskały pełną moc obowiązującą w stosunkach między wszystkimi państwami — uczestnikami oraz w całej Europie — w interesie współpracy między państwami i dla dobra ludzi.

Taka polityka, obliczona na daleką perspektywę, wymaga konsekwentnych wysiłków dla osiągnięcia konkretnych sukcesów. W tym sensie obie strony mają zamiar konstruktywnie wykorzystać przyszły okres, aby przyczynić się do sukcesów przygotowywanych wspólnych planów i spotkań państw-uczestników konferencji w wiążących się z tym sprawach oba rządy będą utrzymywać stały kontakt.

III

W obliczu niszczycielskiej potęgi nagromadzonych już i stale wzrastających zapasów broni wszelkich rodzajów niezbędne są konkretne posunięcia dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń. Obie strony są przekonane, że jest to problem niezmiernie pilny i ważny. Jego rozwiązanie w celu powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod skuteczną kontrolą międzynarodową jest zgodne z politycznymi i gospodarczymi interesami wszystkich państw i narodów świata, niezależnie od ich wielkości, a przede wszystkim — z interesami ich bezpieczeństwa.

Należy przyspieszyć uzgodnienie dalszych kroków w dziedzinie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń, tak aby proces odprężenia nie ucierpiał wskutek rozwoju wydarzeń w dziedzinie wojskowej, lecz przeciwnie by ten rozwój — uzupełniał odprężenie.

Obie strony uważają za rzecz ważną, aby nikt nie zabiegał o przewagę militarną. Wychodzą one z założenia, że równość i parytet są wystarczające dla zabezpieczenia obrony. Zdaniem obu stron, wielkie znaczenie miałyby odpowiednie posunięcia w dziedzinie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń jądrowych i konwencjonalnych, zgodne z powyższą zasadą.

Jeśli chodzi o siły zbrojne w Europie Środkowej, to obie strony potwierdzają cel rokowań w Wiedniu: na gruncie zasady niewyrządzania uszczerbku bezpieczeństwu uczestników uzyskać bardziej stabilną sytuację przy niższym niż obecnie poziomie militarnym. Obie strony raz jeszcze zapewniają, że zgodnie z powyższym będą gotowe uczestniczyć swoimi siłami zbrojnymi w redukcjach, dotyczących bezpośrednich uczestników rokowań na warunkach, które zostaną ustalone w Wiedniu.

Dzięki takim rokowaniom i ich rezultatom, a także dzięki dalszemu rozwijaniu środków umocnienia zaufania w Europie można by — zdaniem obu stron — przezwyciężyć obecną nieufność oraz groźbę konfliktu militarnego i umocnić bezpieczeństwo wszystkich.

IV

Obie strony są zdecydowane dalej podnosić jakość i poziom stosunków dwustronnych we wszystkich dziedzinach oraz dążyć do tego, aby dobre sąsiedztwo i rosnąca współpraca mogły się stać niezawodnym dorobkiem również przyszłych pokoleń.

V

Obie strony są zdania, że aktywna i rzeczowa wymiana poglądów jest ważnym środkiem, który służy lepszemu wzajemnemu zrozumieniu i wzrostowi zaufania. Dlatego też zamierzają konsekwentnie kontynuować taką wymianę poglądów, m. in. w formie regularnych konsultacji na wszystkich odpowiednich szczeblach, w celu rozszerzenia podstaw porozumienia.

VI

Bardzo ważne jest, aby idea lepszego wzajemnego zrozumienia, wzajemnego szacunku i większej wzajemnej życzliwości ugruntowała się w świadomości ludzi w obydwu państwach. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży, która nigdy nie powinna przeżyć tego, czego doznały poprzednie pokolenia. Obie strony zdają sobie sprawę, że w tym celu niezbędne są stałe wysiłki, podejmowane wciąż na nowo, w tym także wspólnie.

VII

Obie strony stawiają sobie za zadanie współdziałanie w rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej. Uważają one taką współpracę za ważny i niezbędny element większej trwałości stosunków dwustronnych. Współpraca ta w coraz większej mierze powinna być nastawiona na dłuższą perspektywę, tak aby wzrastało obustronne zainteresowanie jej stałym rozszerzaniem. W ten sposób buduje się solidny materialny fundament stosunków dwustronnych, który wykracza poza ramy obecnego stulecia i przynosi korzyści obywatelom w obu krajach.

Obie strony są przekonane, że podpisane 6 maja 1978 r. porozumienie o rozwoju i pogłębieniu długookresowej współpracy między ZSRR i RFN w dziedzinie gospodarki i przemysłu stanowić będzie wielki wkład do takiego rozwoju.

VIII

Nauki płynące z historii oraz odpowiedzialność za pokój umacniają obie strony w przekonaniu, że tylko droga odprężenia i rozwijania stosunków dwustronnych w duchu konstruktywnym może przybliżyć urzeczywistnienie nadziei narodów na trwałe zapewnienie pokoju.

IX

Obie strony potwierdzają opinię, że ścisłe przestrzeganie i pełna realizacja czterostronnego porozumienia z 3 września 1971 r. pozostają nadal istotną przesłanką trwałego odprężenia w centrum Europy i poprawy stosunków między odpowiednimi państwami, w tym między Związkiem Radzieckim i Republiką Federalną Niemiec.

X

Obie strony podkreślają, że nadal będą rozwijać stosunki dwustronne zgodnie z potrzebami odprężenia i współpracy. Są przekonane, że przyniesie to pożytek wszystkim.

Bonn, 6 maja 1978 r.

L. Breżniew H. Schmidt

Pożegnalny list Aldo Moro do rodziny
Los przewodniczącego włoskiej chadecji nadal nieznany

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze: wciąż nie ma odpowiedzi na dramatyczne pytanie, czy porwany przed 52 dniami przewodniczący włoskiej chadecji jeszcze żyje.

Dziennik „Il Tempo" opublikował 7 bm. fragmenty listu pożegnalnego Aldo Moro do jego rodziny. Uprowadzony polityk, kierując słowa pożegnania do żony i dzieci pisze, że porywacze oświadczyli mu, iż zostanie wkrótce zabity.

Różne gazety włoskie donosiły w sobotę, że pani Moro otrzymała list od swego męża. Dotychczas jednak nie potwierdzono oficjalnie tego faktu.

W sobotę policja włoska aresztowała w Rzymie i okolicy 12 osób podczas przeprowadzonej na szeroką skalę operacji podjętej po ogłoszeniu komunikatu „czerwonych brygad" informującego, że organizacja „kończy walkę i jest zdecydowana wykonać wyrok, na jaki skazała Aldo Moro".

Wszystkie demokratyczne partie włoskie zaapelowały do ludności o „zimną krew" i „odwagę" oraz „zwarcie szeregów" w obliczu być może najgroźniejszego po wojnie ataku na Republikę Włoską. Rząd ponownie wykluczył możliwość ułaskawienia więzionych terrorystów, którego domagały się „czerwone brygady" w zamian za życie Aldo Moro.

Pewne kontrowersje wywołała ogłoszona w piątek w nocy wiadomość, iż rząd włoski zwrócił się do zagranicznej instytucji o przeprowadzenie „inspekcji" w tzw. więzieniach specjalnych we Włoszech, w których trzymani są szczególnie niebezpieczni terroryści. Jak wiadomo, jedna z propozycji przywódcy socjalistów, Craxiego, przewidywała właśnie likwidację tego rodzaju więzień.

W sobotę na ulicach Rzymu ponownie pojawiły się opancerzone wozy z policją, karabinierami i wojskiem, a na drogach wylotowych przywrócono ścisłą kontrolę wszystkich pojazdów. W wyniku wielkiej operacji policyjnej na peryferiach miasta, zatrzymano i odprowadzono na przesłuchanie 22 osoby, w większości związane z grupami ultralewackimi.

*

W sobotę w Novarze doszło do nowego zamachu terrorystycznego. Trzech terrorystów otworzyło ogień do lekarza więziennego Giorgio Rossanigo, w momencie, gdy wychodził z zakładu penitencjarnego. Rossanigo został ranny w obie nogi (W)

Uwolnienie przemysłowca w Mediolanie

RZYM (PAP). Policja włoska może się poszczycić pewnym sukcesem w walce z plagą kidnapingu we Włoszech. Specjalna brygada d/s walki z porywaczami uwolniła w Mediolanie 54-letniego bogatego przemysłowca, Carlo Lavezzariego, uprowadzonego 18 kwietnia br.

Lavezzari był przetrzymywany przez bandytów w kryjówce w centrum Mediolanu, niedaleko jego własnego mieszkania. Podczas nalotu na kryjówkę aresztowano dwóch porywaczy. Pozostałych ich dwóch wspólników zatrzymano jeszcze wcześniej. Lavezzari miał kajdanki na rękach i nogach. Stan jego zdrowia jest zadowalający. (P)

Posłanie Rady Państwa NRD do władz ChRL

BERLIN (PAP). Jak informuje agencja ADN, Rada Państwa NRD wystosowała posłanie do Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych ChRL, stwierdzając w nim, że NRD z zadowoleniem wita konstruktywne posunięcia Związku Radzieckiego w sprawie normalizacji stosunków z Chinami. Szczególnie dotyczy to apelu wystosowanego przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do Stałego Komitetu OZPL w dniu 24 lutego br., w którym zawarto propozycję przyjęcia wspólnego oświadczenia na temat zasad stosunków radziecko-chińskich.

Rada Państwa NRD wyraziła pogląd, że te konstruktywne propozycje radzieckie mogłyby przyczynić się do przezwyciężenia obecnego, anormalnego stanu stosunków chińsko-radzieckich. (A)

Wizyta Hua Kuo-fenga w KRLD

PHENIAN (PAP). Przewodniczący KC KPCh Hua Kuo-feng, który przybył 5 bm. z wizytą oficjalną do KRLD, przeprowadził serię rozmów z sekretarzem generalnym KC Partii Pracy Korei, prezydentem Kim Ir Senem, których głównym tematem były stosunki dwustronne.

Podczas bankietu w dniu 5 bm. prezydent Kim Ir Sen stwierdził w przemówieniu, że naród koreański będzie walczyć przeciwko imperializmowi i kolonializmowi razem ze wszystkimi postępowymi i miłującymi pokój narodami świata.

Hua Kuo-feng ze swej strony wyraził poparcie dla sprawy niezależnego i pokojowego zjednoczenia Korei zgodnie z propozycjami przedstawionymi przez KRLD.

Przyjazd do KRLD jest pierwszą wizytą zagraniczną składaną przez Hua Kuo-fenga, a jednocześnie pierwszym od 1957 roku wyjazdem przywódcy partii chińskiej za granicę. (A)

Wczoraj na świecie

● Z inicjatywy Fińskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych zakończyło się w Helsinkach 2-dniowe spotkanie naukowców i polityków poświęcone politycznym i militarnym aspektom odprężenia i bezpieczeństwa w Europie. Obok przedstawicieli różnych ośrodków badawczych z Finlandii, w spotkaniu uczestniczył podsekretarz stanu w MSZ i przewodniczący Narodowego Komitetu Rozbrojenia Keijo Korhonen oraz inne osobistości fińskie. Grupie polskiej przewodniczył dyrektor PISM prof. Marian Dobrosielski.

Dyskusja dotyczyła podstawowych problemów i perspektyw rozwoju sytuacji w Europie, po belgradzkim spotkaniu przedstawicieli państw — uczestników KBWE. Omówiono również sprawy związane z przygotowaniami do specjalnej sesji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

● W Konsulacie Generalnym PRL w Nowym Jorku odbyła się uroczystość dekoracji wybitnego amerykańskiego uczonego specjalizującego się w życiu i działalności Mikołaja Kopernika, profesora Edwarda Rosena z Uniwersytetu Miejskiego Nowego Jorku, Złotą Odznaką Orderu Zasługi.

Profesor Rosen jest autorem lub współautorem licznych dzieł o Mikołaju Koperniku. Współpracował m.in. z Polską Akademią Nauk w przygotowaniu edycji w wersji angielskiej „Dzieł wszystkich Mikołaja Kopernika".

Uroczystość dekoracji zgromadziła licznych przedstawicieli świata nauki miasta i stanu Nowy Jork oraz przedstawicieli Towarzystwa Kopernikowskiego w USA.

● Po zwołanym w trybie nadzwyczajnym w wyniku skargi Angoli nocnym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie podjęła rezolucję zawierającą zdecydowane potępienie inwazji zbrojnej wojsk rasistowskiego reżimu RPA na terytorium Angoli oraz żądanie natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania wszystkich sił RPA z Angoli. Rezolucja potępia RPA także za wykorzystywanie międzynarodowego terytorium Namibii jako punktu wyjścia do agresji przeciwko Angoli, potwierdza prawowitość słusznej walki narodu Namibii o wolność i niepodległość oraz wyraża uznanie dla Angoli za poparcie udzielane walce narodu namibijskiego.

● Jak donoszą z Victorii, rząd Seszeli — państwa leżącego na Oceanie Indyjskim — ogłosił dekret przyznający specjalne pełnomocnictwa prezydentowi. Może on wydać polecenie aresztowania każdej osoby, która zostanie uznana za zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu. Policja została upoważniona do działania w tych sprawach bez nakazu prokuratora. Poprzednio policja aresztowała 21 osób, które planowały zamach stanu przeciwko rządowi prezydenta Alberta Rene.

● Agencja TASS poinformowała, że w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-1001" przeznaczonego do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej.

● We Francji bawi obecnie 30-osobowa delegacja gospodarcza ChRL na czele z wicepremierem, przewodniczącym Państwowej Komisji Budownictwa Inwestycyjnego, Ku Mu. Do Londynu przybyła z trzytygodniową wizytą 21-osobowa delegacja pod kierownictwem wiceprzewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ChRL, Ku Mina. Wiele wskazuje na to, że głównym celem chińskich misji gospodarczych w krajach zachodnioeuropejskich jest zdobycie broni.

● Chiny uruchomiły drugą międzynarodową linię powietrzną, łączącą Pekin z Zurychem via Belgrad. Lot inauguracyjny „Boeinga-707" chińskich linii lotniczych odbył się 4 bm. i trwał 13 godzin 50 min. Jest to najprostsze połączenie Chin z Europą. Pierwsza linia łączy Pekin z Paryżem.

● Podczas nieformalnego spotkania przedstawicieli 13 krajów OPEC (organizacja państw eksportujących ropę naftową) w Taif (Arabia Saudyjska) większość uczestników wypowiedziała się 7 bm. przeciw znaczniejszym podwyżkom cen ropy naftowej w najbliższej przyszłości. Większość delegacji uznała także, że mimo słabości dolara handel ropą powinien być nadal prowadzony przy wykorzystaniu do rozliczeń waluty amerykańskiej.

● Na wieść o zamordowaniu w Paryżu egipskiego działacza komunistycznego Henri Curiala izraelscy działacze pokojowi opublikowali oświadczenie stwierdzające, że był on jednym z głównych organizatorów spotkań między przedstawicielami Organizacji Wyzwolenia Palestyny i lewicy izraelskiej jakie odbyły się w Paryżu w latach 1976—77.

Do zamordowania Curiala przyznała się jedna z francuskich grup skrajnie prawicowych. (PAP)

Erupcja wulkanu na Filipinach

TOKIO (PAP). Jak donoszą z Manili, tysiące ludzi pospiesznie ewakuowano w sobotę spod stóp góry Mayon, na szczycie której znajduje się jeden z najaktywniejszych wulkanów filipińskich. Z wulkanu Mayon wylewa się czerwona lawa. Sunie ona w kierunku leżących u stóp wulkanu dwóch 40-tysięcznych miast Cabalig i Guinobatan.

Wstrząsy wewnątrz wulkanu, wywołały obawy, że wkrótce może nastąpić większy wybuch. Akcją ewakuacji ludności kierują władze i Filipiński Czerwony Krzyż.

W latach 1616—1968 wulkan Mayon wybuchł 40 razy. W 1814 roku u stóp Mayon zginęło 1.200 osób (P)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Człowiek klanu", prod. USA, lat 18, godz. 11.30, 17.30 i 19.30. „Czarny korsarz", prod. włoskiej, lat 15, godz. 9.30, 13.30 i 15.30.

Przyjaźń — „Ucieczka gangstera", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenia — Poniedziałek — „Ciemna rzeka", prod. pol., lat 18, godz. 9, 11 i 13. „Wśród", prod. USA, lat 18, godz. 15, 17 i 19. Wtorek — „Czas miłości i nadziei" prod. CSRS, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Wśród", godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Kobieta w czerwonych butach", prod. franc., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Nakarmić kruki", prod. hiszp., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Granica", prod. pol., lat 15, godz. 13.30. „Wszyscy i nikt", prod. pol., lat 15, godz. 9 i 11.15.

Walter — kino nieczynne.

Mewa — kino nieczynne.

TEATR

Teatr Rozmaitości z Warszawy — „Tato, tato sprawa się rypła", godz. 7 i 19.30.

WYSTAWY:

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Malarstwo polskie dwudziestolecia międzywojennego ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi, oraz wystawa pn. „Sport w sztuce ludowej" organizatorzy: Muzeum Wsi Radomskiej, Stowarzyszenie twórców ludowych, oddział wojewódzki ZW ZSMP.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Haliny Kryształ. Biuro Wystaw Artystycznych — Ekspozycja fotograficzna pn. „Salony BWA w Polsce. Prezentuje obiekty, wnętrza oraz najciekawsze ekspozycje BWA w XXX-lecia Polski Ludowej.

Dom Gąski „Dom Esterki" — Wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

7-8-9 dyżur w godz. od 8—21 pełnić będzie apteka przy pl. Konstytucji. Apteka nr 13 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc interwencyjna — ul. Tochtermana. Punkt pomocy doraźnej internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7, rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-71.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, komenda MO 291-91, 251-36, pogotowie energetyczne w godz. 7—15), w godz. 15—7 (274-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 226-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 46-10, informacja PKP 290-80, PKS 267-76.

Handlowe propozycje

Od kilku dni w domach „Centrum" trwa już sezon turystyczny. W stoiskach oznaczonych wspólnym hasłem „My turyści" — można kupić różnego typu artykuły, które przydadzą się na urlopie czy biwaku, a więc namioty, meble turystyczne, materace, śpiwory, plecaki, sprzęt sportowy, odzież turystyczną. Największy wybór sprzętu turystycznego jest w „Juniorze" (na II piętrze) oraz w domach „Wola", „Praga" i „Smyk". Walizy i torby podróżne sprzedają także „Sawa" i „Wars". Są tam też kosmetyki turystyczne z serii „Tramp".

Jak zwykle „Centrum" przygotowuje wiele imprez reklamowych. Od połowy maja w „Smyku" będą m.in. organizowane spotkania dla dzieci „Na biwaku", z konkursami i nagrodami.

*

W domu meblowym „Emilia" uruchomiono ponownie telefoniczny punkt informacyjny (20-08-31 i 20-08-41). Można dowiedzieć się tam o bieżących dostawach mebli do sklepów stolicy i województwa. Czynny jest tam również punkt porad na temat urządzania wnętrz, a także punkt usługowy, który przyjmuje zlecenia m.in. na montaż mebli, wykładanie ścian boazerią, tapetowanie itp. (an)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-41, 231-50. Przyjmowanie ogłoszeń od godz. 6.30—15.30. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5

Oddając krew — spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny

Wspomnienia o Chaczaturianie

Aram Chaczaturian przeszedł do historii. Pozostały po nim wielkie utwory muzyczne, które są i będą znane na całym świecie. Znajdzie się zapewne jakieś wybitne pióro, które uwieczni w literaturze postać Chaczaturiana nie tylko jako wybitnego kompozytora, ale i niezwykłego człowieka.

Pracując na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w Moskwie jako korespondent „Życia Warszawy" miałem dwukrotnie okazję zetknąć się z Chaczaturianem w celu przeprowadzenia wywiadu. Chyba — jak na wszystkich — wywarł na mnie ogromne wrażenie. Dziś prawie po dwudziestu latach, pamiętam dokładnie szczegóły tych spotkań.

Za pierwszym i drugim razem chętnie zgodził się na rozmowę, nie zasłaniając się brakiem czasu — choć obiektywnych powodów do użycia takiego argumentu miał aż nadto, o czym się w trakcie spotkania przekonałem. A gdy już zetknęliśmy się, zaskoczył mnie nadzwyczajną prostotą, życzliwością, serdecznością. Tak prosta i życzliwa może być tylko prawdziwa wielkość, której niepotrzebne są koturny i piedestały.

Po raz pierwszy przeprowadziłem wywiad z Chaczaturianem w kwietniu 1959 r. Twórca otrzymał właśnie za balet „Spartakus" Nagrodę Leninowską — bodajże jako trzeci kompozytor radziecki. Chaczaturian tłumaczył mi, dlaczego podjął temat sprzed dwóch tysięcy lat — pociągnęła go sylwetka Spartakusa, który walczył o wolność, a walka o wolność jest sprawą aktualną i zrozumiałą także dziś. A z drugiej strony — wielka skala ówczesnych wydarzeń, swego rodzaju malowniczość — cyrk, gladiatorzy...

W wieku 18 lat przybył Chaczaturian na stałe z Armenii do Moskwy, a mimo to przez wszystkie następne dziesięciolecia armeńskie motywy odzywały się w jego muzyce. Nie zrywał związków z Armenią, bywał tam co roku.

W jaki sposób znajdował czas na to, trudno było zrozumieć. Zwłaszcza, gdy Chaczaturian zaczął wyliczać wszystkie swoje ówczesne funkcje: profesor konserwatorium i instytutu, deputowany Rady Najwyższej ZSRR, sekretarz Związku Kompozytorów Radzieckich, członek Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, Komitetu Przyjaźni z Krajami Ameryki Południowej — w sumie było dziesięć tych funkcji. Poza tym zajęcia w domu kultury zakładów chemicznych, wyjazdy za granicę, dyrygowanie — no i komponowanie...

— Dyrygowanie jest kompozytorowi bardzo przydatne — stwierdzał twórca. Żartował przy tym: — Zdarzało się, że dyrygent Chaczaturian nie był zadowolony z kompozytora Chaczaturiana...

Nie czekając na moje pytania („wiem z doświadczenia, co dziennikarzy interesuje") mówił też o swoich sprawach prywatnych. O żonie — także kompozytorce, o córce — pianistce, i synu, który liczył wówczas 18 lat i przejawiał większe zainteresowanie raczej teatrem. O „daczy" czyli domku letnim nad rzeką Istrą, w odległości 47 km od Moskwy, gdzie właśnie znajdował spokój dla pracy twórczej. O królewskim białym pudlu, 14-letnim staruszku, który dożywał wówczas swych dni.

O tym, co lubił — balet, estradę i cyrk — „cyrk to wielka sztuka". I bilard — „mam mało ruchu, a obliczyłem, że w ciągu wieczora robię przy stole bilardowym około 5 kilometrów".

Lubił też ostrą, kaukaską kuchnię. Ale musiał jeść to, na co pozwalała chora dwunastnica — kaszę, twaróg. Wspominał, że może trzeba będzie poddać się operacji. Nie tracił jednak ani dobrego nastroju, ani energii, ani niezwykłej aktywności.

Mówiliśmy też o Polsce. „Byłem już po wojnie, w 1947 roku w Warszawie — serce się krajało". Obiecywał, że wybierze się do naszego kraju. Rzeczywiście w późniejszych latach bywał wielokrotnie w Polsce — na festiwalach „Warszawska Jesień", a niedawno na próbach „Gajane" w Łodzi.

Niestety, więcej już nie przyjedzie. Pozostała jednak po nim wielka muzyka.

EUGENIUSZ WASZCZUK

Dla kandydatów na SGPiS

Jak zwykle przed egzaminami wstępnymi na wyższe uczelnie organizowane sa spotkania informacyjne z kandydatami. 10 maja br. o godz. 15.30, w gmachu SGPiS, al. Niepodległości 162, w Auli VI (trzecie piętro) spotkanie takie odbędzie się dla osób, które pragną ubiegać się o przyjęcie na Wydział Ekonomiczno-Społeczny Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

„Księżyc" Carla Orffa w Łodzi

Porozumienie dusz

Teatru muzycznego Carla Orffa (ur. 1895 r.) Warszawa nie zna z realizacji scenicznych. Stroniła od dzieł tego kompozytora Opera, stroni i Teatr Wielki. A tymczasem Łódź, dla przykładu, poznała już nie tylko słynne „Carmina burana", które wprowadził tam na scenę operową przed 15 laty Zygmunt Latoszewski, ale i „Księżyc", którego prapremierę polską dał ostatnio Bohdan Wodiczko w łódzkim Teatrze Wielkim.

„Księżyc" to bajka muzyczna dla dorosłych. Kompozytor, i librecista zarazem, oparł się tu na motywie popularnej opowieści baśniowej braci Grimm o tych, co ukradli świetlistą ozdobę bezchmurnego nieba. Baśniowość ludowej przypowieści stopił Orff w jedno z prostotą ludowego zwyczaju, mowy i obyczajowości. Udramatyzował bajkę po swojemu, wprowadzając jednakże śpiewaka-narratora i zachowując zarazem epicki charakter swego widowiska scenicznego. Stworzył pełną stylowego uroku ludową „historyję", urzekającą poetyką baśni i groteskowym zacięciem chłopskich scen realistycznych, opatrując ją muzyką niesłychanie prostą, wyrazistą rytmicznie, nierozerwalnie zespoloną z tekstem.

Naczelną postacią bajki uczynił Orff tajemniczego, a wszechwładnego strażnika nieba — Petrusa; zbratanego z ludem, ale też pilnującego naturalnego biegu rzeczy, zakłóconego w bajce przez czterech parobków-złodziejaszków. Prawdziwym bohaterem „Księżyca" staje się wszakże wiejska społeczność — ta sama, której i Orff i bracia Grimm zawdzięczają ową uroczą opowieść o najsłynniejszej kradzieży wszechczasów.

Nigdy nie szło mi jedynie o muzykę, lecz o porozumienie dusz — powiedział kiedyś Carl Orff, a słowa jego przypomniał teraz tłumacz libretta „Księżyca", Andrzej Dołęgowski. Są one nie tylko wykładnią oryginalnej twórczości scenicznej tego kompozytora, niedościgłego w dziele symbiozy słowa, ruchu i dźwięku. Można je także traktować jako wytyczną twórcy odnośnie realizacji scenicznej jego utworów; a doczekała się ona pełnego respektu ze strony realizatorów łódzkiego przedstawienia, które stało się dziełem prawdziwie imponującym.

Bohdan Wodiczko jest niezrównanym bohaterem tego przedstawienia. Ukryty z orkiestrą głęboko w kanale orkiestrowym (wydatnie pogłębionym ostatnio w łódzkim Teatrze Wielkim) niewidoczny dla publiczności, anonimowo niejako — a jednak wspaniale prowadził łódzkich muzyków, śpiewaków, chórzystów, a nawet oświetleniowców. Bo też jest czym kierować w tym przedstawieniu również na scenie, biorąc pod uwagę, że inscenizatorem i reżyserem widowiska był choreograf — Conrad Drzewiecki, zaś scenografem — Krzysztof Pankiewicz, który dał tym razem prawdziwą fantazję plastyczną żyjącą własnym życiem w rytm muzyki Orffa. Ruch, rytm i taniec są motorem tego widowiska, sterowanym czujnie przez Bohdana Wodiczkę. Jak trudno było zrealizować takie przedsięwzięcie w polskim teatrze muzycznym — przywykłym raczej do statycznych widowisk operowych — zdradzały jedynie drobne potknięcia w realizacji cellage'u projekcji Pankiewicza. Bo też postawił nasz scenograf przed obsługą techniczną łódzkiej sceny operowej zadania wymagające niezwykłej precyzji i doświadczenia.

Conrad Drzewiecki miał tu do opanowania nie tylko dziesięcioosobowy zespół solistów, ale przede wszystkim wzmocniony przez dzieci ze szkół muzycznych, ogromny chór TW (pod kier. Zbigniewa Pawelca). A przy tym musiał sobie poradzić z niełatwymi zadaniami, stawianymi inscenizatorowi przez Orffa, który rozgrywa swoją opowieść (jak średniowieczne misterium) nie tylko na ziemi, ale też w krainie zmarłych i na niebie. Z zadań tych wyszedł nasz choreograf zwycięsko, dając — z pomocą Krzysztofa Pankiewicza — inscenizację wzbudzającą podziw. Sceny wokalno-taneczne czterech pachołków (Zdzisław Krzywicki, Jan Dobosz, Franciszek Przestrzelski i Kazimierz Kowalski), podbarwione z lekka rosyjskimi motywami tanecznymi; obrazek śmierci pachołka; a wreszcie cała sekwencja grobowa — przechodząca łagodnie z klimatu horroru, poprzez wulgarną rozwiązłość wiejskiej knajpy, aż po refleksyjność zjawiającą się wraz z Petrusem (Włodzimierz Zalewski) — to wspaniałe momenty reżysersko-plastyczne. A one właśnie, wraz z dowcipnymi, zespołowymi tańcami chłopskimi i nastrojową sceną finałową przy świetle odnalezionego księżyca wypełniają to piękne przedstawienie.

I jeszcze dwa słowa o łódzkim chórze, który udowadnia tu, że nie ma sobie równego obecnie w spełnianiu najtrudniejszych zadań wokalnych, tanecznych i aktorskich. Choć działa w zespole, każdy z jego członków stwarza w „Księżycu" Orffa i Drzewieckiego zindywidualizowaną kreację, przeciwstawiając się tradycyjnej martwocie wyrazowej, troskliwie pielęgnowanej przez wszystkie, bez wyjątku, nasze chóry operowe.

O tym wszystkim warto i trzeba przekonać się osobiście, jadąc do Łodzi indywidualnie lub z wycieczkami, które chyba już wkrótce wznowione zostaną do łódzkiego Teatru Wielkiego. Tym bardziej, że „Księżycowi" Orffa towarzyszy jeszcze w tym samym wieczorze „Ognisty ptak" Strawińskiego w choreografii Conrada Drzewieckiego; ale o nim już przy innej okazji...

PAWEŁ CHYNOWSKI

WYKONUJEMY

szamponowe czyszczenie dywanów,

WYKŁADZIN DYWANOWYCH W DOMU KLIENTA W TERMINIE TRZECH DNI



Zgłoszenia przyjmuje telefonicznie tel. 260-64 pralnia WUSP Radom ul. Chałubińskiego 10/12

Wytnij, zachowaj!

RADIO

(poniedziałek)

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—8.55 Sygnały dnia 8.55 Huta Katowice — ma głos 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice „Nurt" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata — 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Muzyka 13.20 Na życzenie słuchaczy 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 14.05 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 14.55 Uwaga: Bądź przezorny na drodze 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio Gama ok. g. 15.55 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 18.33 Konc. życzeń 19.20 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 19.30 Gwiazdy naszych estrad 20.00 Informacje sportowe 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Polska muzyka wojskowa 20.35 Mel. 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje sprzed lat 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Gra zespół Z. Namysłowskiego 22.30 Sprawozdanie z bokserskich mistrzostw świata w Belgradzie 22.50 Śpiewa J. Połomski 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu

0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00

Wiad.: 1.00 4.00 5.00

0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Bydgoszczy

4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Piosenka w polowym mundurze 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 „Wizyta u Boya Żeleńskiego" 10.30 „Old Timers" 10.40 Sprawy codzienne 11.00 P. Czajkowski Serenada C-dur op. 48 11.35 Postęp — dom, nowoczesność 11.45 Muzyka 12.05 Amilcare Ponchielli Scena Enza i Barnaby z I aktu opery „Gioconda" 12.25 „Mężczyźni i broń" 12.45 Polskie pieśni wojskowe 13.00 Dobre, ale mało 13.10 Canzony 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Konc. Chóru PRiTV 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Telemana 15.30 Studio Plus 16.10 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 J. Ptaszyn Wróblewski przedstawia 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 „Krajobraz ojczysty" 18.00 „Co piszą o muzyce" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Z cyklu „Czas i ludzie" 19.00 Recital z nagrań W. Małcużyńskiego 19.40 Katalog wydawniczy 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony 20.00 „Saldo, panie dyrektorze" 20.20 Kontrapunkty, tygodnik o muzyce 21.40 J. Sebastian Bach — Motet „Singet dem Herru ein neues Lied" 22.00 „Jarmark cudów" 23.00 „Kroki we mgle" — „Naszyjnik" 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Melodie 5.30 Gimnastyka 6.30 Gdy się mówi pokój 8.05 Co kto lubi 9.00 „Tango November" 9.10 Dookoła festiwali — Złota Tarka 9.30 Nasz rok 78 9.45 Muzyka 10.30 Ragtimy lat 70-tych 11.00 Życie rodzinne 11.30 Dookoła festiwali 12.05 Majowe bossa novy 12.25 „Kapitulacja Berlina" 12.55 „Podejście pod słońce" 13.25 „Dookoła festiwali" 13.50 „Lato po wojnie" 14.00 Polskie tańce i miniatury romantyczne 15.05 Nowości Polskich Nagrań 15.40 Od snu bardziej miękkie 15.50 Walce jazzowe 16.00 Niezamierzony testament 16.20 Dookoła festiwali — Split 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Dookoła festiwali — Opole 17.40 Armata braci Jóźwiaków 18.00 Tanga jazzowe 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Dookoła festiwali — Sopot 19.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" — odc. 19.35 Opera tygodnia — Salome 19.50 „Tango November" 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Galeria starych mistrzów 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jiri Korn 22.15 Dookoła festiwali — Jazz Jamboree 23.00 „Bukiet kwiatów polskich" 23.05 Międzynarodowe Spotkania Jazzowe — Yatra 78.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.10 Dla nauczycieli 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Chór i Orkiestra Centralnego Zespołu Artystycznego WP 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących 8.25 M. Karłowicz — Walc G-dur na fortepian (1895 r.) (stereo lok.) 8.35 „Sprzymierzeni od Teheranu do Poczdamu" 9.00 Nowe nagrania radiowe 9.25 Kwatery smyczkowe Haydna (stereo lok.) 9.50 Charles Avison Concerto grosso g-mol (stereo lok.) 10.00 Pieśni Albana Berga i Herni Duparca (stereo lok.) 11.30 Werner Hollweg śpiewa Mozarta (stereo lok.) 12.05—12.25 Koncert WORT 12.25 Giełda płyt 13.00 Jęz. francuski 13.15 Motywy ludowe 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Radiowo-TV Szkoła Średnia Dla Pracujących 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.05 W Jezioranach 15.40 Książki, do których chętnie wracamy 16.05 Dla nauczycieli 16.25 Jęz. niemiecki 16.40—18.20 Koncert WORT 17.00 Ze wspomnień kanoniera... 18.25 Kalejdoskop nauki 19.00 Kwiaty nie tylko zdobią 19.15 Jęz. rosyjski 19.30 „Jam session" 20.15 Odtworzenie konc. ze studia radiowego w Kopenhadze (stereo lok.) 21.45 Panorama muzyki eksperymentalnej 22.15 Szachownice nad Berlinem 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących 22.50 Dyryguje Raymon Leppard.

(wtorek — Dzień Zwycięstwa)

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Sąsiedzkie posiady 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Transmisja uroczystej zmiany warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie 12.45 Tańce kompozytorów polskich 13.05 „Śląsk" i „Mazowsze" 13.35 „Wiem, że zwyciężą" — wiersze 14.05 Szlakiem zwycięstwa z piosenką 14.50 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 15.00 Koncert życzeń 16.00—17.30 Tu Jedynka 17.30—18.00 Studio Młodych 18.00 Teatr PR „Miny i jajka" 18.33 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 18.40 Międzynarodowy Turniej Piłkarski Juniorów UEFA 19.15 Kiermasz polskiej piosenki 19.30 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 19.40 Kiermasz polskiej piosenki 20.00 Kronika sportowa 20.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.18 Uwaga! Bądź przezorny na drodze 20.25 „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony" 21.00 „Zbliżenia nr 50" 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Zespół Z. Jaremki 22.30 Sprawozdanie z bokserskich mistrzostw świata w Belgradzie 22.50 Śpiewają Ali-Babki 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej

Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00

Wiad.: 1.00 4.00 5.00; 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Bydgoszczy 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Mel. 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 W marszowych rytmach 6.35 Wiad. sportowe 6.40 Nasze ludowe rytmy 7.00 Moskwa z melodią i piosenką 7.35 Koncert poranny 8.00 Pieśni o Warszawie 8.20 Konc. z nagrań Polskiej Orkiestry Kameralnej 9.00 „Godzina przed świtem" 9.20 W kręgu melodii operetkowych 10.00 Ostatnia szarża 10.20 Muzyka 10.40 „Groch z kapustą" 11.00 Wielki Konc. Rozgłośni Harcerskiej 12.05 Teatr PR „Pierwszy dzień wolności" 13.35 Polska muzyka popularna 14.00 „Wiernie strzeżemy cię ziemio" 14.35 Muzyka Telemanna 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży 15.45 Karol Kurpiński — fragmenty opery „Krakowiacy i Górale" 16.05 Leoš Janaček — Sinfonietta op. 60 16.30 „Na ramię żart" 17.30 Laureaci kołobrzeskich festiwali 18.00 Nowe nagrania radiowe 18.40 Z cyklu: „Czas i ludzie" 19.00 Konc. wieczorny 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 „Karabin i pióro" 20.30 Muzyka ze starych płyt 21.31 Wszystkie sonaty fortepianowe Beethovena 22.00 Tygodnik Kulturalny „Wydawnictwa pozawarszawskie" 22.40 Tradycje narodowe w muzyce polskiej 23.35 Publicystyka zagraniczna 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Melodie 5.30 Gimnastyka 6.30 „Munia" rep. Elżbiety Elbanowskiej 7.00 Ekspresem przez świat 8.05 Co kto lubi 9.00 „Tango November" 9.10 Tradycjonaliści 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Canzony i koncerty polskiego baroku 10.35 Tradycjonaliści 11.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" — odc. 11.30 Na całym świecie piosenka 12.05 Kujawiak, mazurek, oberek i... jazz 12.20 „Kapitulacja Berlina" 12.50 Modern Jazz Quartet 13.10 „Ocaliłaś mnie czekaniem" 13.25 Nowości Polskich Nagrań 13.50 „Lato po wojnie" — odc. 14.00 Juliusz Zarębski — „Kwintet fortepianowy" — g-moll op. 34 15.05 Na całym świecie folk 15.40 Wierzby polskie 15.50 Duo gitar klasycznych Completorium 16.00 Tempora mutantur — rep. 16.20 Grand Standard, czyli orkiestra, jakich mało 15.45 Nasz rok 78-my 17.05 „Z piosenką biegnę ci naprzeciw..." 17.40 Muzyka z polskich filmów 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Na całym świecie swing 19.00 Książka tygodnia „Bric à brac 1848—1939" 19.15 Muzyczne dedykacje 19.35 Opera tygodnia „Salome" 19.50 „Tango November" 20.00 Na całym świecie ballada 20.35 Zostało w pamięci 21.00 Gwiazdy jazzu i piosenki na polskich estradach 22.08 Jiri Korn 22.15 O Karolu Szymanowskim 23.00 „Bukiet kwiatów polskich" 23.05 Międzynarodowe Spotkania Jazzowe — Yatra 78 (cz. II).

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Zespół „Warszawskie smyczki" 6.30 Muzyka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Z nagrań Polskiej Kapeli Ludowej 8.00 Duet gitar klasycznych — Albert — Strobel 8.10 D. Szostakowicz — IX Symfonia Es-dur op. 70 (stereo lok.) 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 9.00 Koncert polskiej muzyki kameralnej 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki (stereo lok.) 11.00 Wiosna w melodii i piosence 12.05—12.25 Koncert WORT 12.25 Czterej pancerni i pies w piosence 13.00 Jęz. rosyjski 13.15 Tu Stereo (stereo lok.) 15.05 „Matysiakowie" 15.35 Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem 16.05 Wszechnica rodzinna 16.25 Muzyka wojskowa 16.40—18.25 To nie słowiki — to kule śpiewały 18.25 Rocznicowe refleksje 18.55 Piosenki polskie 19.00 Ludzie epoki, obyczaje 19.30 Koncert z nagrań WOSPRiTV (stereo ogólnopolskie) 20.35 Teresa Żylis-Gara i Andrzej Hiolski (stereo ogólnopolskie) 21.05 P. Perkowski „Oda do żołnierza" (stereo lok.) 21.30 Dziewięć Symfonii Antonina Dvoraka (stereo ogólnopolskie) 22.15 Radiowe Portrety Polaków Generał Karol Świerczewski 22.35 Krajobrazy historyczne „Kołobrzeg".

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK 8.V.78

Program I

8.55 Program dnia

9.00 „Małe i duże zwierzątka" — film prod. angielskiej (kolor)

10.25 Nowa Gwinea — naturalny rezerwat przyrody — film dok. prod. TV angielskiej (kolor)

10.55 „Ćwiczenia" — „Tarcza 76" — film dok. (kolor)

11.55 Muzyka i ekran (kolor)

12.45 Latarnia Czarnoksięska — Spotkanie XV — Filozofia śmiechu (kolor)

13.15 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Wielka parada komedii" — montaż komedii amerykańskich

14.40 Kalejdoskop z gwiazdą — Kalejdoskop z Susha (kolor)

15.05 „Ruiny strzelają" — odc. V — film fab. prod. TV ZSRR

16.10 Świadkowie (kolor)

16.30 „Afonia" — komedia filmowa prod. ZSRR (kolor)

18.00 „Ludzie uparci" — program publicystyczny

18.50 Wystąpienie Ambasadora CSRS w PRL (kolor)

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Teatr Telewizji — „Mój piękny dzień urodzin" (kolor)

21.40 Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju CSRS — Szwecja (kolor)

22.00 Kino Nocne: „Widziałam co zrobiłeś" — film fab. prod. USA (dreszczowiec)

23.20 Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie ZSRR — Kanada (kolor)

Programy oświatowe

7.25 RTSS. Fizyka, sem. IV

7.55 RTSS. Geografia, sem. IV

7.55 NURT. Filozofia — Marksizm wobec filozofii neotomistycznej szkoły frankfurckiej i neopozytywistycznej — cz. I

Program II

8.55 Program dnia

9.00 Kino wersji oryginalnej — Małe i duże zwierzątka — film obyczajowy prod. angielskiej (kolor)

10.30 Przegląd miesiąca — który obejmuje powtórzenia transmisji meczów związanych z przygotowaniami polskiej drużyny do mistrzostw świata w piłce nożnej „Mundial 78"

10.35 Mecz Polska — Grecja

12.05 Mecz Polska — Irlandia

13.40 Mecz Polska — Czechosłowacja

15.10 Mecz Polska — Bułgaria

16.00 Dzień Czechosłowacji w Telewizji Polskiej (kolor)

19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Dzień Czechosłowacji w Telewizji Polskiej (cd.)

WTOREK 9.V.78

Program I

8.55 Program dnia

9.00 Dla dzieci: „Okularnik" — film fab. prod. ZSRR (kolor)

9.45 „Ptak wulkanów" — film przyrodniczy prod. TV angielskiej (kolor)

10.15 „Cień tamtej wiosny" — dramat wojenny prod. TP (kolor)

11.00 Życiorysy współczesne — Szyper (kolor)

11.25 Uroczysta odprawa wart — bezpośrednia transmisja z Placu Zwycięstwa w Warszawie (kolor)

12.40 „Gdyby nie oni..." — program muzyczny (kolor)

13.25 „Szlakiem zwycięstwa" — wojskowy program historyczny

14.35 Studio Sport — Jutro wyścig (kolor)

14.55 Interstudio — wydanie okolicznościowe — W Dniu Zwycięstwa 9 maja (kolor)

15.35 „Pamiętne lato" — pt. „Partyzantka Lara" — film prod. radzieckiej (kolor)

16.50 Tele-Echo (kolor)

17.50 Studio Sport — sprawozdanie z turnieju UEFA w piłce nożnej juniorów — relacja z meczu Polska — Anglia + relacja z mistrzostw świata w boksie (kolor)

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 „Saga rodu Palliserów" — odc. XVII film fab. prod. TV angielskiej (kolor)

21.20 Polska Pieśń Żołnierska — „Berlin — rok 1945" (kolor)

22.30 Studio Sport — transmisja z mistrzostw świata w boksie (kolor)

Programy oświatowe

6.55 RTSS. Fizyka, sem. IV

7.25 RTSS. Geografia, sem. IV

7.55 RTSS. Historia, sem. II

8.25 RTSS. Chemia, sem. II

Program II

BLOK FILMOWY — W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA

9.30 „Początek końca" — film dokumentalny prod. ZSRR

10.05 „Kwiecie" — film fab. prod. polskiej

11.40 „Po tą wielką rzecz" — film dok. prod. polskiej

13.05 „Kierunek Berlin" — film fab. prod. polskiej

14.30 „Monte Cassino" — film dokumentalny produkcji polskiej

14.55 „Z marszu" — film dok. prod. polskiej

15.15 „Front wyzwolenia" — film dok. prod. polskiej

16.20 „Marzenie i marzenia" — film dok. prod. polskiej

16.40 „Dom" z serii „Czterej pancerni i pies"

17.45 „Ostatnie dni" — film fab. prod. polskiej

19.05 Piosenki żołnierskie

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 „Wiosna zwycięstwa" — film dok. prod. radzieckiej

21.05 „Finale" — film dok. prod. polskiej

21.25 „Dworzec Białoruski" — film fab. prod. ZSRR

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DYREKCJA OKRĘGOWA DRÓG PUBLICZNYCH w Kielcach ZESPÓŁ GENERALNEGO REALIZATORA INWESTYCJI ul. Gwardii Ludowej 83, tel. 414-88, 89 ZATRUDNI do pracy w terenie (Obwodowa Grójca i Radomia) PRACOWNIKA NA STANOWISKO INSPEKTORA KONTROLI TECHNICZNEJ.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o specjalności budownictwo drogowe oraz kilkuletni staż pracy. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. R-133-0

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w Radomiu, ul. Tytoniowa nr 2/6 PRZYJMĄ PRACOWNIKÓW W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- ŚLUSARZ REMONTOWY
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH

Ponadto przyjmiemy każdą liczbę kobiet niewykwalifikowanych w charakterze robotników pomocniczych.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego dla pracowników przemysłu spożywczego.

Dla osób zamiejscowych zapewniamy bezpłatne kwatery na terenie miasta Radomia.

Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela dział spraw osobowych i szkolenia naszych zakładów, w godz. 7—15.

W naszych zakładach można również uzyskać tytuł robotnika wykwalifikowanego w zawodzie mechanik maszyn lub maszynista maszyn i urządzeń tytoniowych.

Wszystkim pracownikom zapewniamy możliwość podwyższenia kwalifikacji w wyżej wym. zawodach. R-95-0

KOMUNIKAT

POLITECHNIKA ŚWIĘTOKRZYSKA w Kielcach

informuje, że termin

SKŁADANIA PODAŃ KANDYDATÓW NA I ROK STUDIÓW DLA PRACUJĄCYCH ZOSTAŁ PRZEDŁUŻONY DO DNIA 10 CZERWCA BR.

Skompletowane dokumenty w kartonowej teczce należy przesyłać do Dziekanatów n/w Instytutów:

Instytut Budownictwa Lądowego, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 3, 25-314 Kielce,

Instytut Elektrotechniki, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7, 25-314 Kielce,

Instytut Technologii Maszyn, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 5, 25-314 Kielce,

Instytut Podstaw Budowy Maszyn, ul. Malczewskiego 29, 26-600 Radom,

Instytut Transportu ul. Malczewskiego 29, 26-600 Radom,

Instytut Tworzyw Sztucznych i Skóry, ul. B. Chrobrego 27, 26-600 Radom. R-136-1

9 maja godz. 11

Wiec społeczeństwa ziemi radomskiej z okazji Dnia Zwycięstwa

Studzianki Pancerne. Tu na betonowym postumencie stanął na wiecznej warcie czołg-weteran studziankowskiej bitwy.

Od 8—16 sierpnia 1944 roku pod Studziankimi toczyła się zacięta bitwa pancerna podczas której radzieccy piechurzy i artylerzyści oraz polscy pancerniacy powstrzymali i osadzili na miejscu nacierającą dywizję Herman Göring a następnie odcięli u podstawy klin wbity w nasze pozycje niszcząc oddziały hitlerowskie.

Pierwsza Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte tracąc 94 zabitych, 212 rannych i 18 czołgów zdobyła Studzianki zadając dywizji Herman Göring straty około tysiąca zabitych i 40 zniszczonych wozów pancernych.

Bitwa pancerna pod Studziankami toczona w odległości 70 km od Warszawy nie pozwoliła hitlerowcom rzucić w sierpniu przeciwko powstańcom ani jednej dywizji frontowej.

Bitwa pod Studziankami zadecydowała o utrzymaniu przyczółka warecko-magnuszewskiego, z którego 14 stycznia 1945 roku wyszło do natarcia pół miliona żołnierzy — 61 Armia, 8 Armia Gwardii, 3 i 5 Armie Uderzeniowe, 1 i 2 Armie Pancerne Gwardii, oraz 1 Dywizja Piechoty, 1 Brygada Pancerna, 4 Pułk Ciężkich czołgów i 13 Pułk artylerii pancernej 1 Armii WP. Wojska te wyzwoliły Warszawę, Łódź, Bydgoszcz i Poznań, dotarły 31 stycznia nad Odrę i uchwyciły przyczółek na jej zachodnim brzegu odległy o 70 km od Berlina.

W rocznicę zwycięstwa 9 maja o godzinie 11 w Studziankach przed pomnikiem bitwy studziankowskiej odbędzie się wiec społeczeństwa ziemi radomskiej.

Od 8 bm. w Radomiu

III Mistrzostwa Mistrzów Szkół Wyższych

8 bm. rozpoczynają się w Radomiu III Mistrzostwa Mistrzów Szkół Wyższych, w których weźmie udział około 100 zawodniczek i zawodników z AZS-ów istniejących przy akademiach ekonomicznych, rolniczych, wychowania fizycznego, uniwersytach, Wyższych Szkołach Pedagogicznych, Wyższych Szkołach Inżynierskich oraz Wyższych Szkołach Nauczycielskich, które zdobyły tytuły mistrzów akademickich kraju w swoich grupach „branżowych" w tenisie stołowym oraz siatkówce.

We wtorek, 8 bm. w hali sportowej Politechniki Świętokrzyskiej przy ul. Chrobrego 27 odbędzie się inauguracja gier tenisistek i tenisistów stołowych reprezentujących barwy akademickich klubów sportowych z Krakowa, Olsztyna, Warszawy, Katowic, Gliwic, Gdyni. Wrocławia, Częstochowy i Gdańska. Początek gier o godz. 9,00.

Dwa dni później, tj. w środę 10 bm. 16 drużyn żeńskich i męskich stanie na starcie identycznej imprezy, ale w siatkówce. Obok reprezentantów wmienionych wcześniej ośrodków na parkiecie pojawią się również sportowcy-studenci z Opola, Białegostoku, Lublina i Siedlec. Przez pierwsze dwa dni toczyć się będą rozgrywki eliminacyjne a w dniach 13—14 bm. — walki półfinałowe i finałowe.

Chociaż radomscy studenci nie są posiadaczami żadnego z tytułów mistrzowskich w tych dwóch dyscyplinach sportu z pewnością wiele skorzystają z tej lekcji dobrego sportu, często w wydaniu czołowych sportowców polskich, zawodników klubów I i II-ligowych. Organizatorami imprez są AZS oraz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu.

(mz)

Idziemy do kina

Kot o dziewięciu ogonach

W poniedziałek, 8 bm. w kinie „Bałtyk" odbędzie się kolejny maraton filmowy. W jego programie znalazły się dwa filmy: „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej" reż. Marty Feldmana czyli utrzymana w konwencji burleski opowieść o perypetiach dwóch braci adoptowanych przez angielskiego lorda.

Uwikłani w aferę kradzieży rodowego klejnotu chronią się w Legii Cudzoziemskiej na Saharze, gdzie stają się bohaterami zwariowanych wydarzeń. Drugą pozycją maratonu będzie włosko-francusko-zachodnioniemiecki kryminał pt.: „Kot o dziewięciu ogonach" reż. Dario Argento czyli rzecz o tajemnicach instytutu genetycznego. Początek maratonu o godz. 21.30.

★

W kinie „Pokolenie" kończy się 8 bm. przegląd polskich filmów batalistycznych dotyczących okresu II wojny światowej. W programie m.in. filmy „Kierunek Berlin" i „Ostatnie dni" reż. J. Passendorfera, „Jarzębina czerwona" Ewy i Czesława Petelskich oraz „Ciemna rzeka" reż. Sylwestra Szyszki. (mz)

W dniach 8-10 bm.

Dodatkowe pociągi

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Kielcach za naszym pośrednictwem zawiadamia, że w okresie dni wolnych od pracy, tj. 8—10 bm. uruchomione zostaną dodatkowe pociągi pasażerskie.

Takie dodatkowe połączenia komunikacyjne będą na trasach: Wrocław — Lublin, Lublin — Gliwice, Kraków — Gdynia, Dęblin — Gliwice, Szczecin — Kielce i Kraków — Warszawa.

Bliższe informacje na dworcach PKP. (mz)

ZE SPORTU

Dwie imprezy

We wtorek, 9 bm. w sali „Radoskóru" przy ul. Waryńskiego 4 odbędą się zawody bokserskie z cyklu rozgrywek o Puchar Polski. W ringu wystąpią bokserskie reprezentacje Radomia i Suwałk. Początek spotkania o godz. 11.

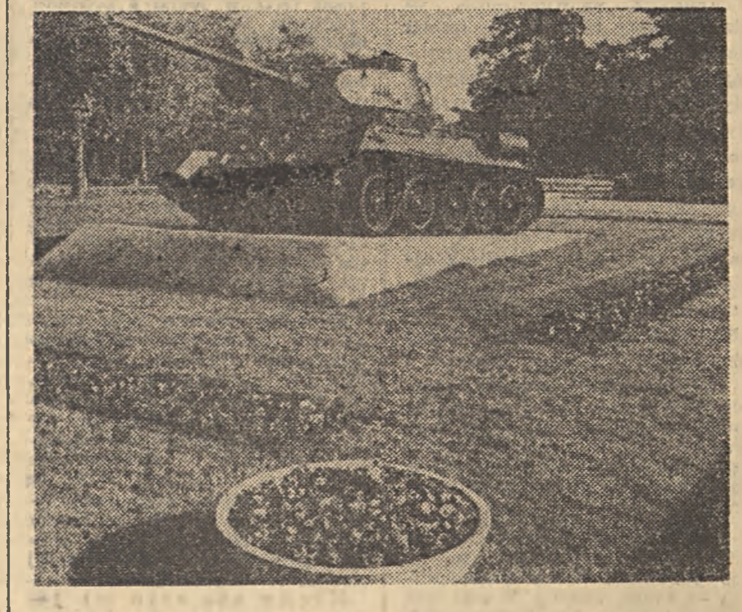
★

Również we wtorek, 9 bm. na torze kolarskim przy ul. Narutowicza odbędzie się popularny „Wtorek kolarski", w którym startować mogą chłopcy urodzeni w 1961 r. i młodsi. Sprzęt — rowery torowe zapewniają organizatorzy czyli RKS Broń. Początek o godz. 16. (mz)

Do ojczystej polskiej ziemi wiodło wiele trudnych dróg

Rocznica zwycięstwa nad faszyzmem. Dla młodych jeszcze jedna sposobność, by z lektury, wspomnień rodziców, podczas rozmów ze świadkami tych dni poznać lepiej dzieje narodu walczącego o wolność, o to, by nigdy dymy krematorium nie przesłoniły naszego nieba. Ta powtarzająca się, z nasileniem w pierwszych dniach maja każdego roku, lekcja historii skłania do głębszych refleksji — również i do tej, iż każda droga do Polski przez walkę była wtedy właściwa. Drogi krótszej czy dłuższej żołnierz nie wybierał. Zależało to od sytuacji, w której się on znalazł. Wiele bitew na wielu frontach — pod Lenino, Narwikiem czy Tobrukiem — zroszonych zostało polską krwią. Można mówić o wspólnej ich cenie, która ostatecznie przechyliła losy świata w stronę pokoju, sprawiedliwości historycznej, postępu. Brał w tych walkach udział polski żołnierz w drodze do Ojczyzny, miłość do Polski pozwoliła mu przezwyciężyć wszelkie trudności, ponosić największe ofiary krwi i życia.

Edward Głąb — dzisiaj pułkownik dyplomowany, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Radomiu — wówczas w 1939 roku był zaledwie młodym chłopcem.



Czołg-bohater z okresu bitwy magnuszewskiej dziś stoi na postumencie w skansenie wojennym w Mniszewie



Zdzisław Klepaczewski (zdjęcie z okresu bitwy pod Monte Cassino)

Zapamiętał te dni przede wszystkim dlatego, że nad polskim niebem nie było wówczas biało-czerwonej szachownicy na skrzydłach samolotów. „Oburzenie na bezkarne rajdy Luftwaffe, bezsilna rozpacz a przede wszystkim serdeczne pragnienie, by odpowiedzieć ciosem na cios. Takie uczucia towarzyszyły nie tylko mnie, również wielu młodym ludziom" — wspomina wrzesień 1939 r. płk. Edward Głąb.

„Wówczas miałem tylko nadzieję, że i przed nami — którzy obecnie liczymy sobie 54 rok życia — będzie okazja do takiego odwetu.

Powiada się nie bez racji, że lata przeżyte w okresie wielkich dziejowych wydarzeń liczą się podwójnie, ale prawdą jest również, że właśnie wówczas przyspieszone obroty koła historii szybciej niż w latach normalnych obracały się na rzecz realizacji wielu najśmielszych nawet marzeń. Jakoż i mnie, podobnie jak 30-tu młodym Polakom, których losy wojny i uporczywe dopominanie się o udział w walce skierowały do Sum, udało się zrealizować marzenia. W Sumach przyjęto nas do szkoły lotniczej. Z tych pierwszych Polaków, którzy pod okiem i serdeczną opieką radzieckich instruktorów, uczyli się sztuki lotniczej, żyją jeszcze między innymi płk. Kazimierz Wierzbicki, autor wspomnień o jakże symbolicznym tytule „Rosły nam skrzydła", płk. Tadeusz Dalecki, autor „Gościnnego nieba" czy płk. Witold Bordzio, mieszkający obecnie w Radomiu. Dla nas, którzy wówczas przygotowywaliśmy się do służby w polskim lotnictwie a następnie jako instruktorzy polskich lotników szkoliliśmy młode kadry powietrznych sił zbrojnych, każda kolejna Rocznica Zwycięstwa była i wciąż jest okazją do spotkań, wspomnień, powtórnego przeżycia tych niezapomnianych dni.

W tym roku też wspominamy pierwsze nasze loty na szkolnych samolotach UT-2, potem na samolotach rozpoznawczych R-5. Długa była droga, wiele czasu upłynęło zanim dane było nam zasiąść za sterami samolotów bojowych — P-2. Bardzo nas to wówczas denerwowało — te wielokroć powtarzane uwagi i nauki instruktorów radzieckich, wielomiesięczne przygotowania do „przesiadki" z samolotu szkoleniowego, na zwiadowczy a potem na bojowy. Dzisiaj rozumiemy intencję naszych nauczycieli, kierowali się oni troską o nas, o całe polskie lotnictwo, by było one najlepiej przygotowane do walki z wyćwiczonym, doświadczonym i bezwzględym wrogiem. Wówczas jednak trudno nam było powstrzymać się przed przemożną chęcią, aby zaraz — ledwo poznaliśmy pierwsze podstawowe zasady pilotażu skierować nasze samoloty nad wyzwalające się spod okupacji tereny Polski.



Orły polskie na cmentarzu w Monte Cassino

Zresztą nie należeliśmy do wyjątków — tę samą wolę walki przejawiali później nasi młodsi koledzy, których już na terenie wyzwolonej Ojczyzny szkoliliśmy. Pamiętając ciągle o nauce, którą otrzymaliśmy od naszych przyjaciół i nauczycieli w Sumach, że z pojęciem walki szczególnie w broniach pancernej i lotniczej łączą się zawsze trudna praca szkoleniowa, wiedza, umiejętność posługiwania się nowoczesnym sprzętem bojowym".

Dłuższy był szlak bojowy do Polski równolatka płk.



Płk. dyplomowany Edward Głąb

Edwarda Głąba, Zdzisława Klepaczewskiego. Prowadził on przez Persję i Irak, obóz wojskowy Quizil Ribat, Jordanię, Palestynę i Gazę a potem do Włoch. „Bitwa pod Monte Cassino, gdzie w maju 1944 roku dotarł nasz pułk, nie należała do decydujących o losach II wojny światowej, podobnie jak bitwy w Narwiku czy pod Tobrukiem. Ale była ona jeszcze jednym dowodem, iż Polacy zawsze znajdowali się w pierwszych szeregach walczących „o wolność naszą i waszą". Na tym odcinku walki była pamiętna linia Gustawa a za nią przebiegająca przez miasteczko Piedimonte druga imienia Hitlera, których nie sforsowały wojska alianckie 8 Armii, którą jednak zdobyło 40 tys. polskich żołnierzy. Zakończyła się ona 18 maja 1944 roku o godzinie 9 rano, a potem był marsz na Rzym, na północ — do kraju.

Był więc w naszym żołnierskim życiorysie na tych frontach 11 maja, dniem rozpoczęcia bitwy pod Monte Cassino, 18 maja — nasze wielkie zwycięstwo na oczach zdumionych polską brawurą wcześniej wykrawawionej armii alianckiej, był potem zwycięski 9 maja i następny maj 1947 roku, kiedy udało nam się na przekór wszelkim przeszkodom i perswazjom powrócić do Ojczyzny, najpierw do Warszawy oczyszczanej z gruzów, a potem do Radomia".

Zdzisław Klepaczewski, podobnie jak płk. Edward Głąb wciąż czynni są zawodowo, są aktywistami ZBoWiD. W ich życiorysach obok walki występują również wspólne zainteresowania — Zdzisław Klepaczewski jest pedagogiem, dyrektorem Zaocznego Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu, płk. Edward Głąb wiele lat poświęcił kształceniu i przygotowaniu kadr lotniczych.

Obaj uważają, że zarówno udział w walce jak ich praca wychowawcza dobrze służą umocnieniu naszej siły. Uczynili i czynią wszystko w interesie pokoju i umocnienia pozycji naszej Ojczyzny w świecie, który pamięta doświadczenia ubiegłej wojny i zdecydowany jest wbrew mącicielom i odwetowcom różnej maści utrzymać tak ciężko wywalczony pokój między narodami. **be-de**

Zdjęcia BRONISŁAW DUDA

Są wolne miejsca w domach FWP

W maju też można wypoczywać

W maju i czerwcu br. — korzystnie kształtuje się sytuacja dla rencistów i emerytów zdecydowanych w tym czasie korzystać z wypoczynku w domach FWP. Jest przede wszystkim sporo miejsc w ośrodkach wypoczynku i to w miejscowościach zawsze atrakcyjnych ze względu na właściwości klimatyczne i zdrowotne.

Jak informują pracownicy Okręgowego Biura Skierowań na wczasy, są wolne miejsca — od 7 maja w Przesiece i Jeleniej Górze, od 9 maja w Szklarskiej Porębie, od 20 maja w Bierutowicach, od 19 maja w Gdańsku-Brzeźnie, w Międzygórzu — od 22 maja. Okres maja i początek czerwca każdego roku, jak wiadomo, nie należą do miesięcy odnotowanych w kalendarzach jako typowo wypoczynkowych. To prawda, ale są to turnusy z różnych względów atrakcyjne i interesujące — po pierwsze bowiem, w tym okresie renciści i emeryci mogą liczyć nie tylko na wolne miejsca, możliwość wyboru pomieszczeń o najwyższym standardzie wyposażenia, ale również na znacznie niższe opłaty. Jak bowiem wiadomo, podwyżką opłat nie zostały objęte w br. pobyty rencistów i emerytów na wczasach w tych właśnie miesiącach. Dla przykładu, zgodnie z nowymi taryfikatorami weterani pracy za 2-tygodniowy pobyt w domu FWP płacą po 300 zł, gdy pobierają renty i emerytury nie przekraczające 2 tys. zł, przy rentach i emeryturach w wysokości od 2 tys. do 2,5 tys. zł opłata za turnus wynosi 360 zł, za dwutygodniowy pobyt na wczasach w przypadku renty w wysokości od 2,5 do 3,5 tys. zł renciści i emeryci płacą 420 zł. Jest ponadto możliwość — jedyna w tym roku — otrzymania pełnych dwuturnusowych wczasów za tą samą niską opłatą. Ze zniżek w tym okresie korzystają również pracujący, z tym że wysokości opłat za pobyt na wczasach są bardzo zróżnicowane, w zależności od standardu wyposażenia nowe opłaty za pobyt na turnusie 2-tygodniowym kształtują się od 1600 do 2000 zł od osoby.

Szczegółowych informacji udziela telefonicznie Okręgowe Biuro Skierowań — nr tel. 225-64. Warto zresztą nawiązać trwalszy kontakt z Biurem, ponieważ każdy dzień przynosi nowe oferty. Przewiduje się, że od 15 maja br. do wojewódzkiego „Banku wczasów" napływać będą zwroty niewykorzystanych przez zakłady pracy skierowań na wczasy w miesiącach letnich — a więc od 21 czerwca do połowy września br.

be-de

Nowa stacja diagnostyczna w Pionkach

W Pionkach przy ul. Świerczewskiego 76 uruchomiono pierwszy, w woj. radomskim terenowy punkt badań diagnostycznych PZMot. w Radomiu. Dobrze i nowocześnie wyposażona stacja diagnostyczna przygotowana została do dokonywania diagnostyki w pełnym zakresie oraz prostych usług takich jak smarowanie, wymiana oleju czy ustawianie świateł i hamulców we wszystkich typach samochodów osobowych i dostawczych.

Pięcioosobowa załoga stacji pod kierunkiem Piotra Maja przyjmuje klientów codziennie w godz. 10—18, a w soboty w godz. 10—16. Życzyć by tylko wypadał, aby podobne placówki powstały również w innych miastach woj. radomskiego. (mz)

Dzień rzemiosł artystycznych w woj. radomskim

Dziś, 8 bm. w ramach trwających Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy przypada dzień rzemiosł artystycznych. Z tej okazji w różnych miejscowościach województwa radomskiego odbędzie się szereg imprez popularyzujących wyroby ludowego rękodzieła, spotkania z twórcami ludowymi itp.

W Gniewoszowie i Magnuszewie gminne biblioteki publiczne organizują wystawy wyrobów twórców ludowych pod nazwą „Kolorowe jarmarki". Pod hasłem „Kultury i estetyka w życiu codziennym" Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Kozienicach oraz jej filie organizują spotkania z członkiniami Kół Gospodyń Wiejskich.

W Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Kozienicach odbędzie się spotkanie z twórcą ludowym, natomiast w Domu Kultury w Grójcu zostanie otwarta wystawa wyrobów rzemiosła artystycznego.

(bw)

Sport i rekreacja w dni wolne od pracy

W dniach wolnych od pracy a więc 8 i 9 bm. Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji proponuje szereg imprez sportowo-rekreacyjnych, które jeśli aura dopisze — z pewnością spotkają się z dużym zainteresowaniem społeczeństwa.

W ośrodku wypoczynku świątecznego Radom-Borki odbędą się imprezy: parada łodzi żaglowych, przejażdżki łodziami wiosłowymi, regaty żaglówek, wyścigi kajakowe w różnych kategoriach wiekowych oraz biegi przełajowe, rozgrywki w siatkówce i kometce. 8 bm. odbędzie się ponadto koncert piosenki festiwalowej i dyskoteka z konkursem tańca, natomiast 9 bm. o godz. 20 przewidziano projekcję filmu pt. „Zamach".

W ośrodku wypoczynku świątecznego w Jedlińsku odbędzie się konkurs rysunkowy „kredą na asfalcie", wyścigi na wrotkach, turniej kometki, mecz piłki nożnej między drużynami szkół podstawowych Jedlińsk — Firlej oraz dyskoteka.

W Jedlni-Letnisko natomiast wszyscy chętni mogą brać udział w wyścigach kajakowych, odbędą się regaty „Maków" oraz ćwiczenia na ścieżce zdrowia, rzuty do celu, przeciąganie liny itp. 9 bm. o godz. 11 rozpocznie się bieg walterowski. (bw)



Pod pomnikiem poległych w czasie walk o Narwik w 1940 roku marynarze polscy składają wiązanki kwiatów

Mieszkania dla lekarzy, stypendia fundowane

Współpraca z Akademią Medyczną

W lecznictwie społecznym województwa radomskiego wciąż odczuwa się brak kadry lekarzy, laborantów i pielęgniarek. Różne są możliwości i inicjatywy władz wojewódzkich służące poprawie tej sytuacji w najbliższych latach. Np. poprzez zwiększenie liczby dziewcząt w klasach liceów pielęgniarskich naszego województwa liczba pielęgniarek wzrastać będzie w najbliższych latach o 70 osób. Wszystkie one mają zagwarantowaną pracę w naszym lecznictwie.

Spore trudności występują jednak w powiększeniu liczby lekarzy i laborantów. Jak wiadomo, nie mamy w naszym województwie takich uczelni i szkół. Na uwagę zasługuje inicjatywa kierownictwa Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu oraz władz oświatowych, aby powołać przy liceum chemicznym w Pionkach pierwszą klasę laborantów medycznych.

Podjęto wiele prób w celu pozyskania lekarzy różnych specjalizacji, szczególnie młodych, absolwentów akademii medycznych w Lublinie i sąsiadujących województw. Temu celowi dobrze między innymi służy rezerwa mieszkań dla lekarzy z budownictwa spółdzielczego.

Wyniosła ona z budownictwa 1977 i I kw. br. 75 mieszkań. Celowe okazały się stypendia fundowane dla przyszłych lekarzy, którzy podejmą pracę w naszym województwie w br. Będzie ich niewielu — zaledwie ośmiu. Współpraca z AM w Lublinie, prowadzona zresztą od dłuższego czasu z inicjatywy radomskich władz wojewódzkich, przysporzy w br. naszej służbie zdrowia ok. 30 lekarzy, trwają starania o pozyskanie następnych 11 absolwentów akademii medycznych. Sytuacja ulegnie znacznej poprawie za lat kilka w związku z tym, że w wyniku polityki stypendialnej zainteresowanych zostało pracą w województwie radomskim ok. 100 absolwentów akademii medycznych.

W br. dwukrotnie więcej studentów - medyków przebywać będzie na stażach klinicznych w radomskich szpitalach. **be-de**